

MEDIA AETAS – HISTORIA VIVA
ŚREDNIOWIECZE – HISTORIA ŻYWA

Stały Komitet Mediewistów Polskich
Uniwersytet Wrocławski
Ośrodek Badań nad Kulturą Późnego Antyku i Wczesnego
Średniowiecza IAE PAN we Wrocławiu
Fundacja dla Uniwersytetu Wrocławskiego

VI Kongres Mediewistów Polskich Wrocław, 20–22 września 2018 r.



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Organizacja VI Kongresu Mediewistów Polskich - zadanie finansowane w ramach umowy 511/P-DUNdem/2018 ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego przeznaczonych na działalność upowszechniającą naukę



**DOLNY
ŚLĄSK**

Projekt współfinansowany z budżetu Województwa Dolnośląskiego

MEDIA AETAS – HISTORIA VIVA
ŚREDNIOWIECZE – HISTORIA ŻYWA
VI Kongres Mediewistów Polskich 2018

Abstrakty



Fundacja dla Uniwersytetu
Wrocławskiego

Wrocław 2018

© Copyright by Fundacja dla Uniwersytetu Wrocławskiego
and the Authors

Redakcja
Stanisław Rosik

Opracowanie typograficzne
Adam Kolenda

Na okładce
Fragment drzeworytu z widokiem Wrocławia z *Liber cronicarum cum figuris
ymaginibus ab inicio mundi* Hartmanna Schedla (Norymberga 1493)

ISBN 978-83-927087-3-5

Fundacja dla Uniwersytetu Wrocławskiego
ul. Kuźnicza 49/55 50-138 Wrocław
tel. + 48 71 375 22 90
<http://www.fundacja.uni.wroc.pl>
e-mail: fundacja@fundacja.uni.wroc.pl



Druk
I-BIS Wrocław
i-bis@i-bis.com.pl
tel. +71/342 25 17, 602 65 14 13

Spis treści

Wprowadzenie	9
SESJE PLENARNE	
Wykłady	15
Dyskusja panelowa	27
SEKCJE	
Sekcja 1	
Od <i>civitas Shinesgne</i> do Korony Królestwa Polskiego.	
Cywilizacyjne i ideowe podstawy kształtowania polskiej	
państwowości w dobie Piastów	31
Sekcja 2	
Ruś wikingów i Waregów. Europa Wschodnia we wczesnym	
średniowieczu	43
Sekcja 3	
Mediewistyka historyczno-artystyczna wśród innych dyscyplin	
naukowych	57
Sekcja 4	
Sympozjon – Anzelmiański argument za istnieniem Boga	73
Sekcja 5	
Islam i jego założyciel w kulturze europejskiego Wschodu	
i Zachodu w średniowieczu.	75
Sekcja 6	
Średniowiecze w nas (dyskusja panelowa)	85

Sekcja 7	
<i>Hortus medievialis</i> (sekcja otwarta)	87
Sekcja 8	
Historiografia w kręgu kultury pisma w średniowieczu	97
Sekcja 9	
Demografia imperium bizantyjskiego	105
Sekcja 10	
Mediewalizm w kulturze (XVI–XXI w.)	111
Sekcja 11	
Od grodu do miasta lokacyjnego na ziemiach polskich w kontekście europejskim (dyskusja panelowa)	121
Sekcja 12	
Rok 1018	125
Sekcja 13	
Średniowieczne miejsca grzebalne i ich społeczne uwarunkowania. .	129
Sekcja 14	
W cieniu starego cesarstwa: bizantyńskie Bałkany od VII do końca XII wieku	139
Sekcja 15	
Dziedzictwo polsko-ruskie w dziejach Europy Środkowo-Wschodniej	153
Sekcja 16	
Dziedzictwo <i>Barbaricum</i> w średniowiecznej Europie i jego mitologizacja w historiografii XIX–XXI wieku	169
Sekcja 17	
Kształtowanie się państwa polskiego w perspektywie badań numizmatycznych	177
Sekcja 18	
Średniowieczne struktury osadnicze w perspektywie nowych metod badawczych	181

Sekcja 19

- Badać średniowiecze w Małopolsce; interdyscyplinarność
– wielość metod – zaskakujące rezultaty. 187

Sekcja 20

- Biblia w średniowieczu: interpretacja, przekłady na język polski
i ich znaczenie 193

Sekcja 21

- Wzajemne postrzeganie Niemców i Polaków w średniowieczu
– rola stereotypów narodowych w historii i w kulturze 197

Sekcja 22

- Konstruowanie wizji epoki średniowiecznej w drugiej połowie
XIX i pierwszej połowie XX w. 203

Sekcja 23

- Od sfer niebiańskich do miast i wsi – przestrzenie człowieka
średniowiecznego (dyskusja panelowa) 211

Sekcja 24

- Latinitas mediae aevi* – żywy język martwy, ponadnarodowy
standard i wernakularne tendencje. 213

Sekcja 25

- Adaptacja historii 219

Sekcja 26

- Z dziejów Skandynawii średniowiecznej: kultura, władza,
społeczeństwo 223

Sekcja 27

- Pomorze, Polska i ich sąsiedzi w kształtowaniu cywilizacji
europejskiej (do przełomu XII/XIII w.) – temat rzeka 229

Sekcja 28

- Rekonstrukcja historyczna: nauka zabawą, zabawa nauką?
(dyskusja panelowa) 239

WARSZTATY

Warsztat 1

Kodykologia jako narzędzie w warsztacie historyka-mediewisty ... 245

Warsztat 2

Średniowieczne gry i zabawy 246

Warsztat 3Nowoczesne metody w archeologii średniowiecza na
przykładzie grodziska w Rozprzy 247**Warsztat 4**

Historyk przed kamerą 248

Skorowidz..... 251

Wprowadzenie

Kongresy Mediewistów Polskich stanowią najważniejsze i najliczniejsze spotkania badaczy średniowiecza w Polsce. Inicjatywę ich organizacji wysuwa Stały Komitet Mediewistów Polskich (SKMP), współpracując w realizacji tego zadania z najważniejszymi i najprężniej działającymi ośrodkami akademickimi w kraju, goszczącymi kolejne spotkania: w Toruniu (2002), w Lublinie (2005), w Łodzi (2008), w Poznaniu (2011), w Rzeszowie (2015). Niniejszy zbiór abstraktów przygotowano na VI Kongres Mediewistów Polskich we Wrocławiu w dn. 20–22 września 2018 r.

Każde z tych przedsięwzięć gromadzi przedstawicieli wielu dyscyplin mediewistycznych (m.in. historia, archeologia, historia sztuki, filozofia, teologia, filologie), w tym gości zagranicznych, w założeniu mając na celu promowanie ich współpracy oraz realizowanie postulatu interdyscyplinarności badań. Istotne znaczenie ma też obecność reprezentantów nauk ścisłych i przyrodniczych współpracujących z mediewistami. To znakomite forum prezentacji najnowszych osiągnięć mediewistyki oraz wymiany doświadczeń badawczych, stymulujące nowe kierunki poszukiwań i pozwalające podjąć namysł nad miejscem mediewistyki przede wszystkim w obecnej nauce, ale też kulturze i bieżącym życiu społecznym.

Czytelnie obrazuje to koncepcja programowa VI Kongresu Mediewistów Polskich organizowanego pod hasłem „Media aetas – historia viva / Średniowiecze – historia żywa”, w ramach której wytyczono obradom trzy zasadnicze obszary refleksji: 1) średniowieczne fundamenty cywilizacji i kultury europejskiej w kontekście światowym; 2) obecność wieków średnich w dzisiejszej kulturze i życiu społecznym (m.in. miejsca pamięci, wielkie wydarzenia i rocznice, mediewalizm); 3) rozwój metod badawczych i ich interdyscyplinarność (m.in. znaczenie cyfryzacji, zastosowania genetyki i nauk paleośrodowiskowych, poszerzanie bazy źródłowej, głównie archeologicznej itd.).

Główny wysiłek organizacji VI Kongresu Mediewistów Polskich podjęły jednostki Uniwersytetu Wrocławskiego, przede wszystkim z Wydziału Nauk Historycznych i Pedagogicznych (z Instytutem Historycznym na czele), oraz Fundacja dla Uniwersytetu Wrocławskiego, a także Ośrodek Badań nad Kulturą Późnego Antyku i Wczesnego Średniowiecza IAE PAN we Wrocławiu i tradycyjnie Stały Komitet Mediewistów Polskich. Wsparły te organizacyjne działania Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu oraz Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu.

Tematyka obrad zaplanowana została w trzech zasadniczych obszarach: 1) średniowieczne fundamenty cywilizacji i kultury europejskiej w kontekście światowym; 2) obecność wieków średnich w dzisiejszej kulturze i życiu społecznym; 3) żywotność badań (m.in. rozwój metod badawczych i ich interdyscyplinarność – np. cyfryzacja, zastosowanie genetyki; poszerzanie bazy źródłowej, zwłaszcza archeologicznej). Charakter obrad oddaje struktura niniejszego tomu. Najpierw przedstawione zostaną abstrakty wykładów i dyskusji panelowej zaplanowanych w ramach posiedzeń plenarnych, a następnie treści odnoszące się do poszczególnych sekcji oraz warsztatów.

VI Kongres Mediewistów Polskich to dzieło wspólne wymienionych już placówek akademickich, ale nie tylko – wsparcia przedsięwzięciu udzieliło Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Marszałek Województwa Dolnośląskiego, Pan Cezary Przybylski, Prezydent Wrocławia, Pan Dr Rafał Dutkiewicz oraz Fundacja KGHM Polska Miedź i Firma „Posart” z Wrocławia. Patronatem medialnym otoczyła Kongres TVP Historia. W imieniu organizatorów z całego serca wyrażam wdzięczność Wszystkim, Ludziom Nauki i Instytucjom, których wkład intelektualny, wysiłek organizacyjny i mecenat przyczynił się do urzeczywistnienia tego kolejnego wspólnego święta polskiej mediewistyki.

Stanisław Rosik

SESJE PLENARNE

Wykłady

WOJCIECH FAŁKOWSKI

Europae venerandus apex. Mit Karola Wielkiego, wyzwanie badawcze i fascynująca legenda

Karol Wielki, wielki król, a już wkrótce cesarz rzymski, zdobył wyjątkową pozycję na kontynencie najpierw dzięki podbojom, następnie dzięki sprawnej administracji i dobremu zarządzaniu ogromnym terytorium, a w końcu tworząc nowatorską i wysublimowaną ideologię władzy królewskiej. Zdobyty w ten sposób autorytet był uznawany przez całą europejską opinię publiczną, nie tylko przez poddanych, ale również przez barbarzyńców i władców islamskich zza limesu oraz przez elity Bizancjum, Mercji i Benewentu. Legenda Karola Wielkiego przetrwała do dziś i stanowi podstawę zarówno współczesnej ideologii politycznej, jak i konstrukcji historiograficznej mówiącej o wyjątkowej roli cywilizacji karolińskiej w dziejach Europy. Z jednej strony przypisuje wielkie znaczenie całej dynastii Karolingów, z drugiej zaś pozwala utożsamiać sukces cywilizacyjny i osiągnięcia kulturowe z obszarem imperium karolińskiego. Jakie były metody budowania potęgi Karolingów i co ze stworzonego wtedy świata pozostało do dziś? Jaka była karolińska ideologia władzy i jak ją konstruowano?

Jakie było źródło sukcesu osiągniętego przez Karola i dlaczego stosunkowo szybko to wielkie zamierzenie upadło? I jako ostatni punkt, jak można badać fenomen karoliński i czy należy to robić w krajach poza granicami imperium?

ANDRZEJ BUKO

Wielki jubileusz 1050-lecia chrztu Polski: i co dalej?

Refleksje archeologa

Mijają dwa lata od uroczystości wielkiego jubileuszu chrztu Polski. Zarówno w roku jubileuszowym, jak i w okresie go poprzedzającym ukazało się wiele publikacji i artykułów prasowych na ten temat. Obchodom towarzyszyły ożywione dyskusje prowadzone w środowiskach zainteresowanych badaczy, ale też i na forach publicystycznych. Ich konkluzje skłaniać muszą do refleksji. Podkreślano bowiem, że nie wiadomo, gdzie i kiedy odbył się chrzest Mieszka I, a określenie „chrzest Polski” nie znajduje uzasadnienia – był to co najwyżej chrzest władcy i jego najbliższego otoczenia.

Również archeologia dostarczać ma świadectw względnie późnej recepcji chrześcijaństwa na ziemiach polskich. Brak przy tym przesłanek, aby uznać, że procesy te zostały zainicjowane w czasach Mieszka I. Przeciwnie, aktywacje procesów chrystianizacyjnych odnieść należy do okresu po roku 1000, zatem do czasów Chrobrego i jego następców. Przywoływane argumenty na rzecz materialnych świadectw chrześcijaństwa przed rokiem 1000, w tym obecności na ziemiach polskich obiektów religijnego kultu, są dyskusyjne i sporadyczne.

Obserwacje te zdają się wspierać wyniki badań obrzędowości funeralnej. Najstarsze cmentarze szkieletowe powstawały bowiem nie

wcześniej jak na przełomie X/XI w. Oznaczać to może, że wcześniej nie było stosowanej inhumacji, a dominującą formą obrzędowości funeralnej była kremacja. Co więcej, na najstarszych cmentarzach szkieletowych brak jest w wyposażeniu zmarłych przedmiotów religijnego kultu. Tym samym założyć należałoby trwanie w czasach Mieszka I, a nawet później, pogańskich tradycji.

Zdaniem autora wiele z tych obiegowych opinii nie zostało w sposób jednoznaczny zweryfikowanych i udokumentowanych, a niekiedy stoją wręcz w sprzeczności z aktualnym stanem badań – co zilustrowano na wybranych przykładach. Rozwiązanie podnoszonych wątpliwości i dylematów interpretacyjnych wymaga formułowania nowych jakościowo programów badawczych. Jest to wielkie wyzwanie, jakie stoi przed mediewistami polskimi w najbliższej przyszłości.

EDUARD MÜHLE

Na ile słowiańskie było polskie średniowiecze?

Europa z ok. 250 milionami słowiańskojęzycznych mieszkańców jest w 1/3 „słowiańska”, a „słowiańskość” stanowi zatem istotny składnik europejskiej cywilizacji i kultury. Co to jednak oznacza? Czy słowiańskojęzyczni Europejczycy tworzą szczególną wielką grupę, jako „Słowianie” będącą więcej niż tylko *imagined community*? Polska mediewistyka od dawien dawna postrzegała „Słowian: jako rzeczywistą etniczną lub kulturową wspólnotę. „W ramach autochtonicznego rozwoju ludów słowiańskich narastały doświadczenia, nawyki i przeżycia, określające kulturowy kształt słowiańskiej wspólnoty etnicznej” – pisał w 1985 r. Bronisław Geremek. „Wspólnotę słowiańską, kontynuował Geremek, poświadczają także dane

językowe, tj. rozpoznawalny we wszystkich językach słowiańskich stary pień języka prasłowiańskiego, a również daleko idące zbieżności w kulturze bytowej, w tym także w organizacji społecznej". Ta wspólnota słowiańska wraz z wykształceniem średniowiecznych chrześcijańskich księstw schodziła wprawdzie coraz bardziej na dalszy plan, jednak również w Polsce trwało wyobrażenie o słowiańskiej przynależności. I tak Henryk Samsonowicz wskazuje w 2008 r. na to, że „językowa wspólnota słowiańska” nie tylko „w najdawniejszym okresie zapewne stanowiła jedną z podstaw identyfikacji ludzi”, ale też że „istnieją w tekstach średniowiecznych dość wymowne ślady [...] istnienia tradycji wspólnoty ogólnosłowiańskiej”. W tym punkcie rozpoczyna się niniejszy wykład i stawia pytanie, czy średniowieczni Polacy rzeczywiście uważali się za Słowian i czy czuli się przynależni do słowiańskiej wspólnoty? A jeśli tak, to w jakich sytuacjach i z jakimi intencjami? Na ile słowiańskie było więc polskie średniowiecze?

TOMASZ JASIŃSKI

Niepowtarzalność prozy i poezji Galla Anonima w świetle analiz komputerowo-statystycznych

Analizy komputerowe oraz statystyczne prozy i poezji Galla pozwalają nam na nowo spojrzeć na Galla. Był jednym z najzdolniejszych poetów i pisarzy przełomu XI/XII w. Innowacyjnością w zakresie poetyki wyprzedzał swoich współczesnych. Zapewne jako pierwszy twórca na świecie posłużył się w prozie powszechnie rymem dwuzgłoskowym; jako pierwszy autor na świecie stworzył prozę z udziałem veloxu przekraczającym 50%; jako jedyny na świecie twórca ozdabiał ją trispondaicusem z udziałem ponad

20%. Mimo tych narzuconych sobie rygorów pisał z nadzwyczajną lekkością. Teksty słynnego stylisty Hildeberta z Lavardin, żyjącego w tym samym czasie, w porównaniu z Gallem jawią się jako ociężałe i niezgrabne.

Gall był wybitnym poetą; jego wszystkie leoniny konsekwentnie są rymowane dwuzgłoskowo, co jest ewenementem; Gall nigdy nie złamał mostka Hermana, co zdarzało się wybitnym poetom starożytności. W średniowieczu takimi zaleceniami w ogóle nie zwracano sobie głowy: np. Ekkehard z St. Gallen łamał mostek Hermana nagminnie. Gall najpewniej posługiwał się niezwykle rzadkim heksametrem rytmicznym. Cechą indywidualną i niespotykaną jego ośmiozgłoskowca 8pp są często występujące trzysylabowe proparoksytony na początku wersu. W 15-zgłoskowcu trocheicznym zdecydowanie unikał hiatusa, rygorystycznie przestrzegał wszystkie zalecane cezury. Nikt – poza Hilarym z Orleanu, uważanym za najwybitniejszego poetę tego okresu – nie układał tak wersów 15-zgłoskowca jak Gall. Jednak wersy Galla są zgrabniejsze od wersów Hilarego. Galla 11-zgłoskowiec przewyższa analogiczne wiersze Piotra Abelarda. Posługiwał się 16-zgłoskowcem trocheicznym, nieznanym z żadnej twórczości ówczesnych poetów.

Tylko dzięki komputerom i statystyce mogliśmy zdać sobie sprawę, że Gall był nadzwyczajnym twórcą.

HALINA MANIKOWSKA

Rytm odpustowy w średniowiecznym mieście

W przechowywanym w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu kodeksie, złożonym ze związanych z pielgrzymowaniem do

Rzymu inkunabułów (M 1562), znalazł się zszyty z nimi rękopis zawierający inwentarze odpustów udzielanych w kościołach wrocławskich, swego rodzaju księga odpustów późnośredniowiecznego miasta. Jej lektura odsłania trudno uchwytny w innego typu dokumentacji źródłowej swoisty rytm nie tylko życia religijnego w późnośredniowiecznym mieście, ale życia miejskiego w ogóle. Już klasyk badań nad odpustami i ich średniowieczną historią, katolicki ksiądz Nikolaus Paulus dostrzegł przemożną rolę odpustów poza ściśle i wąsko rozumianą religią – jako istotne zjawisko społeczne i czynnik w kulturze epoki. W ostatnich latach zainteresowanie nimi przyniosło obfity plon studiów – od katalogów odpustów udzielanych w poszczególnych prowincjach czy krajach (w tym w Polsce) po syntezy zjawiska ukazywanego w nasyconym krajobrazie późnośredniowiecznego życia religijnego i społecznego (jak Roberta N. Swansona dla Anglii). Będziemy się do nich odwoływać, przedstawiając analizę wrocławskiej księgi odpustów w kontekście porównawczym, szkicując typologię rytmów wyznaczanych przez praktykę(i) udzielania odpustów i próbując uchwycić ich znaczenie w strukturyzowaniu i porządkowaniu czasu (nie tylko „miejskiego”).

ZENON PIECH

Nauki pomocnicze historii a mediewistyka

Związek nauk pomocniczych historii z mediewistyką sięga naukowych początków obydwu dyscyplin, a procedura *discernere vera ac falsa* leży u początku nowoczesnych, krytycznych badań mediewistycznych. Z biegiem czasu procedura krytyki zewnętrznej i wewnętrznej źródła stała się dobrem wszystkich

kierunków badań historycznych, prowokując pytanie: jaka w tej sytuacji powinna być rola nauk pomocniczych historii, co oprócz tego proponują badaniom mediewistycznym? Wydaje się, że ta oferta, zmieniająca się wraz ze zmianą struktury i kierunków badań mediewistycznych, jest wciąż szeroka i atrakcyjna. W swoim wystąpieniu chciałbym skupić się na kilku aspektach tego zjawiska.

Niewątpliwym walorem nauk pomocniczych historii jest radykalne poszerzanie podstawy źródłowej badań, daleko wykraczające poza źródła wyłącznie pisane. Systematyczny wzrost liczby dyscyplin tworzących zespół nauk pomocniczych historii, od siedmiu w ujęciu Władysława Semkowicza do dwunastu w ujęciu Józefa Szymańskiego, ze stałą tendencją do poszerzania, jest równoznaczny z systematycznym poszerzaniem podstawy źródłowej badań. Są wśród nich nie tylko „klasyczne” źródła pisane. Nauki pomocnicze historii wprowadzają w krąg badań mediewistycznych źródła rozumiane jako artefakty, przekazujące informacje także za pomocą obrazu, znaku oraz właściwych konkretnemu źródłu form i znamion materialnych. Dzięki temu możemy nie tylko o przeszłości przeczytać, zobaczyć ją, ale także wręcz dotknąć. Jeśli zrezygnujemy z tego kierunku historycznego myślenia o mediewistyce (nie wyręczy nas w tym ani historia sztuki, ani archeologia), zniknie z naszego pola widzenia bardzo ważny aspekt współczesnej humanistyki – badanie dziedzictwa kulturowego. Dokumenty, pieczęcie, herby, monety, inskrypcje, książki, insygnia i atrybuty władzy itp. są nie tylko, jako źródła, nośnikami informacji o przeszłości, lecz są także, dzięki swej strukturze materialnej, składnikami dziedzictwa kulturowego, ze wszystkimi konsekwencjami tej klasyfikacji.

To z kolei kieruje naszą uwagę w stronę muzealnictwa. W ostatnich latach muzea stają się ważnymi instytucjami społecznej edu-

cji historycznej. Dotyczy to przede wszystkim historii najnowszej, ale mediewistyka nie może być na ten proces obojętna. Wykorzystanie dotychczasowych osiągnięć nauk pomocniczych historii w tym zakresie i dalsze doskonalenie tego kierunku badań może mieć dla mediewistyki fundamentalne znaczenie.

ROMUALD KACZMAREK

Habsburski – parlerowski – śląski. Ponadregionalne i regionalne konteksty rzeźbiarskiej dekoracji zachodniego portalu kościoła joannitów w Strzegomiu

Przed stu laty skonstatowano istnienie związków ikonograficzno-kompozycyjnych łączących znany tympanon tzw. Bramy Śpiewaczej (Singertor) katedry wiedeńskiej z tympanonem w zachodnim portalu parafialnego kościoła joannickiego pw. św. Piotra i Pawła w Strzegomiu. Śląskie dzieło jest jedynym przykładem w miarę bliskiego podobieństwa do wiedeńskiej płaskorzeźby ze sceną Upadku św. Pawła. Dla badaczy takich jak Wilhelm Pinder, Ernst Garger, Dagobert Frey, a później np. Antje Kosegarten czy Lothar Schultes było jednak jasne, że między oboma dziełami istnieje znaczna różnica w poziomie artystycznym i w stylu. Niektórzy historycy sztuki dopuszczali wszakże możliwość udziału w pracy przy tympanonie strzegomskim rzeźbiarza wykształconego w Pradze i w Wiedniu. Kosegarten próbowała wyjaśnić niewątpliwy związek obu dzieł przez jakieś utracone ogniwo, którym mógł być nieistniejący obecnie, czeski, choć inspirowany Wiedniem, wzór dla Strzegomia. Osadzała też tympanon strzegomski w kręgu rzeźby parlerowskiej.

Dla wyjaśnienia okoliczności powstania tympanonu kościoła joannickiego w Strzegomiu, a zwłaszcza jego wiedeńskich powią-

zań, niezwykle istotne są argumenty natury historycznej. Niektórzy polscy historycy sztuki poruszali już te aspekty, jak np. Alicja Karłowska-Kamzowa i in., którzy wskazywali na pochodzenie z Habsburgów księżnej świdnickiej i pani Strzegomia, Agnieszki. Mocą umowy ślubnej otrzymała ona miasto od ks. Bolka II świdnickiego jako zabezpieczenie wdowie. Kwestią otwartą pozostawało datowanie zachodniego portalu z tympanonem, które ulegało zmianom odzwierciedlającym datowanie wzorcowej Singertor. W przypadku Strzegomia dla jego sprecyzowania istotne jest uwzględnienie regionalnych powiązań warsztatowych, które wykraczają zresztą poza granice księstwa świdnicko-jaworskiego, do którego przynależał, a także ponadregionalnych związków stylowych, które nie ograniczają się do Pragi czy Wiednia. Jedno jest oczywiste, że nadzwyczajnie bogate wyposażenie rzeźbiarskie architektury kościoła strzegomskiego (trzy tympanony i figuralne wsporniki sklepień w nawach bocznych) przekraczało znacznie potrzeby reprezentacji lokalnej gminy parafialnej, jak i joannitów jako patronów kościoła.

DOROTA ŻOŁĄDŹ-STRZELCZYK

Badania nad (u)życiem zabawek

Zabawka towarzyszy ludzkości od początku dziejów i każdemu człowiekowi od najwcześniejszego dzieciństwa. Dzieci bawiły się, wykorzystując zabawki we wszystkich epokach, nawet w najtrudniejszych momentach w dziejach ludzkości i bawią się nadal w różnych kulturach, środowiskach, strefach geograficznych i sferach społecznych. Zabawka to swoisty fenomen kulturowy, jest z jednej strony odzwierciedleniem czasów, w których powstała, z drugiej

natomiast można dostrzec jej charakter ponadczasowy i ponadkulturowy. Ma pewną „nutę” zachowawczą, konserwatywną, ale i wizjonerską, podchwytuje najnowsze trendy, niekiedy wybiegając w przyszłość.

Referat omawia zagadnienia ogólne dotyczące zabawek, wychodząc od definicji i określenia funkcji zabawek w konkretnych warunkach i epokach, koncentruje się na zabawkach w średniowieczu. Pokazuje nie tylko, jakie zabawki w tym czasie występowały, ale skupia się na ich funkcji (świadomej i nieświadomionej), ukazuje możliwości źródłowe, jakimi dysponują badacze zajmujący się dziejami zabawek w tym okresie.

Zabawki dziecięce przez długi czas nie cieszyły się specjalnym zainteresowaniem badaczy, zmieniło się to w ostatnich kilkudziesięciu latach, które przyniosły wiele interesujących badań i publikacji w tym zakresie. Zauważyć można także nowe podejścia badawcze, czego przykładem mogą być próby zastosowania w kontekście badań tych przedmiotów pewnych elementów biografii rzeczy.

LESZEK P. SŁUPECKI

Mediewistyka polska i światowa w XXI wieku. Postęp czy regres w badaniach i nauczaniu o średniowieczu?

W referacie, wychodząc od stwierdzenia, iż badania mediewistyczne prowadzić dziś przychodzi w zupełnie nowym otoczeniu społecznym, politycznym, ekonomicznym i technologicznym (oraz w nowej, globalnej perspektywie), postawione zostaną pytania o:

1. Aktualność przekonania a może po prostu mitu (stanowiącego skądinąd cywilizacyjny fundament kultury europejskiej od

kilku stuleci) mówiącego o nieustannym postępie cywiliacyjnym i w konsekwencji o ciągłym rozwoju nauki (w tym humanistyki a w jej ramach historii i mediewistyki), i szczególnie w tym procesie miejscu cywilizacji europejskiej (z którą pojęcie średniowiecza jest nieodłącznie związane).

2. Użyteczność badań mediewistycznych dla współczesnych społeczeństw w kontekście prób rugowania z życia społecznego sfery wyższej kultury duchowej, w tym historii, pod pretekstem utopijnej wizji (mitu) „końca historii”, który wszystko, co poprzedzało „świat ponowoczesny”, sprowadza do roli prahistorii barbarzyństwa, a w beczasowym błogostanie świata bez historii badanie historii uznawane jest za fanaberię, bezużyteczną lub wręcz groźną.

3. Budzi to pytanie o wynikające z postawionych powyżej tez konsekwencje, za które uważam:

- Dominację badań nad historią najnowszą (wraz z tak zwanymi badaniami politologicznymi, kulturoznawczymi, europeistycznymi itp.) nad badaniami całości procesu dziejowego z należnym w nich miejscem dla historii starożytnej (stanowiącej fundament erudycji humanistycznej) i historii średniowiecznej (matki kultury europejskiej a w badaniu nad nią – pola największego rozwoju sztuki krytyki tekstu i w konsekwencji – umiejętności krytycznego myślenia).
- Zanik podstaw wiedzy humanistycznej: oderwanie badań i edukacji od erudycji klasycznej, biblijnej i średniowiecznej, wraz z zanikiem umiejętności czytania źródeł w oryginale (po eradykacji greki brak znajomości łaciny) i zanikiem podstaw warsztatu badawczego.
- Uwiąd badań podstawowych prowadzonych w sposób instytucjonalny. Niedostatek nowych wydań korpusów testów źró-

dłowych i analiz źródeł oraz nowych, dużych kompendiów wiedzy (encyklopedii, leksykonów, słowników) – i brak ich właściwego finansowania.

- Rysujący się brak nowych wartościowych idei i perspektyw badawczych (z pewnymi wyjątkami, jak *exempli gratia* postkolonialny klucz interpretacji wielu zjawisk), które zastępują spektakularne badania nad zjawiskami marginalnymi, pompowanymi do rangi wydarzeń (procesów) o ogromnym znaczeniu.

4. Podkreślony zostanie upadek form instytucjonalnych prowadzenia badań, maskowany i substytuowany zgubną (prowadzącą do destrukcji szkieletu instytucjonalnego życia akademickiego) ideą „projektów” i „grantów” przynoszących wyniki mierne i najczęściej wtórne, oraz regres dydaktyki podstawowej i akademickiej prowadzącej nauczanie historii, szczególnie historii starożytnej i średniowiecznej, do poziomu wybranych obrazków z dziejów. Stoi to zarazem w jaskrawej sprzeczności z ogromnym zainteresowaniem społecznym historią starożytną i średniowieczną właśnie, manifestowanym ogromnym rozwojem – dla przykładu – wikingomanii, masowym charakterem ruchu odtwórców, wielką popularnością archeologicznych festiwali i pokupnością literatury popularnonaukowej (różnej niestety jakości).

Dyskusja panelowa

Stan i perspektywy mediewistyki w Polsce

Uczestnicy: Wojciech Iwańczak (moderator), Marek Cetwiński, Hanna Kóčka-Krenz, Mieczysław Mejor, Jerzy Strzelczyk, Ryszard Szczygieł

Panel dyskusyjny o stanie i perspektywach polskiej mediewistyki nawiązuje do tradycji obecnej na kilku wcześniejszych Kongresach Mediewistycznych (m.in. w 2008 r. w Łodzi i w 2011 r. w Poznaniu), gdzie też takie debaty się odbywały. Uczestnicy panelu reprezentujący różne sfery i specjalności badań mediewistycznych spróbują zastanowić się nad tym, w jakim punkcie się obecnie znajdujemy. Czy zagrożenia współczesnej humanistyki dotyczą w równym stopniu mediewistykę? Czy postęp techniczny i modernizacja procesu badawczego znajduje odzwierciedlenie w obszarze problemowym, czy pojawiają się nowe, ważne pytania? Zamiast raportu i pełnego bilansu chcemy zaproponować swobodną rozmowę i wskazanie tych kwestii, które wydają nam się istotne. Nie gwarantujemy, że pojawią się tam elementy syntezy.

Wojciech Iwańczak

SEKCJE

Sekcja 1

Od *civitas Shinesgne* do Korony Królestwa Polskiego. Cywilizacyjne i ideowe podstawy kształtowania polskiej państwowości w dobie Piastów

(organizatorzy: Jerzy Strzelczyk, Stanisław Rosik)

Debata w ramach sekcji obejmie węzłowe procesy cywilizacyjne i zjawiska kulturowe, które nadały kształt polskiej państwowości od jej zarania do ukonstytuowania królestwa w XIV stuleciu. Punktem wyjścia będą podstawy organizacji gospodarczej i militarnej Polski w dobie wczesnopiastowskiej – sieć grodów jako miejsc ogniskujących władzę z uwzględnieniem organizacji kościelnej (Michał Kara). Kolejne z fundamentalnych zagadnień to zmieniająca się rola władców dynastii piastowskiej w kształtowaniu i funkcjonowaniu polskiej państwowości (Przemysław Wiszewski). Problematyka ta wkracza w sferę ideowych podstaw władzy w Polsce. W tym zakresie kluczowy problem stanowi sakralizacja władzy monarszej, zwłaszcza w odniesieniu do idei korony (Zbigniew Dalewski). Z tym zaś zagadnieniem łączy się kolejne pytanie o miejsce Polski w porządku europejskich monarchii i w tym kontekście poruszone zostanie zagadnienie *libertas Poloniae* z istotnym odniesieniem do idei uniwersalistycznych (Stanisław Rosik). Zmierzch tych idei w sferze średniowiecznej polityki zbiegł się z procesami zjednoczeniowymi Polski dzielnicowej. Odniesienie się do tej kwestii

znajdzie się już w refleksji nad funkcjonowaniem władztw piastowskich w XII i XIII w. (Marcin Pauk). Dalej podniesiony zostanie problem „sztafety” piastowsko-przemysłdzkiej w realizacji polityki zjednoczeniowej i dalekosiężnych skutków takiego a nie innego jej przebiegu dla wyznaczenia miejsca Polski w Europie (Marek Cewiński). Zwieńczy ten nurt dociekań refleksja nad charakterem nowej postaci polskiej monarchii ukształtowanej na przełomie XIII i XIV w. (Andrzej Marzec). W założeniu wszystkie te głosy stanowią autorskie uwydatnienie zagadnień wybranych ze znacznie bardziej rozległych obszarów badawczych, do których odniesienie nastąpi również w dyskusji po referatach. Taki charakter mieć będzie też refleksja nad postrzeganiem monarchii Piastów z perspektywy wschodniego sąsiedztwa ze szczególnym uwzględnieniem roli prawosławia (Aleksandr Musin), która ubogaci zasadnicze nurty obrad wskazane w tytule sekcji.

MICHAŁ KARA

Grody dorzecza środkowej Warty w kontekście przemian kulturowych związanych z formowaniem się państwa Piastów. Ujęcie archeologiczne

W referacie zostaną przedstawione wyniki studiów archeologicznych, dotyczących przemian kulturowych związanych z procesem formowania się państwa Piastów. Ustalono, iż wspomniany proces zaistniał najpóźniej w 1. poł. X w. w granicach Wysoczyzny Gnieźnieńskiej z jej ścisłą peryferią, czyli na obszarze tożsamym z terytorium obecnej Wielkopolski środkowej, której granice wyznacza dorzecze środkowej Warty. Nowa, „eklektyczna” kultura elitarna, ściśle powiązana z ludnością tamtejszych grodów, nie była, podob-

nie jak zdecydowana większość wspomnianych grodów, „zakorzeniona” w czasach tzw. plemiennych datowanych na okres przed rokiem 900. Była natomiast kontynuowana w 2. poł. X i 1. poł. XI w., czyli w okresie rządów pierwszych historycznych Piastów: księcia Mieszka I (ca. 960–992), króla Bolesława Chrobrego (992–1025) oraz króla, a następnie księcia Mieszka II (1025–1034). Ustalenia dotyczą m.in. grodów w Gnieźnie, Poznaniu i Gieczu, które w pierwszej monarchii piastowskiej, do momentu kryzysu wspomnianej monarchii w latach 30. XI w., pełniły funkcję grodów tzw. centralnych. Omówiona zostanie struktura grodów oraz ich funkcja w najstarszym państwie (władztwie) Piastów. W ustaleniach chronologicznych wykorzystane zostaną wskazania dendrochronologii oraz datowania radiowęglowe uzyskane w ramach realizowanego aktualnie projektu badawczego NPRH „Uściślenie i weryfikacja chronologii oraz periodyzacji grodów tzw. centralnych monarchii pierwszych Piastów (Gniezno, Poznań, Giecz) na podstawie akceleratorowych datowań radiowęglowych”.

PRZEMYSŁAW WISZEWSKI

Czy warto szukać modelu? Postrzeganie roli władcy w monarchii Piastów (X–połowa XII w.)

Odruchowym oczekiwaniem wobec historyków jest przygotowanie syntezy problemu, zbioru uogólnień pozwalających wytłumaczyć konkretne przypadki, skąpo oświetlone informacjami współczesnych. Jakie skutki poznawcze przynosi tego rodzaju postępowanie w przypadku mechanizmów funkcjonowania władzy, gdy podstawy źródłowe do ich rozpoznania są skąpe? Jakie skutki ma nieuchronne dążenie do budowania modeli interpretacyjnych z analogii dla danego zjawia-

ska? Szukając odpowiedzi na to pytanie, chciałbym zająć się problemem przedstawień roli władcy w społeczności piastowskiej państwowości. Celem analiz ma być próba odpowiedzi na pytanie o granice spójności ideowego wizerunku władcy w źródłach i we współczesnych nam narracjach historiograficznych. W przypadku odrzucenia narracji modelujących warto postawić pytanie o alternatywne reprezentacje przeszłości. Zaniechanie syntetyzującego podejścia do informacji źródłowych może przecież prowadzić do czysto deskryptywnego sposobu przedstawiania historii, tworzenia relacji o władzy Piastów w formie zbioru cytatów źródłowych oderwanych od narracji wyjaśniających mechanizmy społeczne. Pozostawia to czytelnikowi, a czasami także koledze – archeologowi, historykowi, popularyzatorowi dziejów – pełną swobodę interpretacji przeszłości w oparciu o zestawiony materiał. Czy istnieje jakiś „złoty środek” pozwalający utrzymać metodologiczną integralność zarówno analiz źródłowych, jak i zgodnej z nimi, narracyjnej, spójnej wizji przeszłości?

ZBIGNIEW DALEWSKI

Piastowskie koronacje

Władza Piastów znajdowała solidne umocowanie w tradycyjnych wyobrażeniach podległej ich zwierzchności wspólnoty. Ich monarsza pozycja znajdowała uzasadnienie w rozwijanych wokół dynastii piastowskiej wątkach podaniowych, wskazujących na udział mocy sakralnych w jej wyniesieniu do władzy oraz w fakcie sprawowania przez nich kontroli nad miejscami, którym zgrupowane wokół nich społeczności przypisywały szczególne „władzotwórcze” właściwości. Zawłaszczenie tych miejsc przez Piastów i objęcie ich obwarowaniami wznoszonych przez nich grodów pozwoliło im związać z sobą łączone

z nimi znaczenia i przejąć rolę gwarantów zachowania politycznego i ideowego ładu.

Wraz z przyjęciem chrześcijaństwa i włączeniem ich monarchii w ramy nowego porządku religijnego Piastowie podjęli działania zmierzające do zasadniczego przededefiniowania podstaw ideowych swojej władzy i włączenia jej w złożony kompleks idei odnoszonych w kulturze politycznej łacińskiego Zachodu do królewskiej zwierzchności. Sytuowały one powołanego przez Boga i wyróżnionego namaszczeniem chrześcijańskiego króla w sferze sakralnej i rozciągały zakres jego obowiązków daleko poza sprawy doczesne, akcentując przede wszystkim religijny wymiar sprawowanej przez niego władzy. Próba budowy przez pierwszych Piastów chrześcijańskiego królestwa nie zakończyła się jednak powodzeniem i po utracie tytułu królewskiego ich następcy zmuszeni zostali po raz kolejny do przemodelowania ideowych założeń, określających charakter ich monarszych uprawnień. Niemniej leżące u podstaw królewskich aspiracji pierwszych Piastów przekonanie o sakralnej naturze ich rządów pozostało nadal jednym z głównych punktów odniesienia dla rozwijanych w późniejszym okresie koncepcji władzy.

STANISŁAW ROSIK

Libertas Poloniae – spór o Krzywoustego w zwierciadle historii

Uznanie cesarskiej zwierzchności, trybutarnej i lennej, przez Bolesława Krzywoustego w 1135 r. nieraz w debacie historycznej traktowane było jako zaprzepaszczenie sukcesów wspomnianego władcy, odniesionych w wojnie z Henrykiem V w 1109 r. w obronie wolności Polski (*libertas Poloniae*). Spory historiografii o ocenę polityki Krzy-

woustego staną się punktem wyjścia do refleksji nad pojmowaniem i urzeczywistnianiem idei wolności Polski w międzynarodowej polityce Piastów na przestrzeni X–XII w., ze szczególnym uwzględnieniem odniesień do cesarstwa. Kluczowe znaczenie w tych dociekaniach zyskała odwołania do relacji dziejopisarskich z epoki.

MARCIN R. PAUK

Władztwa piastowskie XII–XIII wieku: kultura polityczna między partykularyzmem a „ideologią zjednoczeniową”

Epoka tzw. rozbitcia dzielnicowego należy chyba do najtrudniejszych badawczo okresów polskiego średniowiecza, a sama historiograficzna wizja tego okresu mocno naznaczona jest anachronicznym spojrzeniem z perspektywy XIX- i XX-wiecznych wyobrażeń o państwie i „interesie” narodowym. Z tej perspektywy od dziesięcioleci utrzymało się postrzeganie realiów politycznych XII–XIII w. jako bez mała narodowej katastrofy wywołanej podziałami i osłabieniem władzy dynastii piastowskiej. Oceny takie zresztą współgrają z formułowanymi w XIX-wiecznej historiografii niemieckiej opiniami na temat tzw. Wielkiego Bezkrólewia i jego następstw. Mnożące się w ostatnich dziesięcioleciach biografie władców dzielnicowych nie zastąpią nowoczesnego ujęcia syntetyzującego, operującego aparatem pojęciowym i kategoriami bardziej zbliżonymi do realiów mentalnych epoki, gdzie równie dynamicznie co dotychczas poszukiwane z bardzo różnym powodzeniem elementy tzw. ideologii zjednoczeniowej uwzględnione zostaną nader liczne czynniki partykularyzacji dzielnicowej poszczególnych władztw książęcych. Punkt ciężkości takiego ujęcia kultury politycznej XII–pocz. XIV w. spoczywać musi na samej dynastii piastowskiej, poczuciu spójności lub alienacji poszczególnych

jej linii, rywalizacji i strategii rozgrywania konfliktów, budowy wewnętrznych hierarchii, a przede wszystkim różnicujących się strategiach legitymizacji i sprawowania władzy w dzielnicowych władztwach. Istotnym punktem odniesienia dla takich badań musi stać się postępujący równolegle proces terytorializacji Rzeszy, tworzenia w jej obrębie dynastycznych władztw terytorialnych i konsolidacja władzy zwierzchniej (*Landesherrschaft*) nowych rodzin awansujących w XII w. do statusu książąt Rzeszy. Przedmiotem zainteresowania badaczy powinny na nowych podstawach metodologicznych – w perspektywie międzydzielnicowej i przy użyciu szerokiej komparatystryki – stać się takie zagadnienia jak np. polityka matrymonialna Piastów ze szczególnym uwzględnieniem znaczenia mnożących się od czwartego dziesięciolecia XIII w. małżeństw wewnątrz dynastii, form komunikacji w obrębie dynastii – wiece i zjazdy książąt, zróżnicowanie strategii manifestacji władzy zwierzchniej (np. fundacje kościelne, kreacja ośrodków stołecznych, budowa zamków, użycie dokumentu, sfragistyka i mennictwo, itp.) czy promocja lokalnych kultów patronów politycznych.

MAREK CETWIŃSKI

Walki o polską koronę 1295–1336: sukces czy porażka idei zjednoczenia?

W panującej narracji historycznej utworzenie przez Władysława Łokietka królestwa na części ziem podległych gnieźnieńskiej metropolii określa się jako „zjednoczenie” lub nawet „odrodzenie” Królestwa Polskiego. Pierwsze z tych określeń bagatelizuje fakt pozostawiania poza władzą Łokietka i jego syna terytoriów archidiecezji najbardziej gospodarczo rozwiniętych i o bardziej

złożonej strukturze społecznej (Śląsk, Pomorze Wschodnie, Mazowsze). Drugie sugeruje natomiast prostą kontynuację zarówno piastowskiej rzeszy, jak i wcześniejszego władztwa pierwszych przedstawicieli miejscowej dynastii, lekceważąc istotne przemiany zachodzące w okresie rozbitcia dzielnicowego. Przyjęcie kategorii „odrodzenie” wskazuje też na uleganie tworzonej – zarówno w XIV w., jak i przez późniejszą historiografię – „tradycji wynalezionej”, hołdującej wciąż tkwiącej w opowieści Anonima tzw. Galla doktrynie „panów przyrodzonych królestwa”. Pomija się tym samym podzielane przez część przynajmniej uczestników wydarzeń prawa do polskiej korony Przemyślidów i ich spadkobierców (Wacław II i jego syn, Henryk Karyncki, Jan Luksemburski). Prawa, dodajmy, na tyle silne, iż Kazimierz Wielki (czy tytuł ten nie był stworzony dopiero przez późniejszych historyków, a nie współczesnych synowi Łokietka?) spłacił je Janowi Luksemburskiemu. Kolejne pytanie dotyczy zakresu podmiotowości monarchii Łokietka: na ile jej utworzenie było wynikiem czynników miejscowych, a na ile sił zewnętrznych?

Pytania te powinny skłaniać do ponownego bilansu tzw. „zjednoczenia” (a raczej jego jednego z rysujących się wówczas wariantów) i jego cywilizacyjnych, społecznych i kulturalnych skutków. Na ile umocniły one, a na ile osłabiły związki z „cywilizacją zachodnią”?

ANDRZEJ MARZEC

Królestwo odrodzone czy królestwo stworzone? *Regnum Poloniae* przełomu XIII i XIV wieku

Zjednoczenie Królestwa Polskiego na przełomie XIII i XIV w. jest bez wątpienia jednym z kluczowych tematów podnoszonych

w polskiej mediewistyce od ponad stu lat. Trudno się temu dziwić, ponieważ zakończone sukcesem wieloletnie starania Władysława Łokietka dały początek organizmowi państwowemu, który przetrwał następne niemal całe pięćset lat, odgrywając znaczącą rolę w dziejach Europy. Narodziny nowoczesnych nauk historycznych na ziemiach polskich, przypadające na czas rozbiorów, w badaniu zjednoczenia państwowego znalazły więc bardzo wdzięczny temat. Narastające poczucie zbliżającego się przełomu dziejowego w początkach wieku XX i nadzieje na odzyskanie niepodległości tylko potęgowały zainteresowanie odrodzeniem królestwa po latach dzielnicowego rozdrobnienia. Skutkowało to pojawieniem się szeregu klasycznych prac z zakresu politycznych dziejów Polski późniejszego średniowiecza, które do dzisiaj nadają ton naszemu myśleniu o tych odległych czasach.

Może dziś, kiedy zbliża się rocznica stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości, niepodległości, która tak mocno inspirowała badaczy studiujących dzieje średniowiecznej Polski, warto powrócić do rozważań nad powstaniem Królestwa Polskiego u progu wieku XIV. Uwagę ku temu tematowi kieruje również inna zbliżająca się rocznica, jaką jest siedemsetlecie koronacji królewskiej Władysława Łokietka. Dorobek literatury przedmiotu daje dziś do rąk historykowi bardzo rozległy zestaw badań, w których poruszone zostały i zauważone liczne aspekty i konteksty obecne w procesie powstawania królestwa. Warto więc popatrzeć na zjednoczenie kolejny raz krytycznym okiem i wracając do źródeł, spróbować opowiedzieć tę historię jeszcze raz. W ten sposób historyk może najlepiej uczcić te dwie wspa-
niałe rocznice.

ALEKSANDR MUSIN

Alius oculus: Poland during the Piasts dynasty through the eyes of Rus'-Byzantine commonwealth

After the fall of Constantinople in 1453, Eneas Piccolomini, the future Pope Pius II noticed that Christian Europe *ex duobus oculis alterum amisisti*. However, the modern researchers perceive medieval Poland predominantly in relation to the Holy Roman Empire. As a result the single-sided approach deprives historical research a significant part of the reliability, and Poland – its originality which derives from the position between Latin Europe and the Byzantine Commonwealth. The Primary Rus' Chronicle mentioned the Poles (*Lyakhi*) 49 times, i.e. more than the Varangians who played an important role in Eastern Europe. The comparative studies in Russia and Ukraine mainly stressed the traditional connections between Poland and Kievan Rus' or concentrated on the political relations and Christian institutions. In Poland the discussion on the origins of Piast state often uses the East European materials as not-systematical *exemplae*. In the same time the image of medieval Eastern Europe has seriously changed. Obviously, the idea of Kievan Rus' invented by Boris Grekov as a clearly identifiable entity with unitary system of law, taxation and culture was only a concept of "the Soviet Union" artificially projected on the past. New researches show its regional differences in culture and social organisation.

The similar processes touch the Polish historiography: the Piast state is mostly regarded in terms of social morphology and increasingly large but instable territorial organization with high level of diversity. The terminological and methodological problems arise within conceptual ones. The modern "making Middle Ages" comprises a new anthropological reading of old narratives in the light of their dependence on textual traditions and categories of sources. The recent archaeological records suggest a new image of the past, and the modern Humanities

refuse to create a uniform picture of the Middle Age. So, today Clio has to answer the questions: "How to study and how to tell the shared past of medieval Poland and Eastern Europe? And should we compare the Piast society to Rus' of the Stalinist historiography or to its new faces which become more and more apparent?" The new individual research project "Through the other eye of Europe: Poland of Piast and Rus' of Rurikids in East European comparative perspective, 10th–13th century" undertaken by the author in the 2018/2019 Academic year in the Polish Institute of Advanced Studies (PIASt), Warszawa, intends to provide new comparative approaches to the Central-East European History. It proposes to shift the research focus from historical conditions to their reflections in various forms of the memory in transition and use multidimensional stereoscopic comparison which comprises horizontal and vertical ties between the descriptions/reflections of processes and events in different categories of written and material sources of various periods, and their perception in medieval and modern historiography. As a whole, the research proposal intends to explain the Piast society in the terms and categories used in contemporary Eastern Europe and estimate mutual "translatability" of medieval societies. In the present paper the author is going to concentrate on the East European perception of spatial organization, military activity, and religious life of Poland during the Piast dynasty.

Sekcja 2

Ruś wikingów i Waregów. Europa Wschodnia we wczesnym średniowieczu

(organizator: Władysław Duczko)

Choć dzisiaj wiemy, że wikingowie odegrali w procesie kształtowania się państwowości w Europie Wschodniej niepoślednią rolę, to antynormanistyczne wizje tego procesu nadal są obecne, nie tylko w publikacjach amatorskich i będących pod wpływem słowianofilstwa i narodowego patriotyzmu, ale i naukowych. Powstawanie Rusi to temat wciąż dyskusyjny i kontrowersyjny, a teza, że jej początków należy szukać w działaniach grupy Skandynawów zwanych Rusami, jest stale poddawana w wątpliwość. Fakt, że Skandynawowie byli obecni w Europie Wschodniej od co najmniej początku VIII do połowy XI w., jest udokumentowany tak w przekazach pisanych, jak i w materiale archeologicznym. Wiadomo, że Rusowie działali jako wikingowie, ale także jako kupcy i kolonizatorzy. Pojawienie się terminu Wareg było związane z nową sytuacją, jaka wytworzyła się za Włodzimierza, który wprowadził skandynawskich najemników do systemu władzy. Jakie ślady pozostawili Rusowie i Waregowie w kulturze wieków średnich w Europie Wschodniej i poza nią? Pragniemy zaproponować obrady koncentrujące się wokół tych zagadnień na gruncie analizy i (re-) interpretacji zarówno przekazów pisanych, jak i materiałów archeologicznych. Pytamy o to, jak dziś można/należy badać wspomniane problemy.

JERZY PYSIĄK

*Gentem suam Rhos vocari dicebant. W sprawie
domniemanego poselstwa Rusów do Ludwika Pobożnego
w 839 r.*

Annales Bertiniani notują pod rokiem 839 przyjęcie przed Ludwika Pobożnego w Ingelheim podwójnego poselstwa, wysłanego przez cesarza Wschodu Teofila. Bizantyńskim delegatom, według annalisty przybyłym w celu potwierdzenia wzajemnego traktatu o przyjaźni i pokoju między obu imperiami, towarzyszyli, skierowani na dwór frankijski z Konstantynopola posłowie tytułowanego chaganem władcy obcego ludu, który, według ich własnych słów, zwał się *Rhos*. W mniemaniu części historyków byłaby to pierwsza wzmianka o poselstwie ruskim na łacińskim Zachodzie. Lektura zapiski rocznikarskiej wydaje się jednak kierować ku zgoła innej interpretacji: na podstawie wyników nakazanego przez Ludwika badania posłów cesarz pojął, że są oni znanymi już ówczesznie na dworze frankijskim *Sueones* – a więc, jak wszystko na to wskazuje – „Szwedami”.

Przedmiotem referatu będzie próba przedstawienia przyjętego przez Ludwika Pobożnego w Ingelheim w 839 r. poselstwa zgodnie z wiernym odczytem źródła i postawienie pytań w kwestii odnowienia kwestionariusza badawczego, który mogłby z owej nowej lektury wynikać.

MAREK F. JAGODZIŃSKI

Relacje skandynawsko-bałtyjskie w okresie wikińskim

Na wybrzeżach Zalewu Wiślanego i jeziora Drużno, nad Zalewem Kurońskim, na całej Sambii i nad dolnym biegiem Niemna,

a także nieco dalej na północ nad rzeką Alanda, wszędzie tam natrafia się na importy skandynawskie. Jednak kontakty Skandynawów z Bałtami były dość zróżnicowane jeśli chodzi o charakter i dynamikę tego zjawiska. Pokazanie specyfiki tych kontaktów, z jednej strony dla plemion bałtyjskich zasiedlających północno-wschodnie wybrzeża Bałtyku (dzisiejsze tereny Łotwy, Estonii i częściowo Litwy), z drugiej dla położonych na zachodzie plemion pruskich, będzie przedmiotem tego referatu.

ALEKSANDR MUSIN

Między Rusami i Waregami: wkład szkoły petersburskiej
w studia nad rolą Skandynawów w kształtowaniu
średniowiecznej Europy Wschodniej

We współczesnej historiografii istnieją dwa błędy. Wielu badaczy uważa, że właściwość badań skandynawskich w Rosji to dyskusja pomiędzy normanizmem a antynormanizmem, której nie ma w humanistyce europejskiej. Również przyjęto uważać, że Sankt Petersburg jest ojczyzną antynormanizmu i stolicą normanizmu. Oba twierdzenia są nieprawdziwe. Te terminy zostały zapożyczone w 70. latach XIX w. z politycznego leksykonu angielskiej wojny domowej. Zjawisko znane jako antynormanizm jest rosyjską odmianą europejskiego mitu wikingów. Jego główna treść – Waregowie – byli Słowianami Zachodnimi, którzy odegrali ważną rolę w historii rosyjskiej. Ten kierunek nigdy nie stworzył naukowej szkoły. Termin normanizm jest wymyślony przez przedstawicieli antynormanizmu dla skompromitowania badaczy, którzy obiektywnie studiują obecność Skandynawów we wczesnośredniowiecznej Europie Wschodniej. Petersburg odegrał tu

ważną rolę. Jej symbolami stały się trzy naukowe dyskusje: Gerhard-Friedrich Müller / Mikhailo Lomonosov – 1749, Michail Pogodin / Mykoła Kostomarov – 1860, Igor Szakolski / „seminarium wareskie” Lwa Klejna – 1965. Jednak te dyskusje nie były decydujące. Główny dla petersburskiej szkoły był archeologiczny zwrot (archaeological turn) w latach 1920–1930 (Aleksandr Spicyn, Władisław Rawdonikas), związany ze studiowaniem skandynawskiej kultury materialnej w Europie Wschodniej. Jeszcze jedna dyskusja miała miejsce w 1940–1950 latach (Włodzimierz Mawrodin – pochodzenie jedynej narodowości staroruskiej / Gali Korzuchina – pochodzenie Rusi). Nadal głównymi naukowymi kierunkami było studiowanie hybrydyzacji i pojawienie się stylu słowiańsko-skandynawskiego (Galii Korzuchina, Anna Pewkowa, Jurij Lesman), antropologiczny zwrot, wyodrębniający Rusów jak grupę etno-społeczną ze skandynawopodobną kulturą materialną, lecz odmienną od kultury Skandynawów (Gleb Lebedev, Dmitrij Maczinski), regionalizacja skandynawskiej obecności w Europie (Wasilij Bulkin, Igor Dubow, Eugenij Nosow, Iwan Eremee), badania w ramach antropologii fizycznej (Sierafima Sankina), stworzenie teorii wymiany jako prekoncepcji transferu kulturowego (Gleb Lebedev, Anatolij Kirpicznikow). Badania te pozwoliły pokazać powstanie „pyc” w wyniku akulturacji Skandynawów w słowiańskim i ugrofińskim środowisku, ujawnić chronologię różnych fal skandynawskich migracji – właściwie Waregów – i wyznaczyć charakter utworzenia handlowej magistrali we wschodniej Europie. Głównym problemem zostaje wypracowanie kryteriów etnicznego wyznaczania elementów kultury materialnej, rozróżniania skandynawopodobnej Rusi i Waregów-Skandynawów, a także rozumienie mechanizmów rusyfikacji wargów.

KAROL KOLLINGER

Hólmgarðr, czyli Gniozdowo – czas na rewizję

Pomysł Łeontija Wojtowycza, że znany ze źródeł staroskandynawskich *Hólmgarðr* to Gniozdowo niedaleko Smoleńska (ośrodek funkcjonujący w okresie wikingów, w nowożytnej nauce określany od nazwy wioski po raz pierwszy wzmiankowanej w połowie XVII w.), nie zaś, jak się powszechnie uważa, Nowogród, to hipoteza piętrowa. Jej elementy składowe wymagają przedyskutowania.

Można zgodzić się z lwowskim badaczem, że hipotezę Tatjana N. Dżakson, według której Gniozdowo to Sýrnes wymieniony w „Księdze Hauka” (*Haukbók*), trudno uznać za przekonującą, gdyż: „такой большой скандинавский центр как Гнёздово не мог остаться вне сферы внимания саг, скальдических стансов и таттров (которые не упоминают о Сюрнесе)”. Władysław Duczko zwrócił zaś uwagę na inny problem: „there are no names similar to Syrnes in Scandinavia”. Ustalenia archeologów, wskazujące, że w IX i 1. poł. X w. Nowogród nie istniał, także mogłyby wspierać hipotezę Wojtowycza, gdyby nie skandynawskie znaleziska w Rurykowym grodzisku (2 km na płd. od Nowogrodu). Gdybyśmy przyjęli nową koncepcję, musielibyśmy stwierdzić, że skandynawscy autorzy nie zauważyli innego znacznego skandynawskiego ośrodka w Europie Wschodniej. Ukraiński badacz odrzuca jego utożsamienie z Hólmgardem przez wzgląd na interpretację dwóch fragmentów źródłowych – z „Sagi o Olafie Świętym” i „Sagi o Magnusie Dobrym” oraz fakt, że w „X в. основная часть Рюрикова городища, вследствие регресса оз. Ильмень, перестала функционировать, будучи размытой его водами”. Wydana w 2017 r. monografia poświęcona Rurykowemu grodzisku – autorstwa Jewgienija N. Nosowa, Aleksieja W. Płochowa i Nataliji W. Chwoszczinskiej – daje podstawy dla stwierdzenia, że tego ośrodka nie można lekceważyć.

Badacze ignorują jednak hipotezę, zgodnie z którą Rurykowe grodzisko nazywane było początkowo Hólmr. Kwestia ta wiąże się zaś nierozdzielnie z wciąż dyskusyjną genezą nazwy *Hólmgarðr* oraz analizą najwcześniejszych przekazów źródłowych. W referacie zostanie podjęta próba odpowiedzi na pytanie, czy rzeczywiście pozwalają one na utożsamienie Hólmgarðu z Gniozdowem.

KRZYSZTOF POLEK

Chaganat chazarski a Skandynawowie. Kontakty i ich charakter w IX–X wieku

Chaganat chazarski od czasu powstania w VII w. aż do upadku w 965 r. odgrywał decydującą rolę wśród plemion i ludów osiadłych w Europie Wschodniej. Wraz z pojawieniem się skandynawskich przybyszy i rozwojem ich osadnictwa na terenie północnej i północno-wschodniej części ziem ruskich (Nowogród, znany przekaz PVL o sprowadzeniu Waregów z za morza, rejon wokół jeziora Ładoga i dorzecze górnej Wołgi) kontakty z nimi w miały coraz większe znaczenie w dziejach chaganatu w IX–X w. Momentem znaczącym stało się przejęcie władzy w Kijowie przez Olegę i rozwój terytorialny państwa ruskiego, którego centrum znajdowało się w środkowym dorzeczu Dniepru. W ciągu następnych dekad IX i początku X w. wpłynęło to na ograniczenie dotychczasowych wpływów chaganatu w regionie. Wprawdzie Chazarowie utrzymali w ciągu 1. poł. X w. silną pozycję wśród ludów i plemion w Europie Wschodniej, jednak odbyło się to nie bez trudności. Powodem była rosnąca aktywność Skandynawów nie tylko wśród Słowian osiadłych w dorzeczu Dniepru, Oki i górnej Wołgi, lecz także w odniesieniu do ziem stanowiących bezpośrednie zaplecze chaganatu

(strefa nadczarnomorska, ujście Wołgi i rejon nadkaspijski). Obok wypraw kupieckich Waregowie organizowali, z dużym rozmachem i zasięgiem, akcje militarne o charakterze łupieskim (np. kampanie księcia Igora). Nie można wykluczyć, że nie pozostawały one bez wpływu na charakter relacji łączących Chazarów z zależnymi od nich plemionami w Europie Wschodniej. Około połowy X w. chaganat podjął działania, których celem było umocnienie wpływów w strefie nadczarnomorskiej, jak choćby na terenie Półwyspu Krymskiego (962). Upadek chaganatu, który miał miejsce w rezultacie jednej kampanii wojennej podjętej przez księcia Światosława (965), wskazywać może na występowanie znaczniejszego osłabienia wewnętrznego państwa Chazarów aniżeli dotychczas przyjmowano. Niewątpliwie pozostawało to w związku ze zmianą dotychczasowego układu stosunków politycznych i etnicznych w Europie Wschodniej, w czym decydującą rolę odegrały działania książąt kijowskich w 1. poł. X w.

Inny obszar, na którym dochodziło do kontaktów i rywalizacji Skandynawów i Chazarów, stanowił handel i wymiana daleko-siężna, przynosząca ogromne korzyści, czego dowodem są znaleziska skarbów zawierających monety bizantyjskie i arabskie oraz kosztowności i ozdoby wykonane w stylu orientalnym. W związku z tym nasuwa się pytanie, którą z dróg handlowych prowadzących do strefy nadczarnomorskiej i Konstantynopola wykorzystywali Skandynawowie, wzdłuż Dniepru czy może tę położoną bardziej na wschód (Wołga)? Dotychczas w literaturze przedmiotu najczęściej opowiadano się za pierwszą z wymienionych, dodatkowo zwracając uwagę na powstanie ośrodka w Kijowie. Rozmieszczenie monet bizantyjskich i muzułmańskich w skarbach w Europie Wschodniej i Skandynawii wskazuje, że ich koncentracja występuje w dorzeczu Wołgi. Przemawia to za znaczeniem szlaków wiodących wzdłuż tej rzeki w kontaktach handlowych w omawianym

okresie. Interesującą kwestią dotyczącą problematyki gospodarczej pozostaje to, czy kampanie wojenne książąt kijowskich oraz zniszczenie chaganatu miały wpływ na gospodarkę regionu, a zwłaszcza na skalę dotychczasowej wymiany w handlu dalekosiężnym?

KIRIL MARINOW

Między Dorostolonem a Presławiem. W kwestii strategii księcia Świętosława na Bałkanach w czasie wojny z Bizancjum

Koncepcję kontroli zajętego przez siebie jądra państwa bułgarskiego jak i strategię jego obrony przed ewentualną inwazją bizantyńską w latach 968–971 książę Świętosław oparł na rozlokowaniu swoich głównych sił w Dorostolonie i Presławiu Wielkim. Pierwszy z nich należał do najpotężniejszych twierdz bułgarskich i oferował dogodny port rzeczny dla floty wareskiej oraz kontrolę nad Dunajem, czyli najważniejszą arterią wodną na obszarze północno-wschodnich Bałkanów. Znajdował się w głębi terytorium bułgarskiego, co umożliwiało panowanie nad okolicznymi terytoriami, zamieszkałymi przez Bułgarów. Nadto był na tyle oddalony od zagrożonego ewentualną inwazją bizantyńską południa, że gwarantował bezpieczeństwo głównym siłom księcia i czas na wdrożenie koniecznych rozwiązań taktycznych. Będący w zasięgu lewy brzeg Dunaju oferował schronienie i możliwość ucieczki na Ruś drogą lądową w przypadku konieczności opuszczenia dotychczasowej kwatery.

Z kolei Presław, znajdujący się na południowych rubieżach omawianego jądra terytorialnego Bułgarii, pozwalał kontrolować najważniejszy wówczas szlak lądowy, prowadzący przez wschodnie pasmo Starej Płaniny i łączący wschodnią część Równiny Naddunajskiej z le-

żącą na południe od gór Tracją, a w dalszej perspektywie z Konstantynopolem. Stanowił także dogodną bazę wypadową i ostatni punkt koncentracji sił zbrojnych przed wkroczeniem w góry i zejściem na nizinne tereny Północnej Tracji, od wieków stanowiącej tradycyjny teren starć zbrojnych pomiędzy Bizantyńczykami a ludami zamieszkującymi za grzbietem Starej Płaniny. Mógł stanowić także zaplecze dla oddziałów patrolujących góry i wykorzystujących je jako zaporę na drodze sił inwazyjnych z południa. Wybór Presławia Wielkiego na drugi najważniejszy punkt strategiczny w koncepcji ruskiego władcy wynikał przede wszystkim z oczywistego faktu, że chodziło tu o stołeczny ośrodek Bułgarów, a zatem rozlokowanie w nim silnego kontyngentu własnych wojów miało zapewnić Świętosławowi kontrolę nad monarchą bułgarskim i jego dworem.

WŁADYSŁAW DUCZKO

Węgrzy – Rusowie – Szwedzi. Archeologiczne świadectwa kontaktów Węgrów z Europą Wschodnią i Północną w X wieku

Przybycie Węgrów ze stepów nadczarnomorskich do Kotliny Karpackiej w ostatnich dziesięcioleciach IX w. wprowadziło nowy, dynamizujący czynnik w dzieje powstającej Europy. Przybysze przez pół wieku prowadzili intensywne najazdy, których zaprzestali po paru ciężkich klęskach, dostosowując się do panujących w regionie struktur politycznych przez stanie się chrześcijańskim królestwem.

Uwaga historiografii była zawsze skoncentrowana na relacjach węgierskich z Zachodem, rzadko zwracając się na wschód Europy, czyli na tereny, skąd Węgrzy przybyli. Zajmując się kulturą Wielkiej Morawy, pierwszego znaczącego państwa słowiańskiego, mogłem

stwierdzić istnienie wczesnych kontaktów Morawian ze Skandynawami – Rusami – obecnymi w IX w. na Wschodzie. Wydawało mi się, że z chwilą zniszczenia Wielkiej Morawy przez Węgrów w roku 906 kontakty te zostały zerwane. Bliższe badania doprowadziły mnie do ujawnienia bardziej prawdopodobnej wersji wydarzeń. Archeologiczny materiał z Ukrainy, Rosji, Szwecji – skarby i groby – zawiera przedmioty świadczące o pośrednictwie węgierskim przy transferze kwitującego – estetycznie i technologicznie (granulacja) – zawansowanego złotnictwa morawskiego na wschód. Złotnictwo to podzieliło się na dwie części: jedni złotnicy pracowali dla Przemyślidów w Czechach, gdzie powstał charakterystyczny zespół ozdób, który został przekazany Piastom i Słowianom połabskim, inna grupa wytworzyła swój zespół, a ten został przekazany Rusom za pośrednictwem węgierskim. Rola Węgrów jest dobrze widoczna w dystrybucji skarbów z ozdobami i w obecności typowo węgierskich przedmiotów w kulturze materialnej Rusów, którzy z kolei przekazali je Szwedom.

PAWEŁ ŻMUDZKI

Drużyny pierwszych Piastów i Rurykowiczów

Źródła opowiadające o pierwocinach Polski i Rusi, przede wszystkim: poświęcony Mieszkowi I fragment dzieła Al-Bekriego (czyli tzw. relacja Ibrahima ibn Jakuba), kronika Galla Anonima i *Powieść minionych lat* przynoszą dość spójny, choć wyidealizowany obraz przybocznych wojsk władców słowiańskich, które w ślad za terminologią latopisów historycy zwykli nazywać drużynami. Ich analiza porównawcza, z uwzględnieniem literackiego charakteru utworów, pozwala zanegować cały szereg elementów definicji drużyny formułowanych w dawniejszej literaturze naukowej: jej insty-

tuczonalny, „państwowy” status, koncepcje „wielkiej” i „małej” drużyny, wreszcie postrzeganie tego typu oddziałów jako najemnych.

MACIEJ LUBIK

U „króla Drogi Wschodniej” – Harald Hardrada w państwie Jarosława Mądrygo

Celem wystąpienia jest przedstawienie możliwej aktywności skandynawskiego banity, a późniejszego króla Norwegii, Haralda Hardrada (ok. 1015–1066) na Rusi w latach 30. i 40. XI w. Pośród poruszanych w referacie kwestii próbie rozstrzygnięcia poddany zostanie problem miejsca przybycia Haralda na Ruś oraz roli, jaką jego postać mogła odgrywać w zamiarach politycznych Jarosława Mądrygo. Sporo miejsca zostanie również poświęcone problematycznej kwestii udziału Haralda w militarnych i administracyjnych przedsięwzięciach księcia ruskiego oraz relacji, jakie łączyły obie postaci podczas służby tego pierwszego w siłach bizantyńskich. Podstawę źródłową do prezentowanego badania stanowią w dużej mierze przekazy skandynawskie w postaci poezji skaldycznej i sag królewskich oraz wybrane passusy *Powieści minionych lat*.

MICHAŁ DZIK

Krótką historia osadnictwa wareskiego na Mazowszu

W 1992 r. ukazał się artykuł Teresy Kiersnowskiej, w którym autorka zinterpretowała charakterystyczne dla Mazowsza Pół-

nocnego cmentarzyska z grobami w obudowach kamiennych jako miejsca pochówku osadników pochodzenia skandynawskiego. Ich obecność powiązała ze znanymi ze źródeł pisanych wydarzeniami z czasu panowania Kazimierza Odnowiciela. Oto bowiem po pokonaniu Mieclawa w 1047 r. miałoby dojść do osadzenia tu kilkuset wareskich najemników Jarosława Mądrego – sprzymierzeńca polskiego księcia, w celu uśmierzenia ewentualnych buntów w odzyskanej dzielnicy.

Hipoteza o obecności wareskiej na Mazowszu zyskała przychylność części archeologów i historyków. W ostatnich latach przybywa jednak głosów krytycznych. Warto przyjrzeć się wszystkim argumentom stojącym u podstawy tej krytyki.

KATARZYNA SKRZYŃSKA

„Mazowieckie” cmentarzyska z grobami w obstawach kamiennych – perspektywy badawcze

Cmentarzyska z płaskimi grobami w obstawach kamiennych stanowią jeden z głównych wczesnośredniowiecznych wyróżników kulturowych płockiego Mazowsza oraz mazowiecko-ruskiego pogranicza w międzyrzeczu Bugu i górnej Narwi. Stanowiska te są przedmiotem zainteresowania archeologów od 140 lat, a pomimo to główne kwestie badawcze związane z tą formą obrzędowości pogrzebowej pozostają nierozstrzygnięte. Przedmiotem żywej polemiki jest przede wszystkim problem przynależności etnokulturowej ludności użytkującej tego typu cmentarze. Wieloaspektową dyskusję na ten temat można streścić w dwóch zgeneralizowanych koncepcjach: „autochtonicznej”, zakładającej miejscowe pochodzenie użytkowników tychże nekropoli, a więc generującej pogląd

o rodzimym charakterze przedmiotowej tradycji funeralnej, oraz „allochtonicznej” zakładającej obcą proveniencję wskazanych wzorców sepulkralnych, a tym samym ludności, która wdrażając je, manifestowała w ten sposób odrębną tożsamość etnokulturową.

Pomimo prób weryfikacji dotychczasowych ustaleń poprzez ponawianie analizy źródeł za pomocą doskonalonych metod archeologicznych dyskusja ta od długiego czasu pozostaje w stanie wyraźnego impasu. Odczuwalny jest niedostateczny stan rozpoznania cmentarzysk, a wnioski formułowane na podstawie sporządzania kolejnych zestawień typologicznych w zakresie form grobów, układu pochówków oraz analiz przedmiotów znajdujących w grobach nie generują już nowych wartości poznawczych. Szansą na przełamanie tej stagnacji stały się badania interdyscyplinarne, w których wnioskowanie archeologiczne weryfikowane jest za pomocą analiz biologicznych i fizyko-chemicznych.

W referacie prezentowane będą wstępne wyniki badań prowadzonych w ramach projektu badawczego NPRH, pt. *Początki chrześcijaństwa na pograniczu mazowiecko-ruskim*, realizowanego w latach 2013–2016 w Instytucie Archeologii i Etnologii PAN pod kierownictwem prof. Andrzeja Buko. Zreferowane zostaną wieloaspektowe perspektywy badawcze, jakie pojawiły się w efekcie kompilacji ustaleń archeologicznych z danymi pozyskanymi dzięki analizom DNA wykonanym dla pochówków z wybranych biritualnych i szkieletowych cmentarzysk płaskich, kurhanów oraz nekropoli z grobami w obstawach kamiennych dorzecza środkowego Bugu i górnej Narwi.

Sekcja 3

Mediewistyka historyczno-artystyczna wśród innych dyscyplin naukowych

(organizator: Marek Walczak)

Dzieło sztuki jako źródło historyczne. Wprowadzenie do problematyki

Traktowanie dzieła sztuki jako „świadczenia wizualnego” jest charakterystyczne dla przedstawicieli różnych dyscyplin nauk humanistycznych. Jako źródło ikonograficzne może być ono przydatne, niosąc informacje o wyglądzie osób albo miejsc, strojów czy insygniów władzy, co jest ważne w badaniach nad ceremoniałem, czynnościami prawnymi, uroczystościami o charakterze świeckim albo religijnym czy życiem codziennym. Jeszcze popularniejsze jest traktowanie dzieł sztuki jako nośników właściwego „przekazu historycznego”, którym są inskrypcje, herby albo gmerki. Wszystko co ponad to, jest traktowane najczęściej jako domena historyków sztuki. Postawa taka wynika niekiedy z obaw o zakres kompetencji, znacznie częściej jest jednak świadectwem braku zrozumienia możliwości, jakie badaczom przeszłości daje wszechstronna analiza dzieł sztuki, a także samej natury tychże. Przed traktowaniem historii sztuki jako „nauki

pomocniczej” historii albo jednego z elementów szeroko rozumianych nauk o sztuce powstrzymuje przede wszystkim ogrom pola badań, nawet jeżeli ograniczyć się do tradycyjnej *Kunstwissenschaft*. Aby Warburg poszerzył jednak znacząco pole poszukiwań, rozwijając pod nazwą *Kulturwissenschaft* studia nad ilustracją naukową i astrologiczną, fotografią, heraldyką, znaczkami pocztowymi etc. To ze spuścizny tego badacza wyrósł też kryzys, który dotknął tradycyjną historię sztuki w latach 70. XX w. Jego najważniejszym skutkiem jest przesunięcie zainteresowań z ekskluzywnie pojmowanych dzieł sztuki na znacznie rozleglejsze pojęcie obrazu, co zaowocowało pojawieniem się nowych dyscyplin, takich jak teoria mediów (*Medienwissenschaft*).

Z punktu widzenia mediewistyki, prawdziwy przełom przyniosły jednak dopiero badania Hansa Beltnga, który odrzucił wartościowanie estetyczne i zwrócił się do nieartystycznych funkcji dzieł sztuki, koncentrując uwagę na ich przeznaczeniu kultowym. We współczesnej *Bildwissenschaft* korzystającej z osiągnięć antropologii kulturowej, socjologii i psychologii społecznej kluczową rolę odgrywa badanie nie jednostkowych dzieł sztuki czy artefaktów, ale procesów i zjawisk zachodzących z ich udziałem. Obrazy – jak dowodzą ich antropolodzy na czele z Beltingiem czy Davidem Freedbergiem – mają potężną moc, wywołując w odbiorach skrajnie różne uczucia, od religijnej ekstazy po złość, wściekłość i bunt. W tej perspektywie wartość estetyczna nie ma najmniejszego znaczenia, co pozwoliło dowartościować dzieła nie zawsze najwyższych lotów, za to szczególnie interesujące pod względem ikonograficznym czy funkcjonalnym.

Marek Walczak

MONIKA JAKUBEK-RACZKOWSKA

„Obraz i kult”. Dzieło sztuki jako źródło do badań nad religijnością późnego średniowiecza

Referat jest poświęcony potencjałowi dzieł sztuki sakralnej jako materialnych źródeł o dużej wartości poznawczej dla badań nad religijnością średniowiecza. Z uwagi na złożoność problemów i różnorodność źródeł, wymagających zróżnicowanych narzędzi badawczych, studia w tym zakresie siłą rzeczy zachowują charakter interdyscyplinarny, na styku historii, antropologii kultury, fenomenologii religii, kulturo- i religioznawstwa. Istotne wyniki w tym zakresie przynoszą także badania nad zadaniami i recepcją dzieł sztuki, pojmowanych w kategoriach „obrazów” (autonomicznych przedstawień rzeźbiarskich lub malarskich), wnikliwa analiza artefaktów, funkcjonujących zarówno w prywatnej, jak i oficjalnej sferze religii i notujących zmienny w czasie światopogląd i potrzeby duchowe, a także działania związane z posługą duszpasterską, kaznodziejstwem i praktyką religijną (zewnątrzne akty dewocyjne).

Wiarygodność tych szczególnych dokumentów religijności opiera się na ustalonym w średniowiecznej doktrynie związku między słowem i obrazem oraz określonych przez nią funkcjach obrazów w kształtowaniu tożsamości i postaw religijnych różnych kręgów wiernych. Rekonstruowanie poszczególnych zadań konkretnych obiektów, stanowiące podstawę kwestionariusza badawczego, nie zawsze jest możliwe w oparciu o bazę archiwalną (kontekst fundacji, pierwotna lokalizacja i jej zmiany, docelowa i zmienna w czasie grupa adresatów, sposoby wykorzystywania itd.). Potencjał dzieł sztuki tkwi również w ich samoistnych wartościach: treściach ideowych o konkretnym ładunku intelektualnym, aspektach technicznych warunkowanych przeznaczeniem (skala, materiał itd.) oraz w formie artystycznej i jej emocjonalnym oddziaływaniu (ob-

raz jako komunikat o określonej retoryce / „empatia” wizerunku i spontaniczne reakcje). Ich interpretacja wymaga z jednej strony stosowania narzędzi analitycznych historii sztuki, z drugiej – analiz na szerszym tle historii religijnej oraz konfrontacji z innymi typami źródeł.

W referacie omówione zostaną różne ujęcia metodologiczne i operacje badawcze, problemy definicji oraz możliwości i ograniczenia interpretacyjne studiów nad funkcją obrazu sakralnego oraz ich znaczenie dla powszechnych, interdyscyplinarnych badań nad średniowieczną religijnością.

MATEUSZ GRZĘDA

Obraz i społeczna gra ról: portret jako źródło do badań nad tożsamością w późnym średniowieczu

W ciągu ostatnich lat w badaniach mediewistycznych można zauważyć wzrost zainteresowania tożsamością. Jako konstrukt teoretyczny tożsamość jest przedmiotem dyskutowanym w nauce od kilku dziesięcioleci i jest trudna do zdefiniowania. Nie ulega jednak wątpliwości, że wiąże się ona z pojęciem jednostki i jej manifestowaną na różne sposoby przynależnością do wybranych grup. W średniowieczu przynależność człowieka do konkretnej grupy (lub grup) była czymś naturalnym i oczekiwanym, gdyż wynikała z naturalnego porządku ustanowionego – jak wierzone – przez Boga. Świadomość przynależności człowieka do tego porządku objawiała się każdorazowo w inicjatywach o charakterze mniej lub bardziej publicznym: w aktach prawnych, rytuałach, pobożnych fundacjach – słowem w każdym przedsięwzięciu, w którym człowiek musiał się określić jako reprezentant większej grupy lub kategorii. Aktem, w którym objawiała się

tożsamość człowieka, było również dzieło sztuki – fundowane z reguły w konkretnym celu, z myślą o konkretnym odbiorcy i obciążone konkretnymi treściami wyrażającymi wolę fundatora. W referacie podjęta zostanie próba pokazania znaczenia dzieł sztuki jako źródeł w badaniach nad tożsamością w późnym średniowieczu. Uwaga będzie skoncentrowana na przedstawieniach portretowych, a więc takich, w których wykazanie tożsamości człowieka i roli pełnionej przez niego w społeczeństwie jest zasadniczym elementem przekazu dzieła. Celem będzie pokazanie, w jaki sposób w portrecie uwidaczniała się późnośredniowieczna gra społecznych ról i jakimi metodami możemy tę grę badać.

DOBROSŁAWA HORZELA

Od krytyki autentyczności do estetyki recepcji. Metodologia badań nad średniowiecznymi witrażami

Zainteresowanie malarstwem witrażowym rozpoczęło się na dobre w XIX w., wynikało z chęci odrodzenia zapomnianej techniki oraz z potrzeb ówczesnych kampanii konserwatorskich. Rozkwit studiów przyniósł okres powojenny, kiedy w obliczu ich zniszczeń w czasie dwóch wojen światowych XX w. powstała międzynarodowa grupa badawcza Corpus Vitrearum Medii Aevi (CVMA), której zadaniem stało się zadokumentowanie ocalałych witraży, w dużej mierze wymontowanych z okien w czasie działań wojennych. Te okoliczności sprawiły, że witraże przez swych badaczy są postrzegane jako źródło historyczne, które tak samo jak tekst wymaga pieczołowitej krytyki, będącej niezbędnym punktem wyjścia dla jakichkolwiek studiów interpretacyjnych. W referacie zaprezentowane zostaną tradycyjne i nowoczesne metody prowadzenia tzw. krytyki autentycz-

ności, a przede wszystkim możliwości, jakie owa procedura otwiera zarówno dla dalszych badań o charakterze formalnym i ikonograficznym w klasycznym ujęciu, jak też przede wszystkim dla studiów nad historycznym kontekstem malarstwa witrażowego. Publikacje z serii CVMA i cyfrowe bazy danych z wysokiej klasy fotografiami są znakomitym punktem wyjścia do badań nad witrażem jako obrazem.

Wypreparowanie fotografii, rysunków, tekstów odnoszących się do poszczególnych kwater sprawiło jednak, że na długo zapomniano o witrażach jako elemencie nieodłącznym od architektury, powiązanym z funkcjonowaniem przestrzeni liturgicznej i w sposób przemyślany oddziałującym na widza jako – obok rzeźby architektonicznej – najbardziej dostępny rodzaj średniowiecznej monumentalnej sztuki przedstawiającej. Te wątki badawcze są podejmowane od lat 80., nie bez wpływu estetyki recepcji Wolfganga Kempa. W ostatnich zaś latach refleksja nad specyfiką medium prowadzona jest z perspektywy antropologii obrazu. Podjęcie tych wątków jest w przypadku malarstwa witrażowego cenne m.in. dlatego, że dotyka również pytań o współczesną recepcję malarstwa witrażowego, uznawanego za jeden z najważniejszych albo wręcz najdoskonalszy (jak chciał Lech Kalinowski) rodzaj średniowiecznego malarstwa monumentalnego, a mimo to słabo reprezentowanego w szerzej zakrojonych studiach nad sztuką epoki.

TERESA RODZIŃSKA-CHORAŹY

Metody badań nad architekturą wczesnośredniowieczną.
Inter-, multi- czy transdyscyplinarność?

Pośród dyscyplin zajmujących się mediewistyką w Polsce już od lat 60. XX w., a więc od czasu rozkwitu tzw. badań milenijnych, niezwy-

kle istotną rolę zaczęły odgrywać studia nad architekturą średnio-wieczną. Przedmiotem badań są tu budowle lub relikty budowli, które muszą być przede wszystkim przebadane metodami archeologicznymi, gdyż ich obecny stan zachowania obrazuje – często wielowiekowe – przekształcenia zacierające stan pierwotny. Archeologia jest tu dyscypliną, która nie tylko pozwala na wydobyć pierwotnej substancji i jej stratygraficzną analizę, ale która dostarcza też materiał dla dalszych analiz fizyko-chemicznych, wreszcie – pozwala wpisać dane relikty w szerszy kontekst osadniczy czy kulturowy. Drugą ważną dyscypliną jest oczywiście historia, pozwalająca na skonfrontowanie tychże reliktyw ze źródłami pisаныmi i ich interpretacją. Równocześnie dostarcza ona danych dla rekonstrukcji szerokiego tła historycznego dla przedmiotu badań, a więc danych na temat potencjalnych fundatorów, okoliczności i motywów fundacji budowli czy też jej uwarunkowań ekonomicznych.

Rysujący się na tej płaszczyźnie spór o to, czy to archeologia dostarcza danych przydatnych historykom w konstruowaniu ich teorii, czy odwrotnie – to historycy muszą się w swoich teoriach liczyć się z narastającą ilością przesłanek i danych archeologicznych – jest niewątpliwie obszarem napięć w zakresie metodologii. Tym obu dyscyplinom w coraz większym zakresie towarzyszą nauki ścisłe, które same w sobie nie są nakierowane na badania mediewistyczne, ale których metodologia i warsztat przynoszą bezcenne dane dotyczące chronologii, zastosowanych materiałów budowlanych, sposobów konstrukcji, czy wreszcie pozwalają na digitalizację materiałów archiwalnych i dokumentację, dając również nowoczesne narzędzie do wykonania wirtualnych rekonstrukcji odsłanianych obiektów.

Jaka jest zatem rola historii sztuki wobec tej trójcy, którą tworzą archeologia, historia i nauki ścisłe? Doświadczenie ostatnich czterech dekad pokazało, że historia sztuki może wnieść istotny wkład do tych

badań, pokrywając swym obszarem badawczym pole nieeksplorowane przez inne dyscypliny. Każda budowla bowiem jest nie tylko utrwalonym w kamieniu czy cegle zapisem procesu technologicznego i uwarunkowań społecznych, jest w równym stopniu wyrazem inspiracji artystycznych, pasem transmisyjnym idei, symbolem zakorzenionym w konkretnym kontekście kulturowym i formalnym czy wreszcie wyrazem estetycznych upodobań i potrzeb. Historia sztuki stała się zatem dyscypliną, bez której nie można przebadać budowli średniowiecznej w sposób kompleksowy.

Metodologiczny dyskurs skoncentrowany na pytaniu o definicję postępowania badawczego w obszarze architektury średniowiecznej pozwala na przytoczenie wielu definicji interdyscyplinarności, multidyscyplinarności czy też transdyscyplinarności. Biorąc pod uwagę praktykę tych badań w Polsce, wydaje się, że jesteśmy obecnie świadkami nie tylko kształtowania się nowych procedur, w których udział wielu dyscyplin w badaniach jednego obiektu staje się warunkiem *sine qua non*. Historia sztuki staje się nie tylko jedną z wielu dyscyplin pochylających się nad danym zabytkiem. Wykorzystanie metody badań historyczno-artystycznych i uzyskane tą drogą rezultaty stanowią jedną z ważnych warstw rozpoznania dzieła.

Problemem pozostaje konfrontacja tych wyników z wynikami innych dyscyplin. Wydaje mi się, że postulat wspólnego prowadzenia takich badań i dążenie do konsensusu w zakresie ich kierunków jest podstawą współpracy, której wynikiem musi być wskazanie zarówno pól zbieżności, jak i obszarów niezgodności tychże wyników. Tak więc w zakresie interdyscyplinarności postulat posługiwania się odrębnymi metodami badawczymi nie jest przeszkodą w osiągnięciu zadowalających efektów. Kluczowe wydaje się stwierdzenie, że współpraca specjalistów różnych dyscyplin i wykształcenie się nowych procedur w praktycznych badaniach nad dziełem architektury średniowiecznej prowadzą

w konsekwencji do wytworzenia się swoistej transdyscypliny, w której wiele płaszczyzn badawczych staje się polem wspólnych rozważań. Historia sztuki odgrywa w owej transdyscyplinie znaczącą rolę.

JAKUB ADAMSKI

Między formą a znaczeniem. Polskie badania nad architekturą średniowieczną jako nośnikiem treści ideowych w perspektywie ostatniego półwiecza

Referat będzie poświęcony jednemu z najtrudniejszych kierunków badań w obrębie polskiej mediewistyki artystycznej – ikonografii architektury średniowiecznej, zwłaszcza gotyckiej. Pod pojęciem tym kryją się dociekania nad treściami i sensami ideowymi zakodowanymi w średniowiecznych budowlach, przede wszystkim sakralnych. Ten nurt badań, zrywający z XIX-wieczną „archeologią” architektury o francuskich korzeniach, został zapoczątkowany na zachodzie Europy w latach 40. i 50. XX w. przez Richarda Krautheimera, Günthera Bandmanna i Hansa Sedlmayra i rozwinięty następnie przez Erwina Panofsky’ego i Otto von Simpsona.

Głównym celem wystąpienia będzie charakterystyka postawy metodologicznej polskich mediewistów, którzy zajmowali się tym zagadnieniem. Wpisywali się oni przede wszystkim w nurt bardziej szczegółowych studiów poświęconych konkretnym budowlom, idąc tym samym w ślady Krautheimera i Bandmanna. Referat nie będzie przedstawieniem *stanu badań*, lecz krytycznym omówieniem procedur badawczych, typów argumentacji i wnioskowania. Namysłowi poddane zostaną zalety, zagroże-

nia i perspektywy badań nad treściami ideowymi architektury średniowiecznej, a refleksja ta pozwoli uzmysłwić, jak bardzo interdyscyplinarny musi być warsztat badacza, który podejmuje się pracy w tym nurcie współczesnej mediewistyki.

JULIUSZ RACZKOWSKI

Operacje badawcze pierwszej historii sztuki wobec tradycyjnych i nowych narzędzi poznawczych (wybrane dzieła sztuki średniowiecznej w świetle badań technologiczno-konserwatorskich)

Celem prezentacji jest postulat powrotu do gruntownych, podstawowych studiów zabytkoznawczych w ramach tzw. pierwszej historii sztuki, opartych o wnikliwą analizę wizualną i wykorzystujących współczesne metody oraz narzędzia technologiczne i konserwatorskie. Postęp w tym zakresie ma duży potencjał dla rozpoznania i strukturalnych analiz dzieł sztuki (materiałów, techniki i technologii wykonania, budowy, nawarstwień); przynosi też możliwości w zakresie uściślenia datowania, proveniencji artystycznej itd. Operacje „pierwszej historii sztuki”, zaniebawiane niekiedy na rzecz rozważań natury ogólnej (analiz styloznawczych, porównawczych i in.), odzyskują na powrót swoją nośność, aplikowane nie tylko do dzieł nieznanych / nierozpoznanych, ale też do zabytków, których rozpoznanie i znanie w dziejach sztuki wydają się w świetle dotychczasowych badań niepodważalne. W referacie zostaną zaprezentowane zarówno tradycyjne (wciąż udoskonalane) metody badań zabytków, jak i nowe narzędzia (instrumentalne i nieniszczące). W oparciu o konkretne przykłady przedstawione będą także różne pola dla

wykorzystania wyników tych badań oraz znaczenie ich interpretacji w odniesieniu do różnego rodzaju dzieł sztuk plastycznych i architektury (głównie z obszaru dawnego państwa krzyżackiego w Prusach).

MARCIN SZYMA

Topografia kościołów i klasztorów
mendykanckich. Narzędzia cyfrowe w badaniach
historyczno-artystycznych

Do tematów najczęściej podejmowanych we współczesnej historii architektury należą zagadnienia topografii sakralnej. Tzw. zwrot przestrenny w naukach humanistycznych wpłynął w zasadniczym stopniu na postrzeganie dzieł architektury czy zespołów miejskich z ich złożoną strukturą przestrzenną i semantyczną, wzajemnymi relacjami budowli oraz zmieniającymi się funkcjami społecznymi. W referacie zaprezentowane zostaną wyniki badań nad topografią i funkcjonowaniem założeń klasztornych mendykanatów w Krakowie ze szczególnym uwzględnieniem krużganków. W przypadku tych elementów budowli, które nie zachowały się do dzisiaj albo zachowały w stopniu dalece przekształconym przełomem stało się upowszechnienie nowoczesnych technologii, przede wszystkim fotografii cyfrowej, skanowania laserowego i optycznego czy trójwymiarowego cyfrowego modelowania architektury.

Podstawą prac rekonstrukcyjnych (przykładem może służyć refektarz w skrzydle północnym krużganków przy klasztorze Dominikanów w Krakowie) jest skan laserowy, mający z definicji charakter metryczny, co umożliwia dokonywanie na nim pomiarów, generowanie dowolnych przekrojów itd. Na jego podstawie

przygotowano rekonstrukcję wyglądu budowli w pierwotnej formie, a także po kolejnych przebudowach. Modele mają charakter trójwymiarowy i obrotowy. Oczywiście w dalszym ciągu wykorzystuje się klasyczne rysunki architektoniczne oraz pomiary wykonane metodą skaningu laserowego albo optycznego, służące do stworzenia funkcjonalnego (z punktu widzenia prowadzonych badań) pomiaru budowli w postaci chmury punktów. Gęstość skanu jest w poszczególnych przypadkach nierównomierna i zależy od szeregu czynników, począwszy od rangi pomieszczenia, poprzez jego dostępność, po okoliczności, w jakich wykonano pomiar. W wybranych, najważniejszych pomieszczeniach klasztorów zastosowano pomiar laserowy sprzężony z dokumentacją fotograficzną, która może być nałożona na skan jako jego tekstura, co pozwala na osiąganie spektakularnych efektów wizualnych. Narzędzia cyfrowe wykorzystywane powszechnie przez historyków architektury nie są jedynie technicznym ułatwieniem czy środkiem służącym do osiągnięcia konkretnych celów, ale zyskały rolę pełnoprawnego narzędzia badawczego, umożliwiającego weryfikację stawianych hipotez.

MIROSŁAW P. KRUK

Na skrzyżowaniu badań ikonografii średniowiecznej sztuki zachodnioeuropejskiej i cerkiewnej

Metodologia badań w zakresie historii sztuki bizantyńskiej i ruskiej w zasadzie nie różni się od metod przyjętych ogólnie w mediewistyce. Można jednakże dostrzec pewne jej cechy osobliwe, uwarunkowane materiałem badawczym. Punktem wyjścia jest dzieło sztuki, silnie na ogół obciążone funkcją obiektu liturgicz-

nego, którego przeznaczenie oraz właściwe rozumienie zabezpieczone jest precyzyjnie dobranymi inskrypcjami. Dlatego też jego rozpoznanie i analiza zawartych w nim treści ideowych musi uwzględniać ten fakt i traktować odczytanie napisów jako priorytetowe. Dobrym przykładem jest ikona św. Lekarzy (gr. *Anargyrów*) pozyskana do zbiorów MNK, rozpoznana pierwotnie jako dzieło rosyjskie z XIX w. Analiza oczyszczonego dzieła ujawniła w warstwie malarskiej cechy dzieła z epoki Paleologów, lecz bez potwierdzonego zapisu imion świętych, co stanowiło jej osobiliwość – mimo wykonania fotografii w różnych światłach analitycznych (RTG; UV; IR). Imiona zapisane greką ujawniło dopiero tzw. mapowanie XRF z filtrem uwypuklającym złoto, którym zostały zapisane. Imiona powinny ikonie towarzyszyć i potwierdzone to zostało na drodze zaawansowanych badań technologicznych. Inskrypcje warunkują określone funkcje danego dzieła, wręcz stanowią o jego bycie, a tym samym determinują jego właściwe rozpoznanie – jego treści immanentnych, jak i kontekstu, w jakim zaistniało.

Kolejną kwestią jest funkcjonowanie dzieł na pograniczu kultur uwarunkowanych odmiennymi obrządkami. Może ono dotyczyć dzieł wielkiego znaczenia i skali, jak malowideł ortodoksyjnych w świątyniach katolickich, których okoliczności fundacji wciąż pozostają dla nas niejasne, jak również konkretnych motywów ikonograficznych, tak licznych w ikonach Sądu Ostatecznego przełomu średniowiecza i czasów nowożytnych, co do których można mieć wątpliwości, czy ich rodowodu należy upatrywać w tradycji obrazowej zachodniej czy też wschodniej. Na rozstrzygnięcia w tej kwestii pozwala stale pogłębiana znajomość tradycji obrazowej, co jest istotną domeną historyka sztuki. Ta wiedza pozwala rozstrzygnąć np. czy motyw karczmarki w strefie mąk piekielnych w ruskich ikonach Sądu to efekt przeszczerpu z malowideł gotyckich – czy może jednak ciągłości kulturowej, potwierdzonej precedensami znanymi

z malowideł XIV-wiecznej Krety? Dysponując tą wiedzą, można się mierzyć z motywem tańca dworskiego, który we wspomnianej strefie mąk nie przypomina w niczym wzorów greckich, ale znajduje bliskie powinowactwo z ryciną Mistrza ES, którą twórca cerkiewny zapewne miał okazję poznać i wykorzystać. Ikony o tak złożonych treściach mogą też w końcu prowokować pytania poważniejsze, czy np. wyposażenie Demona w atrybuty znane z grafiki zachodnioeuropejskiej pozwala w nim widzieć personifikację Śmierci oraz czy umieszczenie motywu grzesznika miłosiernego pomiędzy strefą mąk a rajem mogło mieć związek z dyskutowanym w środowisku duchowieństwa ruskiego zagadnieniem czyśćca. Te rozważania prowadzą w kierunku interdyscyplinarności, która we współczesnych badaniach staje się bardziej wymogiem aniżeli postulatem. W tym konkretnym przypadku jest tu zawarta konieczność poznawania literatury polemicznej i teologii historycznej.

ZOLTÁN GYALÓKAY

Odmienne koncepcje historyków i historyków sztuki
w badaniach nad zagadnieniami transregionalnymi.
Przykład relacji polsko-węgierskich

Proponowane wystąpienie ma na celu zwrócenie uwagi na potencjał badawczy, jaki tkwi w odmiennych spojrzeniach historyków i historyków sztuki na podobne zjawiska, zachodzące w sąsiadujących ze sobą regonach. Ukazanie obszaru pogranicza polsko-węgierskiego jako studium przypadku jest umotywowane z jednej strony trwałością tej granicy w średniowieczu, dzielącej nie tylko regiony, ale także niezależne od siebie królestwa, z drugiej zaś obfitością relacji artystycznych i historycznych na przestrzeni wieków.

Możemy odróżnić kilka rodzajów takich relacji, począwszy od kontaktów interpersonalnych (dyplomatycznych, handlowych) poprzez wydarzenia dziejowe dotyczące obu regionów (wojny husyckie), po długotrwałe oddziaływania, które mogły mieć miejsce dzięki wspólnym ramom administracyjnym (zastaw spiski) lub wskutek działalności artysty, wysoko cenionego także poza granicami jego własnego środowiska.

Odmienność postaw badawczych w odniesieniu do podobnych zjawisk u historyków i historyków sztuki wynika z pewnością z różnicy rodzajów wykorzystywanych źródeł, niekoniecznie jednak z różnicy metodyki badań. Uwzględnienie pozornie sprzecznych ze sobą rezultatów prac badaczy warto więc postrzegać nie jako alternatywne wobec siebie, ale uzupełniające się, co może znacząco wzbogacić obraz dziejów relacji pomiędzy regionami historycznymi.

Sekcja 4

Sympozjon – Anzelmiański argument za istnieniem Boga

(organizator: Jacek Zieliński)

Uczestnicy: Maciej Manikowski, Jacek Zieliński, Michał Głowala, Robert Goczał, Paweł Wróblewski

Proslogion Anzelm z Canterbury należy do najważniejszych tekstów filozoficznych Średniowiecza. Z jednej strony, poprzez bycie w kręgu myśli Augustyna, nawiązuje do wczesnej chrześcijańskiej tradycji filozoficznej, z drugiej strony, jako argument a priori i zdecydowane ukięrowanie na *ratio*, otwiera nowe perspektywy i drogi filozoficznego dowodzenia „realności niedościgle doskonałego bytu”. Nie chodzi tutaj tylko o tzw. ontologiczny dowód na istnienie Boga, czy – jak chcą inni – *ratio Anselmi*, chodzi też o pewien nowy sposób argumentowania. Wydaje się, że *Proslogion* jest przykładem racjonalnej argumentacji biorącej za przykład istnienie Boga, a mówiącej wprost – tę kwestię da się racjonalnie uargumentować. Spory wokół tego argumentu, tak dawne, za czasów Kartezjusza czy Kanta, jak i dzisiejsze, jak np. u Jodyckiego, pokazują, jak ważny w kulturze, nie tylko dawnej epoki, jest to tekst filozoficzny. Właśnie filozoficzny, a nie tylko teologiczny. Zastosowanie *relektury* tego tekstu pokaże jego niezwykłą nośność także w dzisiejszej kulturze.

Jacek Zieliński

Sekcja 5

Islam i jego założyciel w kulturze europejskiego Wschodu i Zachodu w średniowieczu

(organizatorki: Teresa Wolińska, Zofia Brzozowska)

Sekcja poświęcona będzie obrazowi islamu i proroka Mahometa w kulturze średniowiecznej: zarówno łacińskiej Europy Zachodniej, jak i Bizancjum oraz ludów znajdujących się w orbicie wpływów cywilizacyjnych cesarstwa wschodniego (słowiańskich mieszkańców Bałkanów i Rusi, Armeńczyków, Gruzinów, członków przedchalcedońskich wspólnot chrześcijańskich, zasiedlających tereny Bliskiego Wschodu i Afryki Północno-Wschodniej). Interesować nas będzie zarówno punkt widzenia autorów chrześcijańskich, jak i twórców wywodzących się z innych środowisk religijnych (m.in. wyznawców judaizmu i islamu). Do udziału zaproszeni są badacze reprezentujący różne dziedziny humanistyki, poddający analizie źródła pisane, ikonografię, pozostałości archeologiczne. Ramy chronologiczne sekcji: VII–XVI w.

MAREK DZIEKAN

Abu Abd Allah al-Busiri (1212–1296) jako panegirysta Proroka Muhammada

Al-Busiri był egipskim mistykiem z bractwa szazilijja i poetą, w którego twórczości największą rolę odgrywały panegiryki na cześć proroka Muhammada. Najsłynniejszym z nich jest znana w całym świecie islamu, w wielu przekładach *Al-Burda* („Płaszcz”), swego rodzaju kompendium średniowiecznej muzułmańskiej profetologii (utwór liczy – w różnych edycjach – od 16 do 170 wersów). Innym znanym utworem jest *Al-Kasida al-Muhammadijja* („Kasyda o Muhammadzie”). W wystąpieniu zostanie przedstawiona postać Al-Busiriego, omówiona będzie struktura i treść *Al-Burdy*, a najważniejszą jego częścią stanie się przekład *Al-Kasida al-Muhammadijja* opatrzone komentarzem.

KS. JAN ŻELAZNY

Mahomet jako herezjarcha w opinii autorów chrześcijańskich do Jana z Damaszku

Patrząc od strony historii Kościoła, islam pojawia się na kartach historii w szczególnym momencie. Po uzyskaniu swobody wyznania w 313 r. wspólnota uczniów Chrystusa zaczyna doświadczać podziałów. Cały IV wiek to spory ariańskie, wkrótce po nich w V w. następują kontrowersje związane z recepcją kolejnych soborów Efezu (431) i Chalcedonu (451). Kościół doznaje kolejnych podziałów.

VI wiek, czas poprzedzający pojawienie się nowego ruchu religijnego, jakim był islam, to usiłowania władz politycznych Impe-

rium Rzymskiego doprowadzenia do ponownego zjednoczenia wyznawców Chrystusa. Ale te próby owocują kolejnymi podziałami. Polityka siły względem inaczej myślących prowadzi do wypchnięcia z terenów cesarstwa wspólnot nieortodoksyjnych. Znajdują one schronienie w innych krajach: albo na obrzeżu świata zachodniego, wśród plemion germańskich powoli podbijających tę część Imperium, albo w państwie perskim. Większość chrześcijan jest zmęczona trwającym konfliktem, tym bardziej że różnice dogmatyczne dla wielu są niedostrzegalne. Tak naprawdę jeśli chodzi o określenie przynależności konfesyjnej, decyduje stosunek do soborów w Efezie i w Chalcedonie, a nie same sformułowania dogmatyczne, których niuanse są dla większości niezrozumiałe.

Początek VI w. to dodatkowo walka Imperium Rzymskiego z Perskim. Dla wielu jest ona odbierana jako dalszy spór w łonie chrześcijaństwa. Zresztą działania Chosroesa II względem tak zwanych monofizytów (Sewerian) i Asyryjskiego Kościoła Wschodu próbujące ustanowić jako przeciwwagę Kościołowi *cesarskiemu* – *melkickiemu* chrześcijaństwo orientalne sugerują taką interpretację. Na tym tle pojawia się Mahomet, głosiciel nowych idei, ale nienegujący posłannictwa i roli Jezusa. Dodatkowo w obliczu sporów związanych z aprobatą dla tytułu Maryi Theotokos okazuje się, że o żadnej kobiecie nie ma w Koranie więcej pozytywnych wzmianek niż o Maryi. Sama nauka o Jezusie jako proroku czyniącym cuda i zapowiadającym dzień Pana przypominała wielu wcześniejsze mity gnostyckie. Nic dziwnego, że wielu ludzi tych czasów uważało islam za herezję w łonie samego chrześcijaństwa. Kolejną herezję. Tak podchodzili do tego ówcześni hierarchowie Asyryjskiego Kościoła.

MIROSŁAW J. LESZKA

**Zmagania arabsko-bizantyńskie za Jana Tzimiskesa
i Bazylego II w świetle słowiańskich przekładów kronik
Jana Zonarasa i Konstantyna Manassesesa**

Konstantyn Manasses (zm. ok. 1187 r.) jest autorem *Przeglądu historii*, wierszowanej kroniki obejmującej dzieje od początku świata po rok 1081 (śmierć Nikefora Botaniatesa). Powstała ona na zamówienie Ireny, żony Andronika, brata cesarza Manuela I Komnena (1143–1180). *Przegląd historii* cieszył się w Bizancjum sporą poczytnością, a w XIV w. został przełożony z inicjatywy cara bułgarskiego Jana Aleksandra (1331–1371) na język słowiański. Autor przekładu zaopatrzył *Przegląd historii* w glosy, w których zamieścił krótkie informacje dotyczące bułgarskich władców. Słowiańskie tłumaczenie dzieła Konstantyna Manassesesa zyskało popularność w świecie słowiańskim. Zachowało się ono w odpisach bułgarskich, ruskich, jak również serbskich.

Celem referatu jest analiza fragmentów słowiańskiego przekładu dzieła Konstantyna Manassesesa pod kątem ukazania w nich walk dwóch cesarzy bizantyńskich, a mianowicie Jana Tzymiskesa (969–976) i Bazylego II (976–1025) z Arabami.

KS. JÓZEF NAUMOWICZ

**Mahomet jako burzyciel pogańskich posągów oraz twórca
islamskiego anikonizmu – narodziny toposu (do IX w.)**

Nie ma w Koranie informacji, że Mahomet, twórca islamu, zwalczał i niszczył pogańskie idole ani też, że zakazał czynienia obrazów. Dopiero w późniejszej tradycji islamskiej VIII–IX w. ukształ-

tował się wizerunek Proroka jako wroga i niszczyciela pogańskich bożków w Mekce i w innych miejscach oraz jako głosiciela anikonizmu, który zwyciężył w islamie. Referat ma nie tylko ukazać ewolucję tego wizerunku Mahometa, ale także rozważyć, jaki wpływ na powstanie tego toposu miała ówczesna polemika muzułmańsko-chrześcijańska (bizantyńska), w której obie strony oskarżały siebie o idolatrię i obie przed tym oskarżeniem się broniły. To także przyczynek do wyjaśnienia wciąż żywej, ale mało zasadnej dyskusji na temat ewentualnego wpływu islamu na powstanie i rozwój ikonoklazmu bizantyńskiego VIII–IX w.

TERESA WOLIŃSKA

Wizerunek Mahometa w świetle legend o jego chrześcijańskim nauczycielu

Zarówno chrześcijanie, jak i muzułmanie znają opowieść o mnichu, który miał być nauczycielem proroka Mahometa. Ów mnich znany jest pod imieniem Bahiry, Sergiusza [Bahiry], niekiedy Pakhyrasa. Zgodnie z muzułmańską tradycją, przepowiedział przyszłość dorastającego Mahometa jako proroka.

W tradycji chrześcijańskiej Bahira stał się heretyckim mnichem, którego błędne poglądy inspirowały Koran. Pisano, że był arianinem, nestorianinem, monofizytą. Opowieści o Bahirze były bardzo popularne, o czym świadczy fakt, że mamy ich wersje w wielu językach (greckie, łacińskie, armeńskie, arabskie, syryjskie).

W poszczególnych wersjach legendy Bahiry w różny sposób przedstawiano jego spotkanie z Mahometem. Dla autorów chrześcijańskich była to też okazja, by przybliżyć czytelnikom założyciela islamu. Obraz Mahometa, który wyłania się z pism chrześci-

jańskich, jest daleki od obiektywizmu, pozwala jednak dowiedzieć się, co w Bizancjum i w Europie wiedzano o religii muzułmańskiej i jak próbowano wytłumaczyć zbieżności jej doktryny z chrześcijaństwem.

ZOFIA BRZÓZOWSKA

**Bulwersująca podległość czy karygodna niezależność?
Obraz kobiet arabskich w średniowiecznych tekstach
ruskich**

Informacje na temat historii i kultury Arabów, zarówno w okresie przedmuzułmańskim, jak i po wystąpieniu Mahometa, średniowieczni autorzy ruscy czerpali przede wszystkim ze źródeł bizantyńskich, przetłumaczonych na język staro-cerkiewno-słowiański. Na Rusi znane były m.in. kroniki Jana Malalasa i Jerzego Mnicha (Hamartolosa), traktat *O herezjach* Jana Damasceńskiego, przypisywana mu *Rozmowa Saracena z chrześcijaninem*, niezrachowany do naszych dni w formie całościowej tekst polemiczny Michała Synkellosa czy *Doctrina Iacobi*. Obrazu dopełniały spostrzeżenia, poczynione przez mieszkańców średniowiecznej Rusi w toku bezpośrednich kontaktów z Arabami (np. w trakcie podróży do Ziemi Świętej) lub też – projektowane na pobratymców Mahometa – wyobrażenia na temat innych, wyznających islam ludów, których obyczaje mogły być znane autorom staroruskim z autopsji (m.in. Turków czy Mongołów/Tatarów).

Celem niniejszego referatu jest analiza obrazu kobiet arabskich, wyłaniającego się z utworów staroruskich. Interesować nas tu będą – w miarę możliwości – zarówno osoby żyjące w epoce przedmuzułmańskiej (np. królowa Palmyry Zenobia czy władczyni Tanuchidów

Mawia), jak i postaci z najbliższego otoczenia Mahometa (m.in. jego pierwsza żona Chadidża, której autorzy staroruscy poświęcają zasakującą wiele uwagi, czy też córka proroka Fatima). Zostanie też podniesiona kwestia, w jaki sposób twórcy interesujących nas tu przekazów postrzegają i oceniają pozycję kobiety w społeczeństwach arabskich: czy, ich zdaniem, cieszyły się one mniejszą dozą niezależności niż ich chrześcijańsko-europejskie siostry, czy też, wprost przeciwnie – były ważnymi i aktywnymi członkiniami swych społeczności, odpowiedzialnymi np. za walkę z zagrożeniem zewnętrznym czy też szerzenie nowej religii monoteistycznej. Obraz ten warto będzie zestawiać ze współczesnym dyskursem na temat pozycji kobiety w świecie arabsko-muzułmańskim.

JAKUB SYPIAŃSKI

Gdy wiedza pochodzi od Saracena. Niektóre ideologiczne problemy recepcji nauki pochodzenia bliskowschodniego w Konstantynopolu (VIII–XI wiek)

Od końca VIII w. mamy do czynienia w Cesarstwie Wschodniorzymskim z rosnącym napływem z obszarów muzułmańskich wiedzy astronomicznej, astrologicznej, medycznej i okultystycznej oraz literatury. W tym samym okresie w Bagdadzie abbasydzkim częścią słynnego grecko-syriacko-arabskiego ruchu tłumaczeniowego były próby wpisania mecenatu naukowego w tę czy inną narrację ideologiczną. W literaturze bizantyńskiej natomiast import wiedzy od ludzi percypowanych i przedstawianych na ogół jako „wrogowie” czy „innowiercy” prezentowany jest w zupełnie inny sposób. W niniejszym referacie zostaną przedstawione i zinterpretowane przykłady tego zjawiska.

MACIEJ DAWCZYK

Interpretacja i krytyka islamu w *Contra legem sarracenorum* Riccoldo da Monte di Croce

Riccoldo da Monte di Croce (ok. 1243–1320) był pochodzącym z Florencji dominikańskim zakonnikiem, który kilkanaście lat swojego życia spędził na Bliskim Wschodzie, gdzie działał na rzecz pojednania z papieństwem nestorian i jakobitów, a także pogłębiał muzułmańską kulturę oraz języka arabskiego. Nabyta w tym czasie wiedza ułatwiła mu podjęcie się zadania stworzenia polemicznego wobec islamu traktatu *Contra legem sarracenorum*. Celem dzieła było dostarczenie argumentów podważających naukę Mahometa (umiejscawianą na tle herezji chrześcijańskich), które można było wykorzystać w procesie nawracania muzułmanów na chrześcijaństwo. Na poły dydaktyczne założenia narzuciły traktatowi specyficzną konstrukcję i wpłynęły na kształt zawartej w nim krytyki. Choć autor poświęcił nieco uwagi obronie chrześcijańskich dogmatów, chociażby o Trójcy Świętej i boskości Chrystusa, głównym przedmiotem jego zainteresowania była treść Koranu. Dominikanin starał się wykazać, że księga ta nie jest tworem Boga a Mahomet prawdziwym prorokiem. W tym celu uciekał się nie tylko do argumentów teologicznych (np. brak zapowiedzi przyjścia Mahometa w Piśmie Świętym, skądinąd uznawanym przez Proroka za słowo boże), ale także tych natury moralnej (np. zbrodnicze w mniemaniu autora postępowanie Proroka) i literackiej (np. niezgodność stylu Koranu ze stylem Pięcioksięgu i Ewangelii). Stworzone przez Riccoldo da Monte di Croce dzieło polemiczne, choć odbija się w nim niewątpliwie kunszt autora, dość dobrze znającego kulturę muzułmańską, nie jest wolne od pewnych nieścisłości i pochopnych interpretacji. Całokształt zastosowanej w nim argumentacji był jednak na tyle dobitny i konkretny, że traktat cieszył się sporym zainteresowaniem, czego świadectwem były nieco późniejsze przekłady i przeróbki.

MAŁGORZATA SKOWRONEK

**W obronie ortodoksji. Głosy antyheretyckie
i antymuzułmańskie w Palei – historia, typologia,
tekstologia**

Wystąpienie poświęcone jest przeglądowi tekstów polemicznych, które w okresie kilkuset lat funkcjonowania zabytku literackiego znanego jako Paleja znalazły się w jego strukturze. Wypowiedzi przeciw nieortodoksyjnym, z punktu widzenia Kościoła Prawosławnego, ruchom religijnym okazały się – jak świadczy materiał źródłowy pozyskany z wybranych cerkiewnosłowiańskich odpisów Palei – funkcjonować także w kodeksach o tematyce innej niż historyczna i prawna.

KAROLINA KRZESZEWSKA

**Osobliwe konfrontacje islamu z chrześcijaństwem
na przykładzie wybranych tekstów kultury ustnej Słowian
Południowych**

Konstrukcja wystąpienia zakłada prezentację tematu w dwóch częściach.

Część pierwsza ma charakter wprowadzający w bogaty i różnorodny zasób południowosłowiańskich utworów ludowych, na których tematyce najazd turecki pozostawił swoje piętno. W kręgu zainteresowań znajdują się najstarsze bohaterskie pieśni epickie, powstałe przed piętnastym stuleciem oraz ich późniejsze wersje narracyjne – świadectwa stałości pewnych obrazów związanych z niewolą w pamięci zbiorowej.

Część druga natomiast omawia wyekscerpowane warianty utworów kultury ustnej, których fabuła zawiera nietypowy dla danej grupy tekstów element lub przybiera zaskakujący zwrot. Zaprezentowane

zostają legendy folklorystyczne z cyklu historii o charakterze aitiologicznym o spotkaniu św. Eliasza z prorokiem Mahometem oraz pieśni epickie o walkach królewicza Marka z Turkami.

PRZEMYSŁAW TUREK

Muhammad, prorok islamu w świetle najstarszych chrześcijańskich źródeł syryjskich, arabskich i etiopskich

Pojawienie się islamu odnotowano w źródłach chrześcijańskich bizantyjskich i innych właściwie synchronicznie. Część źródeł została dobrze opracowana w języku angielskim przez takich badaczy jak R.G. Hoyland lub Patricia Crone. Przedmiotem niniejszych rozważań stanie się jednak postać samego Muhammada, który w muzułmańskich źródłach literackich zaprezentowany został w szczegółowych opisach stosunkowo późno – najwcześniejsze teksty jego dotyczące pochodzą bowiem z mniej więcej połowy VIII w. Dlatego też w referacie wzięte zostaną pod uwagę teksty kronik i innych materiałów źródłowych syryjskich, ormiańskich, arabskich i etiopskich, pochodzących albo z VII–VIII w., albo późniejszych, ale zawierających na zasadzie kompilacji materiał na ten okres datowany. Analizie zostaną poddane oryginalne teksty we wspomnianych językach, pochodzące m.in. z: *Chronica minora* Tomasza Prezbitera z ok. 640 r., kroniki biskupa Sebeosa z 660 r., kroniki z Chuzestanu z ok. 660/670 r., zaginionej kroniki Teofila z Edessy, wykorzystanej m. in. w kronice z Zuqnin oraz w dziele Michała Syryjczyka, a także z kroniki Yōḥannāna bar Penkāyē oraz dzieła Jana z Nikiu, zachowanego w wersji etiopskiej. Jako materiał porównawczy posłużą też teksty greckie, by ukazać dosyć wąski zasób informacji dotyczących samego Proroka, niejednokrotnie wzmiankowanego jednym zdaniem we wspomnianych źródłach.

Sekcja 6

Średniowiecze w nas (dyskusja panelowa)

(organizatorzy: Beata Możejko, Martin Nodl)

Uczestnicy: Martin Nodl (wprowadzenie), Robert Antonin, Beata Możejko, Aneta Pieńkó, Tomasz Wiślicz

Średniowiecze jest głęboko zakorzenione w każdym z nas. Nie chodzi o to, aby udowodnić, że obecnie żyjemy w średniowieczu. Postęp technologiczny jest całkowicie bezdyskusyjny i każdy z nas codziennie korzysta z jego udogodnień. Bez wątpienia właśnie rozwój technologiczny w wielu dziedzinach przyczynił się do ułatwienia naszego codziennego życia. Dlatego też, rzecz jasna, nikt nie chce powrotu do czasów średniowiecza. Jednak nasze codzienne postępowanie w niektórych aspektach niewiele się różni od tego średniowiecznego. Mimo postępu technicznego do dnia dzisiejszego poszukujemy sposobów rozwiązania wielu problemów społecznych, które spędzały sen z powiek ludziom w XIV i XV w. O wielu rozwiązaniach zapomnieliśmy i dopiero po pięciu, sześciu wiekach znajdujemy odpowiedzi, które już znaliśmy. Nasze dyspozycje psychospołeczne pod wieloma względami łączą nas z ludźmi średniowiecza. Podobnie jak nasi niezbyt odlegli przodkowie spoglądamy na kwestie związane z dzieciństwem, starością i chorobami, a klęski żywiołowe wywołują w nas strach.

O ile kiedyś spotkalibyśmy się z nimi podczas futurystycznego podróżowania w czasie, to mielibyśmy trudności zrozumieć się nawzajem. Jednak wiele z ich świata pozostało w nas do dnia dzisiejszego.

Martin Nodl

Sekcja 7

***Hortus medivalis* (sekcja otwarta)**

(moderator: Mieczysław Mejor)

Sekcja otwarta, tradycyjnie już podczas Kongresów Mediewistów Polskich, skupia grono referentów zgłaszających się indywidualnie do udziału w obradach, prezentując różnorodność i bogactwo dociekań nad średniowieczem nieujęte w ramach sekcji.

Red.

KONRAD SZYMAŃSKI

Fundacja Bazyliki Grobu Świętego w oczach Euzebiusza
z Cezarei. Próba reinterpretacji

Podnosząc kwestię wzorcowych modeli miast, oddziałujących na wyobrażenia ludzkie kręgu kultury śródziemnomorskiej, takich jak przesławna Troja czy Wieczny Rzym, nie sposób zapomnieć o Jerozolimie. Miejsce to bowiem na początku czwartego stulecia zaczęło nabierać zupełnie nowego znaczenia w kontek-

ście przemiany Cesarstwa Rzymskiego w Cesarstwo chrześcijańskie. W *Vita Constantini* Euzebiusz z Cezarei opisuje, jak Konstantyn Wielki wydobyl na światło dzienne, pogrążone przez stulecia w mroku pogańskich świątyń, miejsce Zmartwychwstania Pańskiego. Stwierdza przy tym, że cesarz, odkrywając Grób Pański i fundując tam wspaniałą świątynię, zbudował w istocie zapowiedaną przez proroków – „Nową Jerozolimę”. Znaczenie tego wydarzenia jest jeszcze bardziej uwypuklone przez autora, gdy w tym samym miejscu mówi on, iż owa „Nowa Jerozolima” została wzniesiona naprzeciw tej sławionej dawnej, która kalając się morderstwem Pana, została obrócona w pustkowie, płacąc karę za swych bezbożnych mieszkańców.

Jak należy rozumieć tutaj Euzebiuszowe odwołanie do „Nowej Jerozolimy”? Czy biskup Cezarei miał tutaj na myśli fakt, że Bazylika Grobu Świętego została zbudowana fizycznie naprzeciwko ruin Świątyni Jerozolimskiej? Być może sednem sprawy jest fakt, że Konstantyn po prostu odmienił Jerozolimę, dając jej nowe chrześcijańskie oblicze? Warto jednak zastanowić się w tym miejscu, czy takie interpretacje wyczerpywałyby potencjał badawczy tego passusu. Erudyci tacy jak Euzebiusz nie wykorzystywali biblijnych odwołań bez większego namysłu. Dlatego też sądzę, że aby dogłębniej zrozumieć możliwe znaczenie wykorzystania tutaj modelu „Nowej Jerozolimy”, należy przeanalizować ogólne założenia jego wizji dziejów, jak i pochylić się nad znaczeniem tego konkretnego epizodu w kontekście całej *Vita Constantini*. Analiza niniejszego passusu przeprowadzona w kontekście początków kreowania się teologii politycznej Cesarstwa Bizantyńskiego będzie głównym tematem proponowanego wystąpienia.

TOMASZ PEŁECH

Rzeź w Jerozolimie w ujęciu Fulchera z Chartres – analiza pewnego motywu

Historia Hierosolymitana: Gesta Francorum Iherusalem peregrinantium to jedna z kilku relacji zapisanych przez uczestników I wyprawy krzyżowej. Jej autor Fulcher z Chartres, biorący udział w ekspedycji do Ziemi Świętej w hufcu północnofrancuskim, znika z kart historii w 1127 r. jako były kapelan hrabiego Edessy (1098–1100) i króla Jerozolimy (1100–1118) – Baldwina I.

Historia Hierosolymitana jest specyficzną relacją dotyczącą I krucjaty, ponieważ w przeciwieństwie do innych dzieł takich jak *Gesta Francorum* czy *Historia Francorum* Rajmunda z Aguilers była pisana nieprzerwanie aż do 1127 r. Ponadto Fulcher nie brał udziału we wszystkich wydarzeniach I wyprawy krzyżowej, gdyż w październiku 1097 r. dołączył on do Baldwina z Boulogne, który wyruszył na podbój Edessy. W związku z tym autor nie był naocznym świadkiem m.in. zdobycia Antiochii czy rzezi w Jerozolimie w lipcu 1099 r.

W niniejszym referacie chciałbym przedstawić analizę dotyczącą motywu, który pojawił się na kartach *Historia Hierosolymitana* w opisie zdobycia świętego miasta przez krzyżowców. Mianowicie Fulcher relacjonuje, że aby znaleźć złoto, Frankowie rozpruwali brzuchy wrogów, którzy w swojej podstępności mieli tam ukrywać kosztowności przed zdobywcami. Zastanawia, dlaczego autor w przeciwieństwie do innych relacji opisuje taką praktykę krzyżowców? Czy jest możliwe, aby wskazać potencjalne źródło pochodzenia tej wzmianki? Jeśli tak, to czy jest to echo tradycji oralnej, czy może większą uwagę należałoby zwrócić na klasyczne wykształcenie pochodzącego z Chartres Fulchera?

NAZAR RIZUN

Zgromadzenia publiczne a chrystianizacja Europy Północno-Wschodniej: między konsensusem i przymusem

Północno-wschodni region Europy średniowiecznej był ostatnim, który zaakceptował chrześcijaństwo. Kraje skandynawskie oraz ziemie słowiańskie (Pomorze) zostały nawrócone w wiekach X–XII. Interesująca jest rola zgromadzeń publicznych w chrystianizacji wskazanego regionu. Wprowadzenie nowej religii stało się przyczyną wielu napięć w społeczeństwach skandynawskich i słowiańskich. Natomiast zgromadzenia publiczne stworzyły mniej lub bardziej uporządkowane środowisko dla rozwiązania wszelkiego rodzaju sporów i konfliktów. Średniowieczne kroniki i hagiografia oraz sagi skandynawskie pozwalają zbadać kilka powiązanych pytań, a mianowicie: kto uczestniczył w zgromadzeniach skandynawskich i słowiańskich; kto podejmował decyzje podczas spotkań; jak bardzo te spotkania wpłynęły na rozprzestrzenienie się chrześcijaństwa; jaką dokładnie rolę odgrywały zgromadzenia w procesie nawrócenia; dlaczego niektóre teksty opisują chrystianizację jako całkowicie pokojową, podczas gdy inne piszą o przymusie, a nawet przemocy w jej trakcie?

Źródła wskazują, że w zgromadzeniach publicznych Słowian pomorskich uczestniczyli nie tylko mieszkańcy miast, ale i obszarów wiejskich. Zebrania skandynawskie były spotkaniami rolników, którzy reprezentowali lokalną społeczność lub szerszy region. Uczestnikami byli także członkowie elity i władcy, którzy kontrolowali zgromadzenia. W większości przypadków podjęcie decyzji należało od przywódcy. Tym niemniej potrzebował on poparcia elity i zwykłych ludzi. W przeciwnym razie decyzja władcy byłaby pozbawiona legitymizacji. Najprawdopodobniej skandynawskie i słowiańskie zgromadzenia publiczne odegrały

znaczącą rolę w akceptacji chrześcijaństwa. Tworzyły przestrzeń publiczną, w której nowa wiara była dyskutowana i zatwierdzana. Zgromadzenia były także miejscem głoszenia wiary przez misjonarzy. Zapewniały im względnie kontrolowane i bezpieczne środowisko na wrogim terytorium. Propagowanie nowej wiary wymagało przekonywania i/lub użycia siły. Hagiografia opisuje chrystianizację ziem Pomorza i Szwecji jako pokojową, podczas gdy sagi przedstawiają nawrócenie Islandii jako częściowo przymusowe, a nawrócenie Norwegii jako najbardziej gwałtowne.

IZABELA JAKUBOWSKA

Wczesnośredniowieczne plomby z Pułtusa. Prezentacja i interpretacja zespołu plomb nowego typu

W trakcie badań archeologicznych na stanowisku Pułtusk-Fontanna, prowadzonych w latach 2005–2006 przez Marka J. Piotrowskiego, odsłonięto zarys spalonego budynku drewnianego datowanego ceramiką i kontekstem nawarstwień kulturowych na XII w. Zwracającymi uwagę zabytkami był zespół ołowianych przedmiotów: 58 sztuk blaszek i fragmentów stopionych bryłek ołowianych; wśród tych przedmiotów 14 płytek było cechowanych obustronnie motywami antropomorficznymi i zoomorficznymi oraz znakami o cechach geometrycznych; na żadnym z zabytków nie stwierdzono występowania napisów lub pojedynczych liter. Przeszukanie przy pomocy detektorów ziemi pochodzącej ze stanowiska zwiększyło ilość zabytków o dalszych 67. Zbiór ten, lepiej zachowany aniżeli zabytki wydobyte w trakcie prac eksploracyjnych, stał się podstawą dalszego opracowania, a jednocześnie porównanie obu tych grup zabytków wykazało daleko idące podobieństwa, co pozwoliło

potraktować tę grupę zabytków jako jeden zbiór, który teraz jest własnością Muzeum Historycznego Miasta Pułtuska i został udostępniony do opracowania przez poprzednią dyrektorkę Muzeum, panią Annę Henrykowską.

Zabytki zostały poddane wstępnemu oczyszczeniu, co pozwoliło zapoznać się z wyglądem występujących na nich znaków. W trakcie wstępnego opracowywania wydawało się, nie tylko piszącej te słowa, że mamy do czynienia z tzw. plombami drohiczyńskimi, tzn. ołowianymi nakładkami na zestawy różnych towarów mającymi na celu identyfikację właściciela, znajdowanymi w znacznych ilościach na terenie obecnego miasta Drohiczyzna. Pomimo niedostatecznego zbadania tych plomb, a właściwie z tego powodu, standardową reakcją na widok plomby jest uznanie jej za drohiczyńską. Plomby z Pułtuska okazały się w trakcie badania przynależeć do odmiennego rodzaju, różniącego się od dotychczasowo znanych kilkoma cechami, co spowodowało uznanie ich za odrębny typ. Dalsze opracowanie zbioru powinno doprowadzić do zmiany w podejściu do znalezisk plomb w Polsce, ponieważ materiał ten reprezentuje wśród nich nową jakość.

PAULINA BIERNACKA

Kult św. Władysława I Arpada na ziemiach polskich

W 2016 r. na strychu pułtuskiego kościoła pw. św. Piotra i Pawła Apostołów zostały odnalezione przypuszczalne relikwie św. Władysława I Arpada, który był jednym z najważniejszych władców Węgier. Wydarzenie to stało się inspiracją do podjęcia badań nad jego kultem. Pierwsze przejawy oddawania czci temu wielkiemu świętemu węgierskiemu pojawiły się na przełomie

XIII–XIV w. Najprawdopodobniej za sprawą dwóch księżniczek z rodu Arpadów, św. Kingi i bł. Jolanty, kult ten mógł zostać wprowadzony na teren państwa piastowskiego. Następnie król Władysław Łokietek w 1329 r. ufundował kościół pw. św. Władysława w Szydłowie. Natomiast już jego syn, Kazimierz Wielki, stał się fundatorem trzech świątyń, których patronem ustanowił świętego Arpada. Do dnia dzisiejszego w Polsce istnieją dwie parafie pw. św. Władysława, w których jest on otoczony żywym kultem.

Celem mojej pracy jest ukazanie rozwoju tego kultu na ziemiach polskich oraz roli, jaką święty ten odgrywał wśród władców panujących w Polsce. W moim wystąpieniu przybliżę również zachowaną dziś na ziemiach polskich pamięć oraz stan wiedzy o św. Władysławie. W trakcie przeprowadzonych etnohistorycznych badań okazało się, że pamięć i swego rodzaju moda na ten kult przeminęła. Często powodami takich sytuacji jest brak recepcji wiedzy dotyczącej kultu między generacjami, następnie zmiany pokoleniowe, zacieranie się więzi, przemiany mentalnościowe i religijne.

Niezwykłym wydarzeniem, zarówno w skali lokalnej, jak i międzynarodowej, było odnalezienie w 2016 r. w pułuskim kościele jezuitów szczątków kostnych uznawanych jako relikwie św. Władysława. Dlatego też ważnym elementem pracy są również fakty związane z tymi wydarzeniami. Przedstawię okoliczności ich odkrycia, ale także działań mających na celu potwierdzenie lub wykluczenie autentyczności tych znalezisk. Pomocne w tej kwestii mogą okazać się badania DNA. Bez względu jednak na informacje z nich pozyskane odkrycie szczątków kostnych św. Władysława na terenie Polski wskazuje, jak wielką rolę święty odgrywał dla kontaktów obu państw.

HADRIAN KAMIŃSKI

Princeps et affinis noster carissimus – książę szczeciński Barnim III a Karol IV i cesarstwo. Przekazy z epoki a późnośredniowieczna i wczesnonowożytna pamięć o tych wydarzeniach na Pomorzu Zachodnim

Pomorze Zachodnie w ciągu XIII w. coraz silniej wchodziło w orbitę oddziaływania wpływów cesarstwa. Kolejni książęta (Barnim I, Bogusław IV i Otton I) dążyli z jednej strony do upodobnienia swoich włości (od strony społecznej i politycznej) do ziem niemieckich (kolonizacja na prawie niemieckim, system lenny, reformy administracyjne), z drugiej starali się wejść w ściślejsze związki dynastyczne z rodami Rzeszy. Istotnym czynnikiem warunkującym pozycję Pomorza Zachodniego w ramach cesarstwa były też wówczas stosunki z południowym sąsiadem, Brandenburgią, uzurpującą sobie prawo zwierzchności. Do poprawy sytuacji na tym polu doszło w latach 20. XIV w., kiedy to brat stryjeczny Barnima III – książę wołoski Warcisław IV – dzięki splotowi kilku czynników faktycznie uniezależnił się od Brandenburgii, a nawet przejął kontrolę nad częścią jej ziem.

Rządy Barnima III w księstwie szczecińskim stanowiły niejako kontynuację polityki Warcisława IV – w 1338 r. zatwierdził (przy konsensie ojca, Ottona I) układy z cesarzem Ludwikiem Wittelsbachem, dotyczące niezależności księstwa od Brandenburgii. W kolejnych latach książę szczeciński dążył do stworzenia jak najbardziej poprawnych stosunków z cesarzem Karolem IV, które zaowocowały m.in. kolejnymi zapisami chroniącymi księstwo szczecińskie przed roszczeniami Brandenburgii oraz wejściem dynastii pomorskiej do grupy najważniejszych rodów Rzeszy dzięki małżeństwu cesarza z księżniczką słuską Elżbietą. Do tego należy dodać obecność Barnima III na kolejnych sejmach cesarstwa i relatywnie częste spotkania z Karolem IV.

Działalność Barnima III w tych czasach (połowa XIV w.), która wyłania się z przekazów epoki, zostanie skonfrontowana z przekazami pomorskich kronik wczesnonowożytnych, szczególnie z *Pomeranią* Thomasa Kantzowa.

MACIEJ BADOWICZ

Tłok pieczętny z motywem pelikana – znalezisko z prac archeologicznych na polach Grunwaldu

Symbole chrystologiczne na tłokach pieczęci stanowią niezwykle ważny element w badaniach sfragistycznych. Przedmiotem referatu jest tłok pieczętny, znaleziony w wyniku prac wykopaliskowych na polach bitwy grunwaldzkiej w 2017 r. W dotychczasowej literaturze autor rozprawy nie spotkał się z identycznym przedstawieniem wizerunku ptaka, uznawanego w średniowieczu za symbol poświęcenia Chrystusa, w stosunku do tłoków pieczęci znanych chociażby z literatury dotyczących urzędowych pieczęci krzyżackich. Rozprawa będzie dotyczyć hipotez związanych z przynależnością pieczęci do urzędu bądź przedstawicieli rycerstwa, będących uczestnikami starcia z 15 lipca 1410 r. Wystąpienie zostało oparte o materiały udostępnione za zgodą Muzeum Bitwy pod Grunwaldem w Stębarku, przy współpracy z dr. Szymonem Drejem i dr. Piotrem Nowakowskim.

Sekcja 8

Historiografia w kręgu kultury pisma w średniowieczu

(organizatorzy: Wojciech Mrozowicz, Jerzy Kaliszuk)

Tematyka zaproponowana w tytule sekcji pozwala m.in. na spojrzenie na historiografię średniowieczną przez pryzmat analizy wybranych utworów. Z takiej perspektywy patrzy większość z osób, które przyjęły zaproszenie do wygłoszenia referatów. Ich wystąpienia dotyczą zatem dzieł z obszaru biografistyki, w tym piśmiennictwa hagiograficznego – poświęcone niedawno odkrytemu przekazowi legendy św. Stefana autorstwa biskupa Hartwika (Ryszard Grzesik) oraz nieznanym dotąd egzemplom z XIII w. na temat opata Chrystiana, którego kult rozwijał się u cystersów w Wielkopolsce i na Pomorzu (Jerzy Kaliszuk).

Na podstawie średniowiecznych przekazów źródłowych László Tapolcai podjął próbę ustalenia eponima Poznania, który być może wywodził się z rodu Poznan (Pázmány). Transmisja tekstu utworu będącego swoistym kompendium historii powszechnej – opartej na *Historii szkolnej* Piotra Żarłoka (Comestora) *Historia Veteris et Novi Testamenti* – stała się przedmiotem opracowania Agnieszki Fabiańskiej. Natomiast do historiografii wczesnośredniowiecznej nawiązuje referat poświęcony problemowi rodziny i małżeństwa postrzeganemu przez pryzmat znajomości starotestamentowej postaci Batszeby przez kronikarzy doby karolińskiej (Patrycja Chimkowska). Z innej perspektywy na historiografię średniowieczną patrzy Wojciech Mrozowicz, który

przedstawia przemiany języków w utworach historiograficznych tworzonych na Śląsku. Zaproponowane referaty wprowadzą tylko w części odzwierciedlając kierunki badań nad średniowieczną historiografią jako jednym z przejawów kultury pisma, tym niemniej stanowią ciekawą próbkę zainteresowań współczesnych mediewistów polskich i ich węgierskiego przyjaciela.

PATRYCJA CHIMKOWSKA

Recepcja postaci Batszeby w historiografii epoki karolińskiej

W epoce karolińskiej Stary Testament odgrywał ogromną rolę na wielu płaszczyznach. To tam szukano odpowiedzi na pytania o genezę prawa czy sposób układania stosunków społecznych. Jego ogromne znaczenie przekładało się także na rozumienie rzeczywistości. Nie dziwi więc, że niejednokrotnie ówczesne postacie porównywane były do tych starotestamentowych. To zaś nigdy nie było przypadkowe i zawsze niosło za sobą konkretną myśl i przesłanie.

Dlatego właśnie w swoich badaniach chciałabym przyjrzeć się, czy Batszeba – jako jedna z kluczowych, choć niejednoznacznych postaci kobiecych Starego Testamentu – występuje w źródłach epoki karolińskiej, a jeśli tak, w jakich kontekstach się pojawia i jakie niesie to za sobą konsekwencje.

Z uwagi na moje badania dotyczące macierzyństwa w epoce karolińskiej Batszeba interesuje mnie przede wszystkim jako matka. W zakresie moich zainteresowań leży zatem pytanie, czy Batszeba pojawia się w tym kontekście w źródłach, czy porównania Karola Łysego do Salomona generują pojawienie się Batszeby, a jeśli tak, jakie to niesie za sobą implikacje oraz jakie cechy w przypadku pojawienia się tej postaci wysuwane są na pierwszy plan.

Zagadnienie to nie doczekało się do tej pory kompleksowej analizy, która wydaje się szczególnie istotna w badaniach nad macierzyństwem, ale także nad rodziną jako taką w epoce karolińskiej. Mam zatem nadzieję, że moja próba odpowiedzi na zadane wyżej pytania będzie wstępem do poszerzonych badań na ten temat.

RYSZARD GRZESIK

Legenda św. Stefana pióra biskupa Hartwika według rękopisu z Seitz

Dla potrzeb kanonizacji i szerzenia kultu św. Stefana, wyniesionego na ołtarze w 1083 r., powstały trzy żywoty zwane legendami: *Legenda maior*, *Legenda minor* i będąca ich syntezą *Legenda Sancti Stephani* pióra biskupa Hartwika. Legenda ta powstała w czasach panowania króla Kolomana Uczzonego (1095–1116) w pierwszych latach XII w. i stworzyła kanoniczny wizerunek Świętego Króla, Patrona Królestwa Węgierskiego. Spośród wielu wydań status kanonicznego ma edycja Emmy Bartoniak zamieszczona w 2. tomie *Scriptores rerum Hungaricarum*, wydana w Budapeszcie w 1938 r. (reprint, wyd. Kornél Szovák, László Veszprémy, t. 1–2, Budapest 1999). Zasłużona edytorka tradycję rękopiśmienną podzieliła na dwie grupy: dwa rękopisy zawierające jedno zdanie dodatkowo z Legendy mniejszej we fragmencie opowiadającym o zamachu na króla Stefana oraz pozostałe rękopisy, pozbawione tego zdania. Je z kolei można pogrupować w trzy rodziny, przy czym pierwszą tworzą rękopisy najstarsze, pochodzące z końca XII i początku XIII w.: rękopis Państwowej Biblioteki im. Széchényich w Budapeszcie OSzK 17 (występujący w wydaniu pod sygłą B1) oraz rękopis klasztoru cysterskiego w austriackim Reun, sygn. 69 (sygła R). Ten ostatni stał się podstawą wydania, które praktycznie jest wiernym oddaniem tekstu R.

Tymczasem na początku lat 90. XX w. węgierski badacz László N. Szelestyei opublikował tekst Legendy z nieznanego wcześniej manuskryptu klasztoru kartuzów w Seitz, przechowywanego obecnie w Bibliotece Uniwersyteckiej w Grazu pod sygnaturą 1239 i pochodzącego z XIV w. (dalej opatruję ten rękopis sygłą S). Już pobieżny ogląd wydania pokazuje, że tekst S jest skrócony w stosunku do tekstu opublikowanego przez E. Bartoniek. Co ciekawsze, wydaje się, że jest on zbieżny z fragmentami Kroniki węgiersko-polskiej, które przekazują tekst Legendy Hartwika. Analiza pozwala postawić hipotezę, że zarówno S, jak i tekst Kroniki węgiersko-polskiej przekazują krótszą redakcję Legendy Hartwika. Zaginiona podstawa tej redakcji przekazywała tekst bliski najstarszym rękopisom, musiała zatem powstać niedługo po ułożeniu Legendy przez jej autora. Zarazem analiza pokazała, że rękopis R nie zawsze przekazywał najlepszy tekst Legendy i nieraz manuskrypt B1 przekazuje wariant lepszy, przechowany przez pozostałą część tradycji rękopiśmiennej. Przedstawiony referat powstał na marginesie prac nad łacińsko-polską edycją Legend św. Stefana ze szczególnym uwzględnieniem Legendy Hartwika, prowadzonych od lat przez zespół w składzie: Ryszard Grzesik, Anna Kotłowska i László Veszprémy.

AGNIESZKA FABIAŃSKA

Historia Veteris et Novi Testamenti – tekst i jego transmisja w kontekście europejskim

Historia scholastica Piotra Comestora była jednym z najpopularniejszych tekstów teologicznych w średniowieczu. Napisana w przystępnej formie komentarza biblijnego, wykorzystywana była na uniwersytetach jako podręcznik historii biblijnej i wykładnia sensu literalnego Biblii. Szybko jednak przekroczyła mury średnio-

wiecznych uczelni i była szeroko wykorzystywana także na wcześniejszych etapach edukacji; w kręgach duchowieństwa zaś jako podstawa medytacji nad wydarzeniami i postaciami biblijnymi.

Już w końcu XII w. powstał pierwszy skrót *Historii szkolnej*, a od 1. poł. XIII w. recepcja dzieła poszerza się o kolejne przeróbki i liczne tłumaczenia na języki wernakularne. Jedną z takich interpretacji jest tytułowa *Historia Vetris et Novi Testamenti*, której najstarszy odpis pochodzi z końca XIII w. W średniowieczu należał do biblioteki cystersów w Henrykowie, a obecnie wchodzi w skład zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Kwerenda, wciąż jeszcze trwająca, ujawniła 36 rękopisów przepisanych od końca XIII w. do lat 80. XV w. Najwięcej z nich znajduje się w bibliotekach polskich – w sumie 11, z czego siedem w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Dwa dalsze mają polską proveniencję – pochodzą z biblioteki kapituły warmińskiej – obecnie zaś przechowywane są w Bibliotece Uniwersyteckiej w Uppsali. Kolejnych sześć kopii znajduje się w bibliotekach czeskich (w tym trzy w Bibliotece Kapitulnej w Ołomuńcu). Pozostałe rozsiane są po bibliotekach w całej Europie.

Popularność pierwowzoru i duża liczba ujawnionych kopii wyciągu skłania do podjęcia badań źródłowych i scharakteryzowania tekstu. W wystąpieniu zreferuję poczynione dotychczas ustalenia oraz zarysuję problemy, które wymagają jeszcze głębszego zbadania.

JERZY KALISZUK

Nieznany przekaz egzemplów cysterskich z XIII w. a kult opata Chrystiana

W archiwum PAN w Warszawie przechowywane są dwa bifolia z pergaminowego rękopisu datowanego, na których zapisany został

tekst określony przez odkrywczynię Stellę Szacherską (w 1974 r.) jako zbiór mirakulów powstały w jednym z klasztorów cysterskich. Szacherska zwróciła uwagę na opis cudów, w których głównym bohaterem był opat Chrystian, określony jako *vir domini*; we fragmencie dwukrotnie wspomniany został klasztor cystersów w Łądzie (*claustrum Landense*). Na tej podstawie Szacherska stwierdziła, że karty te stanowiły fragment księgi cudów z klasztoru cystersów w Łądzie n. Wartą. Postać Chrystiana łączyła badaczka z osobą misjonarza cysterskiego i biskupa misyjnego w Prusach, a później opata w klasztorze łądzkim, zmarłego w 1245 r. Sam rękopis – wykorzystany w czasach nowożytnych jako koszulka akt – pochodzić miał z pomorskiego klasztoru cysterskiego (Kołbacz).

Podczas kwerendy w Archiwum Państwowym w Szczecinie udało się odnaleźć dwa kolejne fragmenty, pochodzące z tego samego kodeksu, a wykorzystane na oprawę jednostek archiwalnych. Fragmenty te zawierają kolejne szczegóły odnoszące się do opata Chrystiana, a także fragmenty tekstu dotyczącego innych wybitnych zakonników cysterskich, czczonych przez współbraci (np. Piotr opat Igny, następnie Clairvaux). Fragmenty te stanowiły mogły rodzaj zbioru egzemplów cysterskich, odnoszących się do różnych aspektów duchowości zakonnej. Włączenie do tego zbioru opata Chrystiana świadczy o znaczeniu postaci tego zakonnika w kręgu cystersów pomorskich i wielkopolskich XIII w.

WOJCIECH MROZOWICZ

Po łacinie czy *in vulgari*? Przemiany językowe śląskiego dziejopisarstwa średniowiecznego

W referacie zostanie przedstawiony rozwój średniowiecznego dziejopisarstwa śląskiego z punktu widzenia języków wykorzystywanych

przy tworzeniu kronik i roczników. Najstarsze utwory były spisywane po łacinie, jednak stosunkowo wcześnie, już w 2. poł. XIII w. przekaz dziejopisarSKI był wzbogacany o innowacyjne wypowiedzi w językach narodowych, przede wszystkim po niemiecku, bardzo rzadko po polsku i po czesku. Najpierw były to pojedyncze zdania czy tylko skromne dopiski, z czasem jednak do utworów dziejopisarSKich wplatane były obszerniejsze fragmenty w języku niemieckim (jak m. in. w *Roczniku glogowskim*), by w końcu ten język stał się głównym (jak w *Roczniku franciszkanów lwóweckich*). Już od XIV w. na niemiecki tłumaczono bądź w tym języku (także w czeskim) sporządzano nowe wersje biografii św. Jadwigi. Główny utwór śląskiego dziejopisarstwa regionalnego, *Kronika książąt polskich*, u progu nowożytności również doczekała się przekładu na niemiecki. Najważniejszą rolę język niemiecki odegrał w XV-wiecznym dziejopisarstwie miejskim, które reprezentują niemiecka wersja historii Wrocławia Petera Eschenloera czy *Annales Namslavienses* Johanna Frobenia. Innowacje językowe w dziejopisarstwie śląskim były wyrazem przemian etnicznych na Śląsku, a zarazem odpowiedzią na zapotrzebowanie lokalnych społeczności; w niektórych wypadkach wypowiedzi nielacińskie w łacińskim kontekście językowym stanowiły sposób uwiarygodnienia przekazów kronikarskich czy rocznikarskich.

LÁSZLÓ TAPOLCAI

Uwagi do badań nad hipotetycznym eponimem Poznania.

Średniowieczne źródła węgierskie do dziejów rodu Poznan – Pázmány, dzieje badań i nowoczesne edycje

W referacie stawiam pytanie o słuszność hipotezy związanej z Poznaniem jako rzekomym eponimem Poznania. Źródła, do któ-

rych odwołują się polscy zwolennicy hipotezy zgłoszonej przez kilku archeologów polskich, przede wszystkim przez Zofię Kurnatowską i Michała Karę, mają o wiele dłuższą tradycję badań w kilku innych krajach Europy Środkowej, głównie zaś na Węgrzech, w byłej Czechosłowacji, na Słowacji, w mniejszym stopniu zaś w Czechach. Wyniki są rozbieżne, zależnie od czasu i miejsca prowadzenia tychże badań i warto się zapoznać z nimi głębiej niż do tej pory czyniono w polskiej historiografii. Podczas odczytu postaram się o rozwiązanie problematyki związanej z Poznaniem za pomocą metod filologicznych i historycznych. Źródeł dotyczących rodu Poznanowców jest stosunkowo dużo, poczynając od zarania XI w. do końca średniowiecza i w dobie nowożytnej (tymi ostatnimi nie będę się zajmował). Są one gatunkowo różnorodne, od krótkich dokumentów do dłuższych źródeł narracyjnych. W referacie zamierzam krótko omówić dzieje badań nad tymi źródłami, różne teorie pochodzenia rodu oraz jego rozwój i znaczenie w dziejach średniowiecznych Węgier. W drugiej części referatu staram się przedstawić wszystkie nowoczesne edycje tych źródeł.

Sekcja 9

Demografia imperium bizantyjskiego

(organizator: Jan Prostko-Prostyński)

Demografia historyczna, od greckich słów *démos* (lud) i *graphé* (opis), zajmuje się statystycznie i teoretycznie zagadnieniami przyrostu naturalnego, migracjami, strukturą (wiek, płeć, liczebność rodzin, etniczność, religia) społeczeństw ludzkich. Bada także rozmieszczenie przestrzenne ludności i jej wzajemne oddziaływanie społeczne. Jest zatem w gruncie rzeczy dyscypliną naukową o dość pojemnym obszarze badawczym, wielokrotnie wkraczającą w pola badawcze innych dyscyplin. W bizantynistyce walor osobnego pola badawczego nadał demografii historycznej amerykański uczony Peter Charanis, ale ze względu na szczupłość danych nadających się do naukowego wykorzystania w odniesieniu do okresu wczesno- i średniobizantyjskiego, w wielu swych kluczowych aspektach nie jest ona zbyt często uprawiana.

SŁAWOMIR BRALEWSKI

**Kwestia liczebności chrześcijan w epoce przełomu
konstantyńskiego**

Od początku rozwoju badań nad kwestią konstantyńską poglądy badaczy na temat liczby chrześcijan czy procentowego ich udziału

łu w całej populacji cesarstwa rzymskiego w przeddzień przełomu konstantyńskiego były zróżnicowane. Szacowano ich na jedną dwudziestą, piętnastą, dwunastą, dziesiątą czy piątą część rzymskiej społeczności. Adolf Harnack, autor pierwszego studium poświęconego ekspansji chrześcijaństwa w pierwszych trzech wiekach, przypuszczał, że ich liczba sięgała wówczas przynajmniej połowy mieszkańców, a w niektórych miastach stanowili już większość. Podobnie myślał Jean Daniélou, w przekonaniu którego Kościół na Zachodzie, choć mocno zakorzeniony, nie wyszedł swoimi wpływami poza środowiska wielkomiejskie, nie licząc obszarów położonych wokół Rzymu czy Kartaginy, podczas gdy na Wschodzie: Azja, Kapadocja, Syria, Palestyna i Egipt były już w większej części chrześcijańskie. Rodney Stark i Keith Hopkins, odwołując się do metod socjologicznych i zakładając stały równomierny przyrost chrześcijan, szacowali ich liczbę na początku drugiego stulecia na 10 tys., na początku trzeciego na 200 tys., a na początku czwartego na 6 milionów, by w połowie tego wieku obliczać ich liczbę na 30 milionów.

Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że wszelkie dokładniejsze obliczenia liczby chrześcijan mają spekulatywny charakter i są tylko przypuszczeniem. Niemniej współcześnie przeważa opinia badaczy, że na początku IV w. chrześcijanie należeli jeszcze do zdecydowanej mniejszości, a procentowy ich udział w całej populacji mieszkańców cesarstwa szacuje się od 5 do 10%. W dodatku proces chrystianizacji przebiegał nierównomiernie, doprowadzając do dużych dysproporcji między słabo schrystianizowanym Zachodem i dużo lepiej schrystianizowanym Wschodem. Czy jesteśmy jednak w stanie określić chociaż w miarę ściśle, kiedy nastąpił zdecydowany przełom w chrystianizacji *Imperium Romanum*, skoro mamy za mało danych, by w sposób wiarygodny obliczyć liczbę chrześcijan w pierwszych wiekach po Chr.? Niektórzy z uczonych sądzą, że zwrot ten nie był związany z działalnością cesarza Konstantyna,

ponieważ chrystianizacja cesarstwa dokonywała się już przed jego panowaniem, szczególnie w okresie tzw. „małego pokoju Kościoła” w latach 260–303, kiedy to jej postępy były na tyle duże, że procesu tego nie można już było odwrócić. W tym więc przypadku pojęcie przełomu konstantyńskiego w odniesieniu do chrystianizacji cesarstwa miałoby wyłącznie charakter umowny, a sam przełom byłby pozorny (a być może i pozorowany). Tymczasem choćby fakt odwoływania się przez Konstantyna do symboliki krzyża ukrytego świadczy o tym, że chrześcijanie znajdowali się wówczas w zdecydowanej mniejszości. Na rzeczywisty przełom w chrystianizacji cesarstwa natomiast wpływ miała ideologia zwycięstwa i przypisywanie triumfów militarnych Bogu chrześcijan.

JACEK WIEWIOROWSKI

Zmiany etniczne na Bałkanach w okresie wczesnobizantyńskim w świetle źródeł epigraficznych

W referacie przeprowadzona została analiza źródeł epigraficznych (inskrpcje wzmiankujące wojskowych i urzędników późnorzymskiej administracji cesarskiej oraz osoby prywatne), wskazujących pośrednio na zmiany etniczne na Bałkanach w okresie wczesnobizantyńskim. Autor skupia swą uwagę na źródłach dotyczących dolnodunajskich prowincji Mezja Sekunda i Scytia Mniejsza w V i VI w., uwzględniając również w ograniczonym zakresie pieczęcie oraz inne rodzaje źródeł historycznych. Autor wystąpienia wskazuje na ograniczenia płynące z analizy materiału epigraficznego w kwestii przemian etnicznych na tym obszarze, podkreślając zarazem tkwiący w nich potencjał poznawczy, oraz wyprowadza własne wnioski płynące z analizy prezentowanych źródeł.

MAREK WILCZYŃSKI

Kilka uwag o ludności rzymskiej i ludności barbarzyńskiej w prowincjach afrykańskich pod panowaniem wandaliskim

W połowie zeszłego wieku wybitny badacz rzymskiej i wandaliskiej Afryki, Christian Courtois użył w odniesieniu do mauretańskich społeczności określenia „trzecia Afryka”, sugerując istnienie dwóch innych Afryk – rzymskiej i wandaliskiej. Istotnie w pasie od obecnej Tunezji po Mauretanię jak nigdzie indziej w cesarstwie późnorzymskim obserwować można wyodrębnienie trzech różnych społeczności egzystujących obok siebie, ale i ze sobą. Żyjących w ściśle wytyczonych granicach odrębności etnicznej i religijnej, a równocześnie czasem współpracujących ponad tymi granicami. Stan dostępnych źródeł umożliwia wydobycie pewnych danych stricte demograficznych jedynie w odniesieniu do najeźdźców, czyli Wandalów i Alanów. Informacje Wiktora z Wity i Prokopiusza z Cezarei pozwalają pokusić się o próbę określenia liczebności plemienia, a możliwość odniesień do informacji Olimpiodora i Malchusa dotyczących Gotów daje pole do porównań i korekt. Na temat ludności rzymskiej i mauretańskiej tak ścisłych przekazów brak, możliwe są jednak bardzo ogólne oszacowania, jak też niezmiernie interesujące śledzenie wzajemnych stosunków ekonomicznych, politycznych, religijnych i kulturowych pomiędzy każdą z „trzech Afryk” a pozostałymi dwiema i obserwowanie zmian, jakim (czasem wbrew intencjom ich elit) ulegały we wzajemnych interakcjach.

JAN PROSTKO-PROSTYŃSKI

Demografia Grecji w IV–VII wieku

W pionierskiej swego czasu pracy Julius Beloch ocenił potencjał demograficzny Hellady w okresie klasycznym na ok. 8 milionów mieszkańców. Pamiętając jednak, że najgęściej obok Attyki i Beocji zaludniony Peloponez miał powierzchnię porównywalną z obszarem obecnego woj. wielkopolskiego a terytorialnie mniejsza w starożytności Grecja (bez Macedonii i innych ziem) miałaby liczbę mieszkańców mniejszą tylko o 1/5 od współczesnej liczby mieszkańców Grecji, estymację tę należy potraktować jako mocno przesadzoną. W okresie rzymskim i bizantyjskim w odniesieniu do Grecji trudno o liczby. Jest ich bardzo niewiele. Niniejszy referat zajmuje się próbą odpowiedzi na pytanie, czy i w jakiej mierze w okresie wielkich najazdów VI–VII w. Słowianie natrafili w Helladzie na obszary gęsto jeszcze zaludnione przez Greków / Rzymian, a w jakiej mierze zasiedlili „pustą ziemię” – według hipotezy J.Ph. Fallmerayera.

MARCIN BÖHM

Liber ad honorem Augusti sive de rebus Siculis jako źródło dla badań demografii Sycylii w XII w. Pomiedzy Hohenstaufami a arabo-bizantyńską spuścizną normańską

Normańskie królestwo Sycylii w XII w. było częścią bizantyńskiego świata. Dla Normanów Konstantynopol był w takim samym stopniu militarnym przeciwnikiem, co wzorem na polu kultury, architektury, sztuki, mennictwa czy wreszcie języka, bowiem greka była jednym z języków urzędowych nowego królestwa. Grecy za-

mieszkujący Sycylię, jak również emigranci z Bizancjum stanowili ważny oraz wpływowy element ludności normañskiego państwa. To oni wraz z muzułmanami z Sycylii zbudowali w XII w. jego potęgę militarną. Zmiana nastąpiła wraz z przejściem władzy nad Sycylią przez ród Hohenstaufów.

Proces ten oddaje dzieło Piotra z Eboli (1196–1220), nadwornego poety cesarza Henryka VI (1165–1197). *Liber ad honorem Augusti sive de rebus Siculis* jest ilustrowaną epopeją narracyjną, spisaną w Palermo pomiędzy 1195 a 1197 r. Ów utwór powstał za namową jednego z niemieckich biskupów, kanclerza Konrada z Kwerfurtu (1194–1202) i poświęcony został Henrykowi VI, mężowi Konstancji Altavilla, pogrobowej córki Rogera II (1095–1154), pierwszego króla Sycylii. Opowiada historię działań tej pary w konflikcie z Tancredem z Lecce (1138–1194). Praca Piotra z Eboli przedstawia dwie kampanie wojenne cesarza Henryka VI, skierowane przeciwko temu uzurpatorowi i jego następcom. Dzieło to jest bardzo szczegółowym źródłem historycznym, zawierającym bogatą ikonografię i ukazującym życie mieszkańców XII-wiecznej Sycylii i Italii. Owa ikonografia jest zwierciadłem tego, jak ówczesni Niemcy, czy mieszkańcy kontynentalnej części Mezzogiorno, postrzegali wielojęzyczną i wieloetniczną ludność Sycylii.

Sekcja 10

Mediewalizm w kulturze (XVI–XXI w.)

(organizator: Witold Wojtowicz)

W sekcji mediewistycznej „Mediewalizm w kulturze (XVI–XXI w.)” podejmujemy sferę spraw związanych z „długim trwaniem” średniowiecza. Referaty wpisują się w badania obecności kultury Średniowiecza jako istotnego obszaru w wiedzy o przeszłości (wyraźnie obecnego w krajach anglosaskich od lat 70.).

Dwa referaty poświęcone są zagadnieniom skandynawskim: Piotr Adamczyk podejmuje temat „Świata gier typu hnefatafl”, Magda Králová problem wyobrażeń dotyczących Północy, co koresponduje z referatem Doroty Vincúrkovej, zajmującej się „gotyzacją” średniowiecznych egzemplów. Spoglądamy na reminiscencje kultury religijnej średniowiecza (egzempla) w prozie już początków XIX stulecia. Kreacje bardziej literackie niż naukowe, odnoszące się do wieków średnich, ukazują nam budowanie mniej lub bardziej popularnego, ówczesnego obrazu średniowiecza. W tego rodzaju problematykę wpisuje się wystąpienie Mateusza Kosińskiego odnoszące się do „Żywotu św. Wojciecha” pióra Adama Mickiewicza. Wraz z tymi referatami wchodzimy w obszar recepcji średniowiecznych wyobrażeń i idei w późniejszych stuleciach.

Sprawy dotyczące ethosu rycerskiego (przy całym zróżnicowaniu punktów widzenia), szerzej kultury warstwy wyższej, stanowią

przedmiot zainteresowania referatów Witolda Wojtowicza („Fortunatus”), Marcina Stabrowskiego („Pamiętniki” Jana Chryzostoma Paska) oraz Mariusza Kazańczuka („Herbarz” Kaspra Niesieckiego).

Niejako ukoronowaniem prac sekcji jest rzut oka na poezję XX w., korzystając z wyobrażeń na temat średniowiecza (Adam Regiewicz).

W pracach prezentowanych na Kongresie nawiązujemy i korzystamy (także pośrednio) z obszernego dorobku teoretycznego, praktyki badań medievalistycznych zwłaszcza w obrębie prac anglojęzycznych – przypomnijmy zatem Leslie M. Workmana, że medievalizm to badanie ciągłego konstruowania „obrazu” wieków średnich, namysłu nad sposobami istnienia tych historycznie zmiennych „obrazów”.

PIOTR ADAMCZYK

Świat gier typu hnefatafl

Wiele badań i artykułów poświęca się skandynawskiej grze o nazwie hnefatafl, coraz popularniejszej również w ruchu rekonstruktorskim. Większość z nich opiera się na zaledwie kilku czy kilkunastu omawianych obiektach, tych najbardziej znanych, jak np. plansza z Ballinderry czy plansza z Gokstad. Celem niniejszego wystąpienia jest prezentacja jak najbardziej pełnego katalogu znalezisk europejskich z epoki wikingów oraz późnej epoki żelaza związanych ze znaleziskami plansz do gier tego typu. Mówimy tutaj o całych planszach, większych fragmentach, które dają podstawę odtworzenia całości czy znalezisk fragmentarycznych. Do tych ostatnich zaliczamy zarówno metalowe okucia/narożniki plansz składanych jako dary grobowe, jak i fragmenty większe lub mniejsze, kamienne czy kościane. Liczba odkryć rośnie i aktualnie liczy ponad 80 pozycji. Liczne, bo liczące kilkadziesiąt obiek-

tów, znaleziska plansz lub ich fragmentów również mówią nam zazwyczaj o nieparzystej liczbie pól w pionie i poziomie (7×7 czy 13×13), chociaż znane są przypadki plansz o parzystym układzie pól, np. 6×6, jednak z wyraźnym oznaczeniem punktu centralnego na przecięciu linii, co sugeruje znowu wariant gry 7×7, grany na przecięciach linii, a nie na polach. Cała rodzina gier typu TAFL należy do gier wojennych, gdzie w walce (na planszy) uczestniczą dwie armie, nierówne siłami. W wypadku tak sporej liczby można rozpocząć kategoryzację poszczególnych typów a nawet podtypów gry, oraz, analizując stanowiska wydawane, określić pochodzenie gry lub też kierunek przemieszczania się tej dokładnie gry – czasowe uwarunkowania – oraz pokusić się o próbę dotarcia do pomysłodawców tej zajmującej gry, odnajdowanej w miejscach wpływów wikińskich.

MAGDA KRÁLOVÁ

**A Superstition, or a Source of Inspiration? Dealing with
the Supernatural in the 18th and 19th Century English
Adaptations of Old Norse Literature**

The European rediscovery of the Old Norse culture in the second half of the 18th century was in a high degree characterized by an admiration for the world of Norse imagination as reflected in the mythology of the “ancient” Norsemen. On the other hand, the appearance of supernatural and fantastic elements in the corpus of the Icelandic sagas, especially in the so-called family sagas (sagas of Icelanders) which were coined as a “realistic” genre at the early stage of the reception, was perceived by many as something disturbing. The ambiguous approach reflects an era in which the

rationalist heritage of the Enlightenment was intermingled with the pre-Romantic aesthetic of the sublime and the emergence of the modern critical approach to history with the Romantic admiration for the Middle Ages. In my paper, I will examine how the supernatural elements in the Norse sources influenced the evaluation of the Nordic past in scholarly works (especially Percy's Northern Antiquities) and how they were reflected in different genres of literary adaptations of the Old Norse literature with a focus on the works of Walter Scott.

DOROTA VINCŮRKOVÁ

Gry z tradycją egzemplów (*Magnum speculum exemplorum*) w XIX-wiecznej polskiej literaturze „gotyckiej”: „Matyldzie i Danile” Anny Mostowskiej oraz „Ja gorę” Henryka Rzewuskiego

W referacie skupię się na dwóch XIX-wiecznych utworach (należących do tzw. literatury gotyckiej): powieści Anny Mostowskiej „Matylda i Daniło” oraz opowiadaniu Henryka Rzewuskiego „Ja gorę”. Analizować je będę w kontekście występującej w nich „gry” z tradycją exemplów (posłużę się przykładami ze zbioru Piotra Alfonsa, jak również z „Magnum speculum exemplorum”). Zwrócę uwagę na charakterystyczne dla exemplów elementy obecne w XIX-wiecznych dziełach, np. pojawianie się duchów-pokutników czy motyw pośmiertnego odkupienia win i odpuszczenia grzechów. Dzięki tej analizie ukążę zmianę roli literackiego „przykładu”: z dydaktycznej na rozrywkową. Z tym zagadnieniem łączyć się będzie również kwestia przekształceń w podejściu narratora do prezentowanych przezeń treści.

MATEUSZ KOSONOWSKI

Adama Mickiewicza „Żywot św. Wojciecha”. Kartka z dziejów świadomości historycznej i myśli historiozoficznej Wielkiej Emigracji lat 30. XIX w.

Z dorobku badań XIX stulecia nad św. Wojciechem najmniej powiedziano dotąd w dyskusji historycznej i historyczno-literackiej o krótkiej gabarytami, ale uświetnionej pióra znakomitego poety i wieszczu – Adama Mickiewicza – biografii św. Wojciecha, przygotowanej przezeń do francuskiego wydawnictwa encyklopedycznego *Encyclopédie catholique, répertoire universel et raisonné des sciences, des lettres, des arts et des métiers...* (odpowiedni tom – Paryż 1838) i podpisanej w niej – co może zaskakiwać – nazwiskiem Edwarda Duńskiego, znanego kapłana ze zgromadzenia zmartwychwstańców i bliskiego znajomego samego Mickiewicza.

Kulisy owej niejasności odsłonił dopiero po latach (1898 r.) przed zainteresowanymi Władysław Mickiewicz – syn Adama, tłumacząc, iż ojciec, chcąc dyskretnie dopomóc finansowo kręgom księży-zmartwychwstańców, podjął się napisać za nich kilka haseł do owej encyklopedii, godząc się zarazem na przekazanie honorariów osobom podpisanym, z konsekwentnym usunięciem siebie samego w cień. Obecnie możemy też posługiwać się dwoma kolejnymi wydaniem pracy Adama Mickiewicza (A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, t. VIII: *Pisma prozaiczne francuskie*, Warszawa 1936, s. 133–144 oraz tenże, *Dzieła*, t. VII: *Pisma historyczne*, oprac. J. Maślanka, Warszawa 1996, s. 149–159, s. 282, 287–288), jednakże żadne z nich nie komentuje tego żywota w sposób całkowicie wyczerpujący. W ramach referatu kongresowego podejmujemy się tego zadania, ustawiając w pozycji szczególnie uważnego oglądu trzy najbardziej interesujące historyka i wzajemnie się warunkujące płaszczyzny: a) ustalenie źródeł hagiograficznej i historiograficznej wiedzy Mickiewicza

o św. Wojciechu, b) odnalezienie centralnego przesłania historiozoficznego tego utworu oraz c) prześledzenie ewolucji poglądów autora na osobę i rolę dziejową św. Wojciecha, do której zechciał powrócić jako wykładowca Collège de France i jako autor oddanych już pośmiertnie do druku *Pierwszych wieków historii polskiej* (Paryż 1868). Znalezienie odpowiedzi na te pytania – oprócz zaspokojenia ciekawości co do szczegółu – winno też posłużyć jako tworzywo do przyszłego, syntetycznego ujęcia całokształtu świadomości historycznej i refleksji historiozoficznej A. Mickiewicza w ostatnim dwudziestolecu jego życia (1834–1855), czyli od wydania *Pana Tadeusza* aż do śmierci.

WITOLD WOJTOWICZ

Narracje epickie i romanse rycerskie: przypadek „Fortunatusa”

Problematykę analizuję na podstawie staropolskiej edycji „Fortunatusa” (1570) jako przekładu Volksbuch z roku 1509 (i późniejszych wydań). „Fortunatus” wyraża (przy kontrowersjach odczytań tekstu, podkreślanych np. przez Hansa-Gerta Roloffa) zainteresowanie egzotycznymi przedstawieniami, cudami niespotykanymi na gruncie kultury „rodzimej” (jak złotodajny mieszek) czy bajecznymi wyobrażeniami (podróże po Europie i Azji Fortunatusa). (Kultura mieszczańska – o ile można o niej mówić w kontekście recepcji romansu – była zbyt „słaba”, by przeciwdziałać czy uniemożliwić napływ tego typu reliktyw w 2. poł. XVI w.) Utwór to w istocie patchwork obejmujący różne schematy narracyjne, rodzaje tekstów (piśmiennictwo podróżnicze, exempla, legendy, narracje historyczne etc.) (tak np. Detlef Roth). Utwór ukazuje siłę – na tym aspekcie

koncentruję uwagę w referacie – późnośredniowiecznego romansu (podejmowanych wątków i motywów romansu rycerskiego) w niezbędnej otoczce dydaktycznej – lektura ma „bacznąść twą pobudzać” (s. 10). Dzieło ma przekonywać o ładzie świata (zwłaszcza w pierwszej części) (tu nawiązujemy do Hannesa Käßnera z jego „Fortunatus, peregrinator mundi” i dyskusji z tymże ujęciem w Anny Mühlherr „Melusine und Fortunatus”). Zainteresowanie epiką rycerską było także poszukiwaniem wśród przedstawicieli szlachty czy arystokracji idealnej miary dla wartości, których „upadek” i pożądaną renowację dostrzegano we współczesności końca XV (czas powstania „Fortunatusa”) czy XVI stulecia (analogiczne uwagi dadzą się odnieść do „literatury ziemiańskiej” XVII w. w Polsce). Literatura ta potwierdzała pozycję i wartości szlachty: w średniowieczu dydaktyka moralna była kluczowa do literackiego przedstawiania świata.

MARCIN STABROWSKI

Etos rycerski w „Pamiętnikach” J.Ch. Paska

W referacie analizie poddany zostanie powszechnie znany XVII-wieczny dokument osobisty. Celem analizy będzie rekonstrukcja hierarchii wartości wyrażonej w pamiętniku i uchwycenie zasady preferowania wartości sarmackiego rycerza i pamiętnikarza.

Mówiąc o wartościach, hierarchii i zasadzie preferencji, nawiązuje się do aksjologii Maxa Schelera. Szczególnie ważne są przy tym Schelerowskie ustalenia dotyczące typów wartości.

W referacie podane zostaną przykłady i przeprowadzone będą szczegółowe analizy fragmentów pamiętnika, ilustrujące obecność poszczególnych typów wartości w rycerskim sposobie życia.

Opisana zostanie religijność pamiętnikarza, miejsce poznania, wiedzy, mądrości, a także stosunek do piękna i do wartości artystycznych. Następnie przedstawione będą wartości porządku prawnego, a dalej wartości witalne, utylitarne i hedonistyczne.

Charakterystyczną cechą Paskowej hierarchii wartości jest dominująca rola dwóch typów wartości, tj. wartości witalnych i religijnych. Dominacja tych pierwszych znajduje swoją osobową reprezentację w etosie rycerskim.

Podjęty zostanie także wątek mediewalizmu w kontekście badań nad systemami wartości. Jak twierdzą znawcy średniowiecznego rycerstwa, w czasach nowożytnych rycerstwo zniknęło z mapy kulturowej Europy. W XVI–XVII w. jedynym wyjątkiem stanie się rycerstwo polskie, szlachta (F. Cardini, *Wojownik i rycerz*, w: *Człowiek średniowiecza*, red J. Le Goff, tłum. M. Radożycka-Paoletti, Warszawa 2000, s. 39). Rodzi się więc pytanie, czy w kontekście badań nad sposobami życia podług wartości sarmaccy rycerze to skostniały relikwiarz wcześniejszej epoki, twórcze nawiązanie i wykorzystanie średniowiecznych idei i praktyk społecznych, czy też swoisty i oryginalny fenomen i sposób przeżywania świata, nieznajdujący ufundowania w jakiejś formie długiego trwania.

MARIUSZ KAZAŃCZUK

Średniowieczne oblicze „Korony polskiej” Kaspra Niesieckiego

Będąca dziełem życia jezuita Kaspra Niesieckiego (1682–1744) „Korona polska przy złotej wolności starożytnymi wszystkich katedr, prowincyi i rycerstwa klejnotami [...] ozdobiona” (t. 1–4, Lwów 1728–1743) uważana jest za najwybitniejszy herbarz staropolski, choć warto pamiętać, że nazwę herbarza uzyskała dopiero

w zmienionym tytule dziewiętnastowiecznej reedycji („Herbarz polski [...] powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopismów, dowodów urzędowych”, wyd. J.N. Bobrowicz, t. 1–10, Lipsk 1839–1845). W istocie nazwa ta, nadana dziełu *ex post*, nie obejmuje jego złożonej struktury, niemającej odpowiednika w typowych herbarzach, tworzonych w XIX i XX w. Niesiecki odziedziczył wprawdzie po poprzednikach określony wzorzec księgi herbowej, łączącej w sobie opis heraldyczny z materią historyczno-genealogiczną, ale go znacznie zmodyfikował, co wiązało się z wypełnieniem dzieła, w skali dotąd niespotykanej, treściami religijnymi. Spod jego pióra wyszedł więc herbarz bardzo oryginalny, wyjątkowy – jakiego nie było wcześniej i nie będzie później – w którym roztrząsania o herbach i rodach splatają się z obszernymi tekstami hagiograficznymi, podtrzymującymi tradycję żywotopisarstwa średniowiecznego.

W dziele pełno jest nawiązań do wieków średnich. Skoro szlachta polska miała korzenie sięgające przeważnie epoki Piastów, należało je pokazać, wyzyskując przy tym, w miarę możliwości, jak najdawniejsze źródła. Umożliwił to bogaty warsztat historyczny Niesieckiego, obejmujący m.in. kroniki i dokumenty z epoki Średniowiecza. Średniowieczne oblicze będzie więc miała niejedna stronnica Korony polskiej. I tak w poszczególnych jej tomach nie zabraknie: Waltera i Helgundy, św. Wojciecha, św. Stanisława ze Szczepanowa...

ADAM REGIEWICZ

Po co poetom Średniowiecze? Różewicz – Herbert – Miłosz

W poezji powojennej nawiązania do kultury średniowiecznej są rzadkością. Powodem tego były zarówno kwestie światopoglądowe nowych czasów, jak i rodząca się podejrzliwość wobec totalnych

narracji i wielkich kwantyfikatorów, które kojarzone są z myśleniem średniowiecznym. Jeśli już pojawia się odniesienie do wieków średnich, to w charakterze punktu referencyjnego dla czasów współczesnych jak w *Miniaturze średniowiecznej* Wisławy Szymborskiej lub zwykłych znaków tamtych czasów. Na tym tle interesująca jest obecność nawiązań do kultury średniowiecznej w twórczości Tadeusza Różewicza, Zbigniewa Herberta i Czesława Miłosza, z których każdy konstruuje zupełnie inną średniowieczność. Celem wystąpienia będzie zaprezentowanie tych odmiennych projektów mediewalistycznych konstruowanych przez polskich poetów.

Sekcja 11

Od grodu do miasta lokacyjnego na ziemiach polskich w kontekście europejskim (dyskusja panelowa)

(organizatorzy: Mateusz Goliński, Grzegorz Myśliwski)

Uczestnicy: Grzegorz Myśliwski (wprowadzenie), Mateusz Goliński, Sławomir Możdziej, Jerzy Piekalski, Marek Słoń, Ryszard Szczygieł

Problematyka miast i życia miejskiego obejmuje ogromną liczbę zagadnień, począwszy od genezy miast po organizację czasu, semiotykę przestrzeni miejskiej czy miejską religijność. Powstawanie i rozwój ośrodków miejskich na ziemiach polskich stanowiły fragment wielkiego, ogólnoeuropejskiego procesu, który zaczął się na większą skalę na Półwyspie Apenińskim w IX w., a w Europie Środkowej w XI–XIII w. w zależności od kraju. Kolonizacja miejska, zakładanie i reorganizacja starych miast na prawie niemieckim trwała na ziemiach polskich po wiek XVI. Średniowieczny okres przemian stanowił pierwszy etap urbanizacji Europy, która na wielką skalę dokonała się dopiero w epoce rewolucji przemysłowej (XIX–XX w.).

Niniejsza sesja, stanowiąca część modułu „Fundamenty cywilizacji”, dotyczyć będzie powstawania miast oraz ich przemian na ziemiach polskich do końca średniowiecza. W historiografii polskiej badania nad miastami sięgają XIX w. Ich poszczególne

etapy znalazły zwieńczenie w dwóch klasycznych syntezach – Jana Ptaśnika (1934 r.) oraz Henryka Samsonowicza i Marii Boguckiej (1986 r.). Jednak w okresie następującym po wydaniu drugiego dzieła badania trwają nadal i przynoszą kolejne, nowe ustalenia.

W ramach sesji poruszony zostanie problem genezy ośrodków miejskich, który z racji swojego podstawowego znaczenia zawsze stanowił przedmiot żywej dyskusji i sporów. Osobne miejsce zostanie poświęcone przełomowi lokacyjnemu, który od XIII stulecia po XV/ XVI w. doprowadził do przekształcenia pejzażu cywilizacyjnego ziem polskich. Podjęte zostaną zagadnienia przemian w zakresie przestrzeni miejskiej, a także jej mieszkańców – na ile pochodzili oni z imigracji, a w jakim stopniu byli potomkami ludności zamieszkującej stare ośrodki w okresie przedlokacyjnym.

Celem sesji jest nie tylko przedstawienie nowych ustaleń, lecz także pobudzenie dyskusji i postawienie pytań na przyszłość.

Grzegorz Myśliwski

MAREK SŁOŃ

O grodzie i samorządnej gminie w jednym mieście w okresie przełomu lokacyjnego (głos w dyskusji)

Zmiana podstawowego znaczenia terminu *civitas*, jaka dokonała się na ziemiach polskich w XIII w., była częścią ogólnoeuropejskiego procesu, a jej kierunek dobrze odzwierciedla tytuł tego panelu. W XII w. jednostką osadniczą wyższego rzędu był zespół obiektów z grodem na czele. Na początku XIV w. kluczową rolę w takim zespole odgrywała już gmina lokacyjna, choć obwarowana siedziba

książęca nadal stanowiła jego istotną część. W najważniejszych ośrodkach trzynastowiecznej Polski można obserwować stopniowe przesuwanie się „punktu ciężkości” całej aglomeracji na kilku płaszczyznach, np. militarnej (jakość obwarowań i nakłady na nie) czy kościelnej (liczba i znaczenie fundacji).

Sekcja 12

Rok 1018

(organizator: Przemysław Urbańczyk)

Niestety, w opinii publicznej wspomnienie o tysięcznej rocznicy największych sukcesów Polski wczesnopiastowskiej zostało całkowicie zdominowane przez emocje związane ze stuleciem powrotu Polski na mapę Europy po I wojnie światowej.

A przecież 1018 był rokiem niezwykłych sukcesów geopolitycznych Bolesława Chrobrego, który osiągnął jednoznacznie dominującą pozycję w północnej części Europy Środkowo-Wschodniej. W styczniu udało mu się po 16 latach otwartego konfliktu spacyfikować granicę z cesarstwem, zmuszając Henryka II do zaakceptowania korzystnego dla Polski „paktu o nieagresji”. W lutym dostał za żonę młodszą od siebie o 30 lat margrabiankę saską Odę. Następnie zmontował skierowany przeciw Rusi militarny sojusz polsko-niemiecko-węgierski. W lipcu rozbił nad Bugiem armię wielkiego księcia Jarosława i w sierpniu wkroczył do Kijowa, gdzie osadził na tronie wielkoksiążęcym swojego zięcia Świętopełka. Zanim wycofał się z Rusi w końcu 1018 r., wywożąc stamtąd „nieprzeliczone skarby” i ruską kochankę, wysłał jeszcze dość aroganckie poselstwo do bizantyńskiego cesarza Bazylego II.

Ta swoiście „skażona” wizja polskiej historiografii powinna być zrównoważona spojrzeniem na ówczesną sytuację z perspektywy

trzech bezpośrednio zaangażowanych państw, tj. cesarstwa, Węgier i Rusi, czego dokonają prof. prof. Christian Lübke, Daniel Bági i Oleksiy Tolochko.

DÁNIEL BAGI

The Arpads and the year 1018

I will try to give a short presentation of the events of the year 1018 from the point of view of the Arpads. Beyond the participation of king Saint Stephen in the Kievan war of the Piasts, I will try to present the Hungarian policy toward the Piasts and Přemyslids as well territorial question, peace of Bautzen etc. I will present both, the most important theses of the Hungarian historiography and analysis the available sources.

CHRISTIAN LÜBKE

The Peace of Bautzen, as seen from Germany

If dealing with the Peace of Bautzen made in the year 1018 from a German perspective it appears necessary to distinguish different timescales. The first one is related to the contemporaries and the references in the written sources of that time, namely in the chronicle of bishop Thietmar of Merseburg who is known for his critical view of Bolesław the Brave. Furthermore it should be taken into account that the Peace did not only concern the two rulers, Bolesław and emperor Henry II, but a larger number of Saxon nobles involved in the previous conflict on both sides and serving their own interests

in the contested area that was populated with Slavic communities then, particularly the Lusici and Milceni in Lower and Upper Lusatia. Amongst the Saxon nobility the family of margrave Ekkehard has to be mentioned. The second timescale to be focused on is the historicisation of the whole complex, getting started with the second half of the 19th century, then under the premise of national German interests when Poland did not exist, to be continued after the First World War, when Poland had recovered its sovereignty, and to be completed with the process of increasing scientification in the second half of the 20th century. In this context the question arises whether the term “German-Polish War” should be used for the confrontations between Henry II and Bolesław the Brave which came to an end by the help of the Peace of Bautzen. Finally, the thematisation and attention of the millennium of the Peace in Germany in 2018 is to be considered.

OLEKSIY TOLOCHKO

‘It Was a Very Good Year’: Kievan State by the Year 1018

The year 1018 was the last but one in the long war of succession which erupted after the death of St. Volodimer in 1015 and eventually consumed virtually all of his numerous progeny. The next year, one of St. Volodimer’s sons, Iaroslav (not yet “the Wise”, as history would remember him) emerged as the undisputed victor of the struggle. Yet at the moment, his fortunes seemed to have been at their lowest point.

On July 22 1018, Iaroslav suffered a defeat at the hands of the Polish prince Bolesław who recently entered the war on the side of his son-in-law Sviatopolk, the eldest among the sons of St. Volodimer.

Accompanied by the Polish troops and their Saxon allies, as well as the detachments of Hungarians and the Pechenegs, Sviatopolk entered the capitol city of Kiev on August 17 and assumed his father's throne.

On this moment of Sviatopolk's and Boleslaw's triumph our best and most authentic source, the chronicle by Tithmar of Merzeburg, breaks off. The war of succession, however, turned out to be, at least in terms of the number of texts produced, the most documented episode in the pre-Mongol Rus' history.

Internal war is normally taken for the indication of inherent problems build into the political system. The state, for the control over which St. Volodimer's sons competed, was a rather recent addition to the European political landscape. It had emerged toward the end of the tenth century and by 1018 have existed only for the lifespan of one generation. The paper proceeds to discuss how it came about, what its fundamental elements were and how the developments of the early eleventh century effected the ensuing political culture of the ruling dynasty.

Sekcja 13

Średniowieczne miejsca grzebalne i ich społeczne uwarunkowania

(organizatorzy: Andrzej Janowski, Tomasz Kurasiński)

Cmentarzyska uważane są nie bez przyczyny za stanowiska niezwykle istotne w studiach nad dawnymi społeczeństwami. Wyniki badań antropologicznych szczątków ludzkich, analizy pozostałości kultury materialnej, konstrukcji i obrzędów pogrzebowych wsparte w ostatnim czasie przez wysokospecjalistyczne analizy DNA i izotopów pozwalają nam bliżej spojrzeć na mieszkańców naszych ziem i choć trochę wniknąć w ich życie i wierzenia. Cmentarz jest dziś i był w przeszłości miejscem szczególnym, miejscem obwarowanym szeregiem zakazów, nakazów i norm postępowania. Pomimo pewnej odrębności i obcości cmentarze istniały jednak jako nieodzowny element krajobrazu w obrębie otaczających je osiedli. Czy istniały jakieś reguły ich lokalizowania, zakładania i użytkowania? Postaramy się w niniejszym panelu przybliżyć te kwestie na przykładzie kilku w większym stopniu przebadanych cmentarzysk, w przypadku których badaniom poddano także tło osadnicze.

JACEK BOJARSKI

Charakterystyka obrzędowości pogrzebowej mieszkańców
wczesnośredniowiecznego centrum osadniczego *in Culmine*
(w Kałdusie) na ziemi chełmińskiej

Przy Górze św. Wawrzyńca w Kałdusie, woj. kujawsko-pomorskie, znajduje się jeden z najważniejszych kompleksów osadniczych, znany ze źródeł pod nazwą *Culm/Culmine*. W jego skład wchodzi grodzisko, kilkuhektarowa osada podgrodowa i cztery nekropole. W młodszych fazach wczesnego średniowiecza kompleks ten stanowił jedno z najważniejszych na Pomorzu centrów grodowych, stolicę kasztelanii chełmińskiej. Położenie na skrzyżowaniu wodnych i lądowych szlaków komunikacyjnych sprzyjało rozwojowi lokalnego rzemiosła i handlu. Jednocześnie był to ośrodek krzewienia chrześcijaństwa i punkt wyjścia do prowadzonych przez Piastów akcji misyjnych obejmujących Pomorze i Prusy. O znaczącej roli Chełmna jako miejsca produkcji i dystrybucji dóbr świadczą znajduwane w nawarstwieniach kulturowych przedmioty pochodzące z różnych regionów Europy lub wyrabiane w miejscowych warsztatach złotniczych, garncarskich, rogowiarskich i kowalskich. O bogactwie i zróżnicowaniu społecznym i majątkowym świadczą odkrywane w pochówkach bogate dary grobowe. Odsłonięte na grodzisku fundamenty romańskiej bazyliki trójnawowej, dorównującej wielkością i planem założenia największym ówczesnym kościołom Gniezna i Poznania, dowodzą natomiast wielkiej roli tego miejsca jako centrum religijnego.

Dla poznania obrzędowości pogrzebowej mieszkańców Chełmna, a pośrednio całej strefy chełmińsko-dobrzyńskiej, duże znaczenie mają prowadzone przez Instytut Archeologii UMK w Toruniu od 1997 r. badania wykopaliskowe na nekropolach

szkieletowych. Odnotowane w ich obrębie przykłady różnych praktyk, przejawiających się w zróżnicowanym układaniu ciał w jamach grobowych z konstrukcjami drewnianymi, zawierającymi dary grobowe, świadczą o bogatej obrzędowości pogrzebowej. Celem niniejszej prezentacji jest zatem podsumowanie dotychczasowej wiedzy na ten temat, a jednocześnie próba naszkicowania zwyczajów funeralnych mieszkańców wczesnośredniowiecznego Chełmna między 2. poł. X a początkiem XIII w.

JACEK WRZESIŃSKI

Obraz społeczności lednickiej w kontekście nekropoli

Obszar wokół wyspy Ostrów Lednicki w Wielkopolsce, gdzie znajduje się gród, a na nim monumentalne budowle, stanowił we wczesnym średniowieczu jeden z ważniejszych regionów we władztwie Piastów. Dotychczasowe badania objęły szereg stanowisk tego regionu, w tym nekropole. Cmentarzyska stanowią specyficzny obszar badań – jest to jedyne miejsce, gdzie mamy do czynienia bezpośrednio z człowiekiem z przeszłości. Nekropole niosą ze sobą potencjalnie ogromny zasób informacji dotyczący nie tylko badanego człowieka w wymiarze indywidualnym, ale też społeczności, w jakiej żył oraz środowiska, z jakiego czerpał.

W regionie Ostrowa Lednickiego we wczesnym średniowieczu funkcjonowało kilka nekropoli o różnej wielkości i różnej intensywności użytkowania. Trzy spośród nich zostały systematycznie przebadane w toku archeologicznych badań wykopaliskowych. One też stanowią punkt wyjścia do rozważań nad społecznością zamieszkującą obszar wokół Jeziora Lednica.

WOJCIECH MĄDRY

Giecz i Wiślica jako przypuszczalne miejsca
zapomnianych XI- i XII-wiecznych pochówków piastowskich
– Ottona i Henryka Sandomierskiego

Przypadająca przed dwoma laty 1050. rocznica chrztu Mieszka I, będąca zarazem symbolicznym początkiem dziejów naszej państwowości, jest nierozdzielnie związana z dynastią piastowską. Wśród badaczy wiele pytań i kontrowersji budzą miejsca spoczynku XI- i XII-wiecznych przedstawicieli tej dynastii. Piastowie, przyjmując chrześcijaństwo i związane z nim obyczaje, przyjęli także i te dotyczące ich ostatniej drogi, kreując w ten sposób swój wizerunek chrześcijańskich władców, zarówno wśród poddanych, jak i na zewnątrz. Powstające wówczas w państwie piastowskim budowle oraz dzieła sztuki wpisują się formalnie w krąg tzw. sztuki ottońskiej i są określane przez badaczy terminem *imitatio imperii*. Czy zatem pierwsi Piastowie w kwestii wyboru miejsc pochówków korzystali ze współczesnych im cesarskich wzorców? Pragnę tutaj podkreślić symbolikę i znaczenie początkowych pochówków piastowskich związanych z kryptami. Wiele przesłanek wskazuje na to, że pierwszy z nich mógł znajdować się we wzniesionym na początku XI w. w północnej części grodu gieckiego kościele grodowym pw. św. Jana Chrzciciela. Obiekt o założeniu bazylikowym inspirowany był architekturą ottońską, co podkreślało jego znaczenie w strukturze państwa wczesnopiastowskiego. O jego wysokiej randze świadczyła m.in. krypta komorowa umieszczona we wschodniej części kościoła pod chórem. Jaki mógł być cel jej budowy? Czy spoczął w niej Otto, syn Bolesława Chrobrego, zrodzony z trzeciej żony Emnildy około roku 1000? Niewątpliwie krypta ta miała służyć zarówno podkreśleniu przyrodzonych praw dynastii piastowskiej do jej państwa, jak też i jej gloryfikacji, a poza miejscem pochówku mogła służyć także do przechowywania relikwii.

O innym miejscu piastowskiego pochówku świadczą zapewne odkryte na terenie obecnej kolegiaty w Wiślicy pochodzące z około połowy XII w. pozostałości romańskiej krypty. Być może jest to miejsce wiecznego spoczynku Henryka Sandomierskiego, syna Bolesława Krzywoustego. Wiąże się z nim gipsowa posadzka krypty ozdobiona rytami figuralnymi, których program ideowy może wskazywać na miejsce pochówku tegoż księcia. Przedstawiając powyższe pochówki, pragnę zwrócić uwagę zarówno na ich miejsca oraz symbolikę, jak też na fakt, że pomimo wielu nowych metod badawczych, z braku źródeł nadal skazani jesteśmy na domysły i przypuszczenia, próbując przy ich pomocy stopniowo odkrywać nieznane karty naszej historii.

JERZY SIKORA

Groby przodków, olbrzymów, pogan.

**Wczesnośredniowieczni mieszkańcy Polski i Pomorza
a dawne monumenty grobowe**

Zjawisko wykorzystywania starszych monumentów grobowych, któremu poświęcali swój czas badacze pradziejów, nie było obiektem szczególnego zainteresowania polskich archeologów wczesnego średniowiecza. Do wyjątków należą prace, które owo zagadnienie poruszały. Tymczasem w literaturze światowej, szczególnie anglo-saskiej, powstał cały szereg opracowań poruszających problematykę tzw. recyclingu starszych monumentów grobowych (monument reuse) we wczesnym średniowieczu. Wiązało się to szczególnie z badaniami średniowiecznego krajobrazu i studiami nad postrzeganiem oraz waloryzowaniem przestrzeni oraz zagadnieniami powiązanymi z tożsamością, pamięcią, rytuałami

pogrzebowymi, charakterystycznymi zwłaszcza dla tzw. archeologii postprocesualnej i kognitywnej. Zjawisko wykorzystania dawnych monumentów grobowych nie było bynajmniej cechą charakterystyczną społeczności anglo-saskich, które objęły osadnictwem znaczną część Wysp Brytyjskich we wczesnym średniowieczu i którym poświęcili liczne prace m.in. H. Williams i S. Semple. Obserwowano je także w Galii, ma obszarach zasiedlonych przez kontynentalnych Sasów czy w słowiańskiej Meklemburgii. Znanie jest także z obszarów Skandynawii, gdzie najstojniejszym jego przykładem jest wykorzystanie starszego kopca w monumentalnym kompleksie w Jelling.

Analiza dostępnych danych wskazuje, że zjawisko to nie było obce wczesnośredniowiecznym społecznościom zamieszkującym obszary dzisiejszej Polski, już od tzw. okresu plemiennego (VII–X w.), z którego znamy przykłady cmentarzysk kurhanowych, lokowanych w pobliżu starszych monumentów grobowych. Wykorzystywano tu głównie długie kurhany neolityczne oraz kopce z epoki brązu i okresu rzymskiego. Po wprowadzeniu i upowszechnieniu się inhumacji nadal zdarzały się przypadki wykorzystania starszych kurhanów dla złożenia szczątków zmarłych. Przy czym obiektem zainteresowania organizatorów pogrzebów mogły być tu zarówno nasypy pradziejowe, jak i starsze, zwykle ciałopalne, kopce wczesnośredniowieczne. W niektórych regionach kraju, zwłaszcza na wschodzie, praktyka ta znana jest jeszcze z okresu późnego średniowiecza i nowożytności.

Wystąpienie będzie próbą omówienia problemu na szerszym tle porównawczym. Wskazany zostanie potencjał nowych technik badawczych, zwłaszcza analizy wyników skanowania laserowego z powietrza (ALS), w detekcji stanowisk, na których czytelny jest związek pomiędzy wczesnośredniowiecznymi zespołami funeralnymi a starszymi monumentami grobowymi. Rozpatrzone zostaną też kwestie związane z przyczynami wczesnośrednio-

wiecznego „recyklingu” owych monumentów, w tym aspekty postrzegania i waloryzowania przestrzeni, której były one ważnym elementem.

PAWEŁ PAWLAK

Osada – gród – cmentarzysko. Wzajemne relacje na podstawie badań prowadzonych na poznańskiej Śródcie

Centrum wczesnośredniowiecznego Poznania zajmował gród położony na wyspie warcianej, wzniesiony w 1. poł. X w. W tym samym czasie lub nieco później uformowały się osady położone na prawym brzegu rzeki: Ostrówek, Śródka oraz Komandoria. Nowe światło na funkcjonowanie najstarszej aglomeracji rzuciło odkrycie relikwów mostu, wzniesionego w latach 70. X w. Wiódł przez niego trakt, który po przekroczeniu Cybiny rozwidłał się, prowadząc ku głównym ośrodkom piastowskiego państwa. Budowa mostu stanowiła jeden z elementów wielkich inwestycji przeprowadzonych przez Mieszka I w obrębie grodu poznańskiego oraz jego najbliższym otoczeniu. Zaliczały się do nich: rozbudowa i przebudowa wałów, powstanie obiektów murowanych związanych z władzą książęcą i biskupią oraz łącząca się z tym reorganizacja majdanu.

Zakrojone na szeroką skalę zmiany objęły swym zasięgiem również osady prawobrzeżne. Najistotniejsza zmiana dotyczyła likwidacji rozległej osady handlowo-rzemieślniczej na Śródcie i przeznaczenia jej terenu na grzebanie zmarłych w obrządku zgodnym z nowo przyjętą wiarą. Położenie nekropolii naprzeciw grodu, przy głównym trakcie komunikacyjnym, w miejscu eksponowanym pod względem topograficznym, podkreślało demonstracyjny charakter cmentarza. Jak sądzimy, jego maksymalny zasięg był zbliżony do

hektara, a liczba zmarłych mogła sięgać nawet kilku tysięcy. Najstarsze pochówki pochodzą z końca X w., najmłodsze datujemy na przełom XII i XIII w. W ciągu XII w. zmarłych mieszkańców podgrodzi zaczęto chować przy kościele św. Mikołaja na Zagórzu, natomiast na prawym brzegu Warty funkcję dawnej nekropolii przejął cmentarz przy kościele św. Małgorzaty. Wielowarstwowość pochówków, niektóre cechy obrządku pogrzebowego oraz obecność w jamach grobowych surowca kamiennego, w tym pozyskanego wtórnie z bliżej nieokreślonych obiektów murowanych, pozwala domyślać się istnienia w tym rejonie kościoła. Prowadzone w tym roku badania dowiodły istnienia kolejnego, podobnie datowanego cmentarzyska, położonego w północno-wschodniej części współczesnego rynku.

ZDZISŁAWA RATAJCZYK

Nekropola w Ciepłym na tle osadnictwa w dolnym odcinku Wisły we wczesnym średniowieczu

W 1900 r. w małej wiosce Ciepłe k. Gniewu w woj. pomorskim doszło do niespodziewanego odkrycia 6 grobów, wśród których dwa zinterpretowano jako pochówki wikińskie. Dokumentacja z tego odkrycia i zabytki zaginęły podczas zawieruchy wojennej. Dopiero w 2004 r. autorka niniejszego wystąpienia, prowadząc w okolicy przypuszczalnej lokalizacji dawnego odkrycia badania o charakterze nadzoru archeologicznego, trafiła na 3 kolejne pochówki, co zainicjowało rozwinięcie systematycznych prac wykopaliskowych. Badania okazały się jednymi z bardziej fascynujących i przyniosły spektakularne wyniki. Na cmentarzysku odkryto bogato wyposażone groby szkieletowe uznane za pochówki przedstawicieli

elit z okresu państwa pierwszych Piastów (od połowy X do XI w.), zawierające m.in. broń, akcesoria kupieckie i biżuterię. W kilku znaleziono przedmioty wskazujące na związki pochowanej osoby z jazdą konną w postaci oporządzenia jeździeckiego oraz rzędu końskiego. Aktualnie przeprowadzane są gruntowne analizy specjalistyczne odkrytego materiału źródłowego, w tym kompleksowe badania biologiczne, które pozwolą niewątpliwie na zrewidowanie dotychczasowych koncepcji odnośnie do pochodzenia pochowanych na tej nekropolii osób.

Interesujące jest również położenie geograficzne i lokalne zaplecze osadnicze tej wyróżniającej się na Pomorzu Wschodnim wcześnieopiatowskiej nekropolii, zlokalizowanej przy szlaku wiślanym. W 2013 r. w okolicy Ciepłego przeprowadzono archeologiczne badania powierzchniowe o charakterze weryfikacyjnym, zrealizowane ze środków MKiDN w ramach projektu badawczego pn. „Badania nieinwazyjne cmentarzyska w Ciepłym i jego okolic”. Celem niniejszego wystąpienia jest omówienie interesującej sytuacji osadniczej w okolicy Ciepłego, wzdłuż szlaku dolnej Wisły, rzucającego nowe jakościowo światło na znaczenie tego rejonu w okresie formowania się państwa polskiego.

Sekcja 14

W cieniu starego cesarstwa: bizantyńskie Bałkany od VII do końca XII wieku

(organizatorzy: Mirosław J. Leszka, Kiril Marinow, Aleksander Paroń)

Bieżący rok przynosi okrągłą, tysięczną rocznicę upadku państwa Komitopuli i powrotu panowania Bizancjum nad dolny i środkowy Dunaj (1018). Wydarzenie to mocno przypomina o obecności wpływów bizantyńskich na Bałkanach i skłania do refleksji nad naturą tychże oddziaływań. Ich siła była bowiem znaczna nawet w okresach, gdy granice politycznej kontroli cesarstwa nie przekraczały południowych zboczy Starej Płaniny. Nowe ludy i nowe państwa, które w interesującym nas okresie pojawiały się na Bałkanach, musiały definiować swą tożsamość w odniesieniu do starego cesarstwa. Nawet w przypadku przyjmowania ewidentnie konfrontacyjnej i antagonistycznej postawy politycznej w sferze kultury miała miejsce intensywna transmisja wzorców bizantyńskich. Skala ich recepcji skłania czasem badaczy do mówienia o bizantynizacji kultur, które powstawały w kręgu oddziaływania Konstantynopola.

Szkicowo zarysowana wyżej problematyka niesie ze sobą cały zbiór szczegółowych zagadnień, tak czysto politycznych, jak i kulturowych. Przede wszystkim pojawia się pytanie o postawę polityczną, jaką wobec starego imperium zajmowały młode ludy przybywające na Bałkany oraz jej źródła (tak czysto polityczne, jak i kulturowe). Recepcja wzorców bizantyńskich służyła także twardym celom politycznym

– manifestacji i legitymizacji władzy w nowych państwach. W tym miejscu można postawić pytanie, czy ich władcy poprzez naśladowanie bizantyńskich basileusów wkraczali w istocie na drogę, której celem było zajęcie ich miejsca w Konstantynopolu, czy też poprzestawali na „mniej ambitnym” zadaniu, jakim było stworzenie odrębnej tożsamości politycznej. Wracamy tym samym do ukutego przez Petera Schreiner’a pojęcia bizantynizacji (*Byzantinisierung*) – płodnego poznawczo, lecz także wielce dyskusyjnego. Zdaje się ono bowiem sugerować, że powstałe na Bałkanach kultury są w istocie imitacjami wzorca bizantyńskiego. Czy było tak w istocie? Czy też raczej mamy do czynienia z oryginalnymi twórcami, które stanowiły podglebie dla nowożytnych tożsamości narodowych?

Akcentując znaczenie obecności „młodych etnosów” na Bałkanach, nie możemy jednak pominąć perspektywy Konstantynopola. Prócz oczywistego pytania o jego politykę wobec „barbarzyńców” wkraczających na Bałkany, równie ważna wydaje się refleksja nad znaczeniem tego obszaru w bizantyńskiej ekumenie. Warto bowiem pamiętać, że w ostatniej tercji XI w. bałkańskie prowincje cesarstwa wyraźnie zyskują na znaczeniu. Wcześniej pełniły głównie rolę bufora, zabezpieczającego Konstantynopol wraz z jego przedpolem, w czasach Komnenów stają się one ważnym źródłem zasobów ekonomicznych i demograficznych imperium.

JAROSŁAW DUDEK

Zachodnie Bałkany (VII–XIV w.) – utracone i odzyskane dla Bizancjum

Historia Bizancjum, a zwłaszcza jej polityczne aspekty, bywa postrzegana jako długi, rozpoczęty w czasach Justyniana Wielkiego a za-

kończony upadkiem Konstantynopola (1453), proces kolejnych ubytków terytorialnych. Owszem, dostrzega się sytuację, kiedy niektóre utracone ziemie odzyskiwano po dłuższym lub krótszym okresie obcej okupacji, zwykle wyobraźnię badaczy znacznie bardziej przykuwają jednak spektakularne straty w postaci żyznego Egiptu, prężnych metropolii w Syrii i Palestynie, ostatnich rzymskich bastionów w północnej Afryce i Italii czy wielkich wysp na Morzu Śródziemnym. Złożone relacje zachodnich Bałkanów z Konstantynopolem wydają się odbiegać od tego nieco dekadentckiego i nostalgicznego obrazu kurczącego się imperium. Zachodnie Bałkany były bowiem regionem nie tylko traconym przez świat bizantyński, ale również obszarem, który ów świat odzyskiwał. Polityczne pływy rozpoczęła inwazja słowiańsko-awarska w VI w., zakończył rok 1341, gdy Bałkany zachodnie zostały ostatecznie utracone przez cesarstwo. Warto przyjrzeć się owym przyptywom i odpływowom bizantyńskiej mocy oraz zastanowić się, jakie miejsce w świadomości elit bizantyńskich zajmowały z pozoru peryferyjne zachodnie Bałkany.

PIOTR KOCHANEK

Schematy Bałkanów na mapach średniowiecznych

Obszary położony między Dunajem a Peloponezem tworzą na średniowiecznych mapach świata pewną zwartą całość. Wewnątrz tego terytorium, w zależności od wielkości mapy, zaznaczono niekiedy przy pomocy winiet miasta lub okręgi administracyjne. Wskazano też niekiedy pasma górskie lub rzeki. Z kolei sam Dunaj oraz morza oblewające szeroko rozumiany obszar Bałkanów tworzą *de facto* z tego terytorium rodzaj wyspy, którą można łatwo oddzielić (mentalnie) od reszty Europy. W ten sposób Bałkany można już na bazie kartografii średniowiecznej ujmować jako zamkniętą enklawę bądź jako przysłowiowy

„kocioł bałkański”. Jest możliwe, że kartografowie zachodni właśnie takie intuicje zawarli w swych „obrazowych schematach” tego regionu. Warto zatem pokusić się o próbę uprawdopodobnienia tej tezy.

ZDZISŁAW PENTEK

Rzetelność czy bałamuctwo?

Czyli o informacjach Aḥmāda al-Balāḍurīego o Cesarstwie Bizantyńskim w VIII wieku

Wystąpienie jest poświęcone zwięzłej analizie wybranych fragmentów arabskiej kroniki *Kitāb futūḥ al-buldān* (*Księga podbojów krajów*), której autorem jest Aḥmād ibn Yaḥyā ibn Ḡābir Al-Balāḍurī (zm. 892). Analiza dotyczy postrzegania Cesarstwa Bizantyńskiego w VIII w. Jest to również próba odpowiedzi na pytanie o historyczną rzetelność arabskiego dziejopisa, w świetle posługiwania się przezeń techniką *isnādy*, która przyczyniła się do „zwolnienia” Al-Balāḍurīego z odpowiedzialności za prawdziwość kronikarskiej relacji. Wątkiem pobocznym jest także zwrócenie uwagi na zachodnich sąsiadów Cesarstwa, czyli Bułgarię oraz Słowian, których kronikarz usiłował również osadzić w świecie bizantyńskim.

IRENEUSZ MILEWSKI

Rynek pieniężny w Cesarstwie Bizantyjskim w VI i na początku VII wieku

Celem wystąpienia będzie omówienie sytuacji na rynku pieniężnym w Cesarstwie Bizantyjskim po reformie przeprowadzo-

nej przez Anastazjusza I (498 r.). Jej założenia zasadniczo zmieniły sytuację na rynku pieniężnym cesarstwa, przede wszystkim przywracając zaufanie do pieniądza bitego w brązie. Działania na rzecz uzdrowienia rynku pieniężnego Cesarstwa były kontynuowane przez następców Anastazjusza, w tym przede wszystkim przez Justyniana Wielkiego. Poza omówieniem głównych założeń wspomnianej reformy, jej kontynuacji w kolejnych dziesięcioleciach oraz okoliczności ich wprowadzania, analizie poddane zostaną relacje obrazujące skutki wprowadzonych reform na prowincji. Sporo światła rzucają na tę kwestię przede wszystkim przekazy w tekstach literackich (głównie w pismach hagiograficznych) oraz papiirusy (Egipt, datowane na VI i początek VII w.). Reforma pieniądza przeprowadzona przez Anastazjusza zdefiniowała na wiele stuleci charakter rynku pieniężnego cesarstwa i pod tym względem stanowi również jeden z elementów w wytyczeniu cezury dla końca starożytności i początków bizantyńskiego średniowiecza.

KIRIL MARINOW

**Pokój z wysokości: obraz pokoju w utworze retorycznym
sławiącym zawarcie porozumienia bizantyńsko-bułgarskiego
w 927 r.**

Rok 927 przyniósł zawarcie mocnego pokoju pomiędzy Bizancjum i Bułgarią. Pokoju, który zakończył wieloletnie zmagania zbrojne obu państw. Z tej okazji anonimowy autor wygłosił, bądź miał wygłosić, mowę sławiącą dopiero co zawarte porozumienie. Za pomocą aluzji nie tylko do historii starożytnej i Biblii, lecz również do greckiej mitologii, retor ukazał przyczyny konfliktu między oboma państwami, konsekwencje prowadzonych działań zbrojnych, scharakteryzował szereg

postaci powiązanych z tymi wydarzeniami, jak również podkreślił znaczenie ustanowionego pokoju. Za tym specyficznym językiem wypowiedzi, czytelnym dla wykształconej części jego audytorium, kryło się wyraźne przesłanie o charakterze ideologiczno-politycznym.

Oczywiste jest, że głównym motywem przemówienia była kwestia dopiero co zawartego pokoju. Według autora tekstu najważniejszym zadaniem cesarstwa bizantyńskiego było ustanawianie pokoju i dbałość o jego trwanie. Pokoju, który zapewniał harmonijny rozwój i prosperitę nie tylko bezpośrednich poddanych konstantynopolitańskiego władcy, lecz również wszystkich mieszkańców świata, gdyż wojna w opinii autora jest dysharmonią, zakłóceniem boskiego porządku, w którym zawsze panuje pokój. To co oparte jest na pokoju, jest trwałe i wieczne, tak jak hierarchia niebiańska. Trwanie więc jedności i pokojowej koegzystencji stanowi wierne naśladownictwo dróg Bożych. Władza cesarska była zatem gwarantem pokojowej koegzystencji wszystkich chrześcijańskich nacji i swobodnego spływania na nie wszelakich błogosławieństw od Boga. Ale było to możliwe tylko przy założeniu, że wszyscy akceptują ziemską hierarchię świeckich władców ustanowioną przez samego Boga jako odzwierciedlenie tej niebiańskiej. Hierarchii, na czele której stał właśnie bizantyński auto krator, który miał za zadanie prowadzić wszystkich ku Najwyższemu.

Orator podkreśla, że zawierając omawiane porozumienie, nie wolno spoglądać do tyłu i powracać do starego sposobu postępowania. To, co teraz nastąpiło, to nowe życie, w to, co zostało zniszczone, Bóg tchnął ożywcze tchnienie swego Ducha. Doszło więc do odbudowy jedności nowego, duchowego Izraela, czyli Kościoła. Retor posuwa się nawet dalej, twierdząc, że zawarty pokój stanowi prawdziwe zmartwychwstanie Domu Jakuba. A zatem pokój z 927 r. na nowo ożywił i przywrócił Bizantyńczykom wiarę w pokojową koegzystencję Bułgarii i Wschodniego Rzymu. Według naszego mówcy dawcą tego pokoju nie są ziemscy władcy, lecz ten najcenniejszy dar pochodzi od samego Boga. Więcej

nawet, tym darem jest sam Bóg, Chrystus we własnej osobie, gdyż w Piśmie powiedziane jest, że Bóg jest pokojem (Ef 2, 14). Tę konkluzję potwierdzają pośrednio także inne fragmenty mowy – wielbiąc pokój w początkowych słowach przemówienia, autor wyraźnie określa jego osobowy charakter, stwierdza, że ulitował się nad nieszczęściem swego ludu, że wysłuchał jego modlitw. Skoro zatem pokojem jest sam Najwyższy, jakże więc można byłoby odrzucić ten najcenniejszy dar, czyli samego Dawcę pokoju? W związku z tym ostatnim stwierdzeniem w dziele kilkakrotnie pojawiają się mniej lub bardziej zawołowane ostrzeżenia, by nie lekceważyć świeżo zawartego porozumienia. Ich ton i sposób sformułowania nasuwa czytelnikowi (a i zapewne ówczesnym słuchaczom) skojarzenie z fragmentem Listu do Hebrajczyków 2, 3, w którym mowa jest o tym, że skoro w ostatnim czasie zbawienie zostało ogłoszone nie przez ludzi (tzn. proroków, tak jak to miało miejsce dawniej, w czasach Starego Testamentu), lecz przez samego Syna Bożego, to należy baczyć, aby nie zlekceważyć takiego wielkiego daru.

JACEK BONAREK

Bułgarzy jako poddani Jana I Tzimiskesa

Wydarzenia z lat 967–971 przeobraziły mapę polityczną Bałkanów, opierając ponownie granice Bizancjum na linii dolnego Dunaju i umożliwiając powstanie w zachodniej części nowego ekspansywnego państwa Komitopulów, które przez kilka dekad końca X i początku XI w. nadawało ton wydarzeniom w europejskiej części cesarstwa Rómejów.

Pytaniem zasadniczym jawi się kwestia, czy Jan Tzimiskes miał sprecyzowane plany dotyczące przyszłych losów Bułgarii. Wydaje się, że należy przychylić się do tych ocen w historiografii, które su-

gerują, że bizantyński cesarz początkowo nie miał zamiaru likwidować państwa bułgarskiego. Jego głównym zamierzeniem mogło być wypchnięcie Rusów z ziem naddunajskich i przywrócenie w Bułgarii wpływów Konstantynopola, co poświadczałyby wzmianki źródłowe.

Wart rozpatrzenia jest również status Bułgarów na terenach bezpośrednio podporządkowanych bizantyńskiej władzy oraz na ziemiach zachodnich, których status mógł być uznany za nieuregulowany.

MIROSŁAW J. LESZKA

Obraz cara Samuela w źródłach bizantyńskich (koniec X–XII w.)

Celem referatu będzie ukazanie sposobu, w jaki bizantyńscy autorzy przedstawiali cara Samuela (997–1014). Ten władca bułgarski sprawił Bizantyńczykom wiele kłopotów i przelał morze bizantyńskiej krwi. W referacie rozpatrzone zostaną następujące kwestie: sposób tytułowania Samuela, jego charakterystyka jako władcy i wodza, stosunek do niego bizantyńskich autorów. Wśród analizowanych dzieł znajdują się m.in. *Historia* Leona Diakona, *Zarys dziejów* Jana Skylitzesa czy *Skrót historii* Jana Zonarasa.

TSVETELIN STEPANOV

The History and Culture of Bulgaria in the 7th–12th Centuries: Between Two Easts and Two Wests

The aim of this paper is not so much to position the Bulgar(ian)s in a strictly geographical sense, but rather to outline the cultural ref-

erences that have played an important role in the historical development of the Bulgar(ian)s. The two *East*s refer to the so-called northern segment of the East, i.e. the western territories of steppe Eurasia (the steppe segment), and, respectively, Byzantium (as a southern and sedentary segment). In turn, the two *West*s also denote two segments: the northern one encompasses parts of the territories of East Central Europe, while the southern one comprises those of present-day Italy.

An important clarification needs to be taken into account: up to the 1070s, the southern parts of the *West* were also ruled by Byzantium, while at the same time the main 'player' in the region that had connections with the Bulgarians was the Papacy based in Rome. Thus, the Apennines displayed a paradoxical intertwining of the *East* (Byzantium) and the *West*. The same is also true for the northern segment, where the *East* (the Avars, followed by the Magyars, i.e. the steppe segment) intertwined with the *West* (the Germans and the Papacy, i.e. the sedentary segment). Special attention is drawn to the state of the Bulgarian culture during the Byzantine rule (again with regard to the title).

ZOFIA BRZOZOWSKA

Bizantyńska czy rodzima wizja dziejów powszechnych?
Wpływ tekstów bizantyńskich na świadomość historyczną
Słowian bałkańskich

Niektóre bizantyńskie teksty historiograficzne, m.in. kronika Jana Malalasa czy dzieło Jerzego Mnicha (Hamartolosa) wraz z jego anonimową kontynuacją, zostały przetłumaczone na język staro-cerkiewno-słowiański w Bułgarii w X stuleciu, w postaci

niezwykle bliskiej oryginałowi greckiemu. Kilka innych utworów (np. kronika Jana Zonarasa i tekst Jerzego Synkellosa) znanych było na obszarze *Slavia Orthodoxa* w formie skróconej lub fragmentarycznej.

Teksty te odegrały niezwykle istotną rolę w procesie formowania się świadomości historycznej Słowian Południowych i Wschodnich, zaznajamiając ich z wydarzeniami z bliższej lub dalszej przeszłości i ukazując genezę zjawisk, które oddziaływały na rzeczywistość polityczną, religijną i społeczną X–XII w. W niniejszym referacie ukazany zostanie (na przykładzie islamu i herezji dualistycznych) wpływ bizantyńskich tekstów historyograficznych na powstające na gruncie słowiańskim wyobrażenia na temat innowierców.

JAN M. WOLSKI

Oblicza bizantynizacji w mediewistyce bułgarskiej

Bliskie sąsiedztwo Bizancjum miało niewątpliwy wpływ na różnorodne aspekty życia średniowiecznych Bułgarów. Zakres i znaczenie tego wpływu wymykają się jednoznacznym definicjom, co uzasadnia wielość stanowisk w tej sprawie. W historiografii XIX i 1. poł. XX w. dominowały sądy wskazujące na negatywne znaczenie bizantynizmu dla rozwoju państwowości i kultury bułgarskiej. Obecnie w środowiskach akademickich nie pojawiają się już prace zawierające tak uproszczone i jednoznaczne oceny. W niniejszym referacie proponuję przegląd kilku przykładowych ujęć tego kontrowersyjnego tematu.

SZYMON WIERZBIŃSKI

Zdrajcy, szpiedzy i maruderzy. Polityka dowództwa bizantyńskiego w świetle wybranych traktatów wojskowych z X wieku

Nie ulega wątpliwości, że jednym z kluczowych czynników decydujących o zwycięstwie lub porażce w czasie wojny jest dyscyplina. Wodzowie armii bizantyńskiej mieli świadomość, że postawa nielicznych żołnierzy może przesądzić o losie całej armii. Przejście na stronę wroga nawet kilku osób mogło pociągnąć za sobą katastrofalne skutki. Nie mniejsze zagrożenie stanowili dla operującej armii szpiedzy przeciwnika, którzy nieustannie usiłowali zdobyć kluczowe informacje. Dowództwo bizantyńskie traktowało wspomniane niebezpieczeństwo poważnie, stąd polityka wobec szpiegów, uciekinierów oraz osób, które w przeszłości pozostawały w niewoli wroga, zajmowała poczesne miejsce w traktatach wojskowych. Celem tego wystąpienia jest przegląd wytycznych dla dowódców armii bizantyńskiej zawartych w dziełach polemologicznych z X w. Ze względu na ilość dostępnego materiału ograniczę się do najważniejszych tekstów, tj. *Taktyki* Leona VI, *Sylloge Tacticorum*, *De Velitatione*, *Praecepta Militaria* oraz dzieła Nikefora Ouranosa.

ANNA KOTŁOWSKA

Problematyka wołoska w *Historii* Jerzego Akropolity

Historia Jerzego Akropolity (1217–1282) stanowi podstawowe, współczesne źródło do dziejów 1. poł. wieku XIII (1203–1261). Autor był człowiekiem znakomicie wykształconym, uczniem m.in. Teodora Heksapterygosa i Nikefora Blemmydesa, wychowawcą ce-

sarskiego syna, późniejszego cesarza Teodora. Jako przedstawiciel elity państwa Laskarysów pełnił najwyższe urzędy w państwie i był blisko centrum decyzyjnego, co pozwala nam wysoko oceniać jego narrację. Nawet jeśli pewne rzeczy są pomijane bądź przedstawiane w specyficzny sposób, powody tegoż są najwyższej wagi. W referacie podniesiona zostanie obecność – czasami zawoalowana – Wołochów w narracji historycznej Akropolity. Szczegółowo omówione kwestie to 1) wyprawy Izaaka II na Bałkany w latach 90. XII w. oraz 2) geneza i znaczenie pojęcia (Wielkiej) Włachii jako jednego z regionów Tessalii.

ALEKSANDER PAROŃ

Niehciani uchodźcy – Bizancjum a ludy koczownicze na Bałkanach w XI–XII wieku (Pieczyngowie, Uzowie, Kumanowie)

Bałkany, choć oddzielone od strefy stepów czarnomorskich, często w przeszłości bywały naturalnym obszarem migracji dla koczowniczych przybyszów. Kolejne ich fale zaczęły wdzierać się na południe od dolnego Dunaju w połowie XI w. Migracje te, zapoczątkowane przez Pieczyngów, były poważnym wyzwaniem dla starego cesarstwa. Zdecydowało o tym kilka czynników. Wśród najważniejszych wymienić trzeba powrót bizantyńskiej granicy nad dolny i środkowy Dunaj, co sprawiło, że miejsce dosyć komfortowych relacji pośrednich zastąpiło sąsiedztwo trudnych partnerów stepowych. Szczególnie groźnymi, bo skłonnyymi do stosowania przemocy i samowoli, czyniły ich zwłaszcza przesunięcia etniczne, które dotknęły stepy czarnomorskie i kaspijskie u schyłku X i w 1. poł XI w. Skłaniały one kolejne ludy koczownicze do

poszukiwania bezpiecznego azylu właśnie na bizantyńskich Bałkanach. Cesarska administracja musiała zatem stawiać czoła nie drobnym grupom najeźdźców, lecz niemal całym etnosom, które w dodatku przekraczały granice Dunaju z zamiarem osiedlenia się w granicach imperium. Dodajmy wreszcie, że migranci reprezentowali radykalnie odmienny profil kultury, co dodatkowo utrudniało ich integrację w ramach bizantyńskiej politei. Ta ostatnia, dodajmy na koniec, w 2. poł. XI w. przeszła poważny kryzys, którego konsekwencją był między innymi wzrost znaczenia bałkańskich prowincji cesarstwa. W epoce Komnenów one właśnie stały się gospodarczym i demograficznym trzonem imperium. Migracje i napady tureckojęzycznych stepowców były zatem bardzo poważnym, złożonym i niebezpiecznym zjawiskiem, które aparat dyplomatyczny i administracyjny Konstantynopola musiał rozwiązać. Stawką była bowiem egzystencja cesarstwa. Konieczne wydaje się zatem postawienie pytania o strategię polityczną Bizancjum wobec stepowych przybyszów. Czy w ogóle taka istniała? Czy też może mamy raczej do czynienia z serią odruchów politycznych? Czy zakładała integrację nomadów i ich powolną bizantynizację, czy raczej przeprowadzoną przemocą pacyfikację?

Sekcja 15

Dziedzictwo polsko-ruskie w dziejach Europy Środkowo-Wschodniej

(organizatorzy: Adrian Jusupović, Dariusz Dąbrowski)

Polska, przebywając na styku kultury łacińskiej oraz ruskiej, stała się częścią narracji obu tych tradycji historiograficznych, a także obszarem o potwierdzonych znaleziskach proveniencji ruskiej. O ile pierwszy element jest masowo studiowany przez badaczy polskich, o tyle drugi i trzeci w ostatnich czasach zostały poważnie zaniedbane. Wynika to stąd, że coraz mniej badaczy posługuje się językami wschodniosłowiańskimi (nie wspominając już o staroruskim), a także z niewiedzy o znaczeniu źródeł ruskich dla studiów nad różnymi aspektami przeszłości krajowej. Braki lingwistyczne i warsztatowe wpływają siłą rzeczy na umiejętności analizy ruskich pamiątek kultury piśmienniczej oraz materialnej, niezbędnych przy studiowaniu dziejów Polski.

Celem sekcji jest pokazanie badaczom historii Polski średniowiecznej możliwości, jakie płyną z wykorzystania źródeł proveniencji ruskiej, a w szczególności przy studiowaniu takich zagadnień jak:

- historia historiografii;
- stosunki polsko-ruskie w średniowieczu;
- dyplomacja polska na Rusi;

- źródła ruskie, w badaniu polskich elit urzędniczych;
- Piastowie w źródłach ruskich;
- sfragistyka i numizmatyka ruska w polskiej rzeczywistości kulturowej;
- znaleziska proveniencji ruskiej na terenie Polski.

TOMASZ DZIENKOWSKI

Międzyrzecze Wisły i Bugu u progu państwowości polskiej i ruskiej. Źródła archeologiczne

Obraz archeologiczny międzyrzecza Wisły i Bugu (zamknięty od północy dorzeczem Krzny) jest kluczowy dla rozważań nad formowaniem się pogranicza polsko-ruskiego – problematyki szeroko omawianej w publikacjach m.in. Andrzeja Nowakowskiego, Michała Parczewskiego, Andrzeja Buko czy Marcina Wołoszyna. Prowadzone tu od niemal wieku prace wykopaliskowe koncentrowały się na wczesnośredniowiecznych stanowiskach – grodziskach, osadach i cmentarzyskach, znanych z „amatorskich” odkryć Zoriana Dołęgi-Chodakowskiego, Józefa Tomasza Przyborowskiego, jak i archeologów w osobie Michała Drewki. Warto również przypomnieć zaangażowanie ośrodków warszawskiego i łódzkiego w badania tej części kraju (projekt milenijny), widoczne aż do momentu uformowania się archeologii lubelskiej. Jednak dopiero prace z ostatnich dekad przyniosły znaczący przyrost wiedzy umożliwiający dokonanie podsumowania.

W referacie omówione zostaną szczególnie istotne w badaniach pograniczy ośrodki grodowe i skarby srebrne, wskazujące na formowanie się elit władzy. Chociaż punktem ciężkości uczyniono okres X–XI w., to jednak niezbędne dla zobrazowania całego procesu było przedstawienie zarówno początkowego etapu formowa-

nia się grodów między Wisłą a Bugiem, jak i ich funkcjonowanie w okresie wczesnopanństwowym. Tylko takie zestawienie pozwalało na uchwycenie zmian w strukturze i organizacji grodów w końcu X w. i 1. poł. XI w., co mogło wynikać z rozszerzania się stref wpływów Piastów i Rurykowiczów. Archeologiczny obraz uzupełniają depozyty monet i biżuterii występujące wzdłuż szlaków komunikacyjnych oraz głównych ośrodków grodowych, koncentrujące się zasadniczo w zachodniej części omawianego obszaru.

Wnioski wynikające z analizy tych niezwykle ważnych „jakościowo” źródeł archeologicznych, a mianowicie grodów i skarbów, wskazują na stabilny rozwój regionu w okresie przedpanństwowym, w którym u progu wieku XI rozpoczyna się proces gwałtownych zmian w obrazie kulturowym międzyrzecza. Warto dodać, iż pod względem badawczym nie jest to jeszcze obraz dokończony.

MARCIN WOŁOSZYN

Grody Czerwieńskie – stan i perspektywy badań. Znaczenie dla badań nad archeologicznymi śladami kontaktów polsko-ruskich

W wystąpieniu przyjęto, że region Grodów Czerwieńskich to teren w okolicach dzisiejszej miejscowości Czermino, w środkowym dorzeczu Bugu (gród Czerwień), zasadniczo na jego lewym brzegu. Ważną rolę odgrywać mógł tu także gród w miejscowości Gródek – noszący we wczesnym średniowieczu nazwę Wołyń.

Z obu stanowisk pochodzi kilka tysięcy zabytków (ozdoby, części stroju, militaria, plomby, pieczęci) z X–XIV w. Ich zdecydowana większość ma charakter ruski. Bez większych wątpliwości uznać należy Czermino i Gródek za jedno z najważniejszych stanowisk Polski wcze-

snośredniowiecznej. Niestety przez kilka dziesięcioleci nie realizowano tu systematycznych, długofalowych prac badawczych. Dziś zasadniczym problemem jest publikacja nie wybranych, najwspanialszych zabytków z obu stanowisk, a prezentacja wyników całości dotychczas zrealizowanych tu prac wykopaliskowych (począwszy od 1940 r.).

Działania zmierzające w tym kierunku realizowane są – we współpracy międzynarodowej, zwłaszcza polsko-niemieckiej – już od 2008 r. (wskazać należy uniwersytety w Lublinie i Rzeszowie, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, placówki muzealne w Hrubieszowie, Tomaszowie Lubelskim, Zamościu oraz ośrodki badawcze w Lipsku, Belgradzie i Petersburgu). Od 2012–2013 r. prace te współfinansowane są przez Narodowy Program Rozwoju Humanistyki (MNiSW) oraz Narodowe Centrum Nauki.

W latach 2016–2019 winno ujrzeć światło dzienne aż osiem woluminów poświęconych publikacji wyników badań w Czemnie i Gródku. Równolegle prowadzone są prace wykopaliskowe.

Tym ostatnim zawdzięczamy nowe dane na temat chronologii zespołu osadniczego w Czemnie. Dziś wiele czynników przemawia za tym, iż gród ten funkcjonował w 981 r., gdy Włodzimierz Wielki wyprawił się „[...] ku Lachom i zajął grody ich: Przemyśl, Czerwień i inne grody [...]” (*Powieść lat minionych*, a. 6489 [981], s. 269 [przekł. F. Sielicki]).

MONIKA KAMIŃSKA

W poszukiwaniu Soli. O problemach identyfikacji latopisowych grodów

W *Kronice halicko-wołyńskiej* około roku 1255, w kontekście wyprawy księcia Lwa Daniłowicza na Węgry, wspomniane zostały „Sole”.

Jest to jedyna w tym źródle wzmianka o Solach, utożsamianych powszechnie z grodem. Przeglądając indeksy nazw geograficznych różnych wydań *Kroniki*, spostrzec można, iż według części badaczy gród Sole położony był na terytorium Rusi, wedle innych – na Węgrzech. Uczeni utożsamiali Sole z wieloma miejscowościami, m.in. ze Starą Solą, Swalawą, Wielkim Szaryszem, a nawet z Salzburgiem. Biorąc pod uwagę fakt, iż złoża soli miocénskiej ułożone są po obu stronach łuku Karpat, a ponadto – na terenie tym nietrudno o nazwy miejscowości odnoszące się do średniowiecznej przeszłości danej osady (takie jak Gródek, Grodziszcz, Monastyr, w tym i do wydobywania soli (np. Stara Sól, Solivar, Sól, Sólca) – zastanawiać może, jakie są szanse na „odnalezienie” grodu wzmiankowanego w *Kronice*.

Źródła solankowe w regionie karpaccim eksploatowane były już od epoki neolitu, jednakże informacje o konkretnych miejscowościach związanych z pozyskiwaniem i handlem solą pojawiają się w przekazach pisanych w zasadzie dopiero od XII–XIII w. Na terenie Rusi ważnymi ośrodkami solnego szlaku była Kołomyja i Halicz, a w XIII-wiecznych źródłach sąsiadujących z Rusią ziem pojawiają się informacje o wydobywaniu i handlu solą na terenie Węgier (skąd znamy np. żupy w okolicach Berehova i złoża marmaroskie) oraz Polski – do XIII stulecia odnoszone są także początki wydobywania soli kamiennej w Wieliczce i Bochni. Opierając się na krótkiej wzmiance ruskiego kronikarza, można wywnioskować, iż pozbawione jakiegokolwiek określnika „Sole” musiały być już powszechnie znanym ośrodkiem pozyskiwania cennego surowca.

W referacie zostaną przedstawione i omówione występujące w literaturze naukowej propozycje identyfikacji Soli oraz dokonana zostanie ocena ich wiarygodności. Autorka, posiłkując się danymi historycznymi, archeologicznymi, kartograficznymi, a także opracowaniami z dziedziny geografii regionu karpacciego, postara się przeanalizować i sprecyzować najbardziej prawdopodobne po-

łożenie tajemniczego grodu. W wystąpieniu sporo uwagi zostanie poświęcone także stanowi badań i obecnym możliwościom studiów nad średniowieczną geografią historyczną.

ADRIAN JUSUPOVIĆ

Nieanonimowi dyplomaci. Lachowie w kontaktach z Rusią w XIII w.

Polscy badacze zajmujący się elitami urzędniczymi średniowiecznej Polski koncentrują się głównie na materiale z zachodniego kręgu kulturowego, pomijając jakże ważne przekazy cyryliczne. Tymczasem właśnie w nich nierzadko odnajdujemy kontekst działań Pakosława Starego, syna Awdańca, Mściwoja herbu Pobóg, Dzierżysława Abrahamowicza, Floriana Wojciechowicza i wielu innych. Należy pamiętać, że latopisy dodają „kolorytu” opisywanym postaciom, a co za tym idzie, mają one zupełnie inną specyfikę niż materiał dokumentowy, w którym lista świadków pełni funkcję uwierzytelniającą stan prawny. Właśnie konstrukcja owych ruskich zabytków rękopiśmiennych sprawia, że rzadko kiedy poznajemy współtwórców polskiej dyplomacji okresu średniowiecza.

Celem wystąpienia będzie wskazanie tych członków elity polskiej wzmiankowanych w *Kronice halicko-wołyńskiej*, którzy aktywnie uczestniczyli w realizacji polityki niektórych Piastów wobec Romanowiczów (potomków Romana Mściśławowicza) w XIII w. Ponadto analizie poddana zostanie różnorodność zagadnień, do których byli wykorzystywani. Warto zaznaczyć, że działalność dyplomatyczna możliwych kończyła się jakąś formą spisanej umowy, która nie zachowała się do naszych czasów. Stanowiłaby ona ważne świadectwo historii Polski i Rusi.

MYROSŁAW WOŁOSZCZUK

Mieszczanie ruscy miast polskich XII–XIV wieku

W trakcie długich międzydynastycznych kontaktów Rurykowiczów z Piastami w X–XIV w. ogólne tło tych powiązań było znacznie uzupełniane poprzez relacje ludzi z innych stanów i warstw społecznych obu krajów. Chodzi nie tylko o systematyczne konflikty wojskowe, matrymonialne układy między elitami czy wzajemną kulturową wymianę. Pełną kolorytu stronę w tych relacjach zajmuje życie miejskie z jego specyficznymi wewnętrznymi osobliwościami. We władztwach Piastów mieszczanami byli nie tylko sami *Poloni*, lecz często także cudzoziemcy – w tym *Rutheni*, albo przynajmniej osoby określane jako *Rusini*.

Wśród miast, w których oni przebywali, zajmując poważne urzędy (consul, scabinus), znajdujemy Bytom, Wolbórz, Wrocław, Kraków, Sandomierz, Sącz – możliwe, że Złotoryję – i inne. Największe skupienie ruskich mieszczan w ziemiach małopolskiej i śląskiej, jak zobaczymy, w sposób oczywisty było związane z intensywnym wykorzystywaniem w przeciągu XII–XIV w. targowego szlaku, który prowadził z Kijowa przez Halicz, a dalej Lwów, w kierunku Przemysła, Sandomierza, Krakowa, Wrocławia i aż do Regensburga.

Nazywane Rusinami (*Rutheni*) osoby nie we wszystkich wypadkach posiadały charakterystyczne dla władztw Rurykowiczów czy nawet obszaru słowiańskiego imiona. O ile na przykład miana typu *Petrus*, *Nicolaus*, *Ditmarus*, *Matheus*, *Andreas* i niektóre inne można uważać za typowe albo częściowo adaptowane przez łacińskojęzyczne źródła ziem piastowskich, o tyle *Hermann*, *Albert*, *Heinrich* – należą do całkowicie nietypowych we władztwach Rurykowiczów. Może to być wyrazem – z jednej strony – postępującej kulturowej asymilacji wcześniej przybyłych Rusinów w nowym dla siebie środowisku (zachowanie terytorialnego predykatu *Ruthenus*, przy

używaniu jednak nowych imion w drugim – trzecim pokoleniu), ale i zastosowania co do wspomnianych osób pojęcia *Ruthenus* nie z etnicznych przyczyn. Problematyczność zagadnienia rośnie ze względu na stosowanie określeń *dictus Ruthenus*, pod jakimi niekoniecznie należy widzieć przybyszy z Rusi.

ALEKSANDER BARAN

Lublin na kartach *Kroniki halicko-wołyńskiej*

Lublin na kartach *Kroniki halicko-wołyńskiej* pojawił się w sześciu wątkach. Najpierw w kontekście wydarzeń z 2. poł. 1243 r. i 1244 r., związanych z zaangażowaniem się księcia Daniela Romanowicza w walkę o tron krakowski między Bolesławem Wstydliwym a Konradem I Mazowieckim, jako sprzymierzeniec tego ostatniego. Wówczas doszło do trzech wypraw Romanowiczów na ziemię lubelską. Po raz drugi Lublin odnotowano, relacjonując ekspedycję Mongołów pod dowództwem Burundaja na Ruś halicko-wołyńską i Małopolskę w latach 1259–1260. Następnie pojawia się w opisie wydarzeń z 1266 r. dotyczących konfliktu przygranicznego pomiędzy Bolesławem Wstydliwym a książętami halicko-wołyńskimi Szwarnem Daniłowiczem, Wasylkiem Romanowiczem oraz Włodzimierzem Wasylkowiczem. Po raz czwarty w związku najazdem księcia litewskiego Trojdena na ziemię lubelską w 1278 r. Piąta wzmianka pochodzi z opisu wydarzeń, jakie miały miejsce w 1285 r., kiedy to książę Włodzimierz Wasylkowicz skierował oddziały litewskie na pustoszenie okolic lubelskich. Ostatnia wzmianka związana jest z próbami objęcia w 1288 r. rządów w Lublinie (zaraz po śmierci księcia krakowskiego Leszka Czarnego) kolejno przez Konrada II Czerskiego oraz Jerzego Lwowicza, które ze względu na postawę lublinian zakończyły się niepowodzeniem.

Wspomniane wzmianki o Lublinie były już przedmiotem uwagi historyków w ramach szerszych rozpraw dotyczących dziejów tak Polski, jak i Rusi, z których pełnymi garściami czerpano ich fakto-graficzne wypełnienie. W swoim badaniu chciałbym je przeanalizować z nieco innej perspektywy. Przede wszystkim pokusić się można o próbę charakterystyki poszczególnych wątków w strukturze kompozycyjnej *Kroniki halicko-wołyńskiej*. Nie został także wyczerpany ich potencjał faktograficzny, szczególnie w kontekście zapożyczeń leksyki z innych utworów, z czego zasłynęli autorzy/redaktorzy kroniki, a co za tym idzie – powstania konstrukcji modelujących. Analiza lubelskich wątków pod tym kątem będzie kolejnym zadaniem badania, które pozwoli także nakreślić dalsze perspektywy ich wykorzystania do badań nad dziejami Lublina w XIII w.

RADOSŁAW LIWOCH

Rutenika nad Wisłą i Odrą. Wybór zabytków z XI–XIII w.

W X w. przerwane zostało widoczne w 2. poł. I tysiąclecia *continuum* kulturowe północnej Słowiańszczyzny. Na jej zachodzie w państwie zbudowanym nad Wartą, Wisłą i Odrą przez Piastów uformowała się kultura wczesnopolska, na wschodzie zaś, w rozległym dorzeczu Dniepru rządzonego przez Rurykowiczów, kultura staroruska. Szczególnie istotnym wydarzeniem były chrzty władców – w 966 r. Mieszko, książę gnieźnieński, przyjął chrzest z Rzymu, natomiast w 988 r. Włodzimierz, książę kijowski, przyjął chrzest z Konstantynopola. Wybory obu dynastów spowodowały, iż ich kraje znalazły się pod wpływem dwóch rywalizujących ośrodków politycznych i religijnych. Zadeklarowanie przynależności do łacińskiego lub bizantyńskiego kręgu kulturowego nie spowodowało zamknięcia się społeczeństw

polskiego i ruskiego, trwały bowiem między oboma krajami rozliczne kontakty polityczne, wojenne oraz handlowe. Ich śladami materialnymi są zabytki archeologiczne, które zostaną przedstawione w ujęciu typo-chronologicznym. Będą to XI–XIII-wieczne rutenika znalezione w kraju Piastów, m.in.: bulla Izjasława z Kalisza-Zawodzia, kiścienie z Ostrowa Lednickiego i Opola, enkolpion z Krakowa-Mogiły, miniaturowy toporek z Siemienic, zawieszki z głową byka z Tumu, lunula z Sandomierza, bransolety z Ojcowa i Wierzchowa, pierścioneł z Krakowa-Pleszowa, pisanki-grzechotki z Lutomska i Krakowa oraz przęśliki z różnych miejscowości.

Szczególnym przykładem ruteników są denary Bolesława Chrobrego z napisem cyrylicim. Wspomniane zostaną zabytki cywilizacji bizantyjskiej, które do Polski przywieziono zapewne przez Ruś: amfory z Krakowa-Wawelu i Sandomierza i szklane kostki mozaikowe z Poznania. Podkreślić trzeba, iż w X–XI w. i w Polsce, i na Rusi widoczne są liczne przejawy tzw. kultury drużynnej, z którą wiążą się niektóre wczesne importy ze wschodu. Zauważyć też można, że zwłaszcza w XII–XIII w. kultura staroruska jest wyraźnie bogatsza niż jej polski odpowiednik, a idzie za tym większa liczba ruteników w Polsce niż poloników na Rusi. Dodać należy, iż najmłodsze z interesujących zabytków trafić mogły nad Wisłę i Odrę w czasie najazdów mongolskich w XIII w.

DARIUSZ DĄBROWSKI

Specyfika informacji Kroniki halicko-wołyńskiej o Polsce i Polakach

Problem „polskich informacji” zawartych w *Kronie halicko-wołyńskiej* (*Kronice Romanowiczów*) budził zainteresowanie od dawna i doczekał

się różnorodnych opracowań, nawet ściśle na nim skoncentrowanych, a nie tylko wykorzystujących takie wiadomości dla szerszych celów badawczych (choćby w studiach nad relacjami polsko-ruskimi).

Zasadniczo nie będzie mnie zajmowała sama faktografia jako taka. Postaram się skoncentrować na nieco innych zagadnieniach. Na myśli mam kwestie związane z narratywistycznym rozumieniem przekazów dzieła średniowiecznej historiografii, jakim jest *Kronika Romanowiczów*. Ściślej mówiąc, interesować mnie będzie zagadnienie relacji pomiędzy faktografią a szeroko rozumianą konwencją literacką stosowaną przez autorów tego źródła. Takie podejście do rzeczy jest potrzebne, gdyż, jak się wydaje, zwolennicy „narratywizmu” często lekceważą możliwości, jakie daje precyzyjna analiza przekazów dla odkrywania „prawdy” o poszczególnych wydarzeniach, zaś „pozytywiści” potrafią zlekceważyć literackość i konwencjonalność analizowanych tekstów, nierzadko za dobrą monetę biorąc wszystko, co w takim przekazie się mieści.

Kronika halicko-wołyńska, co nie ulega najmniejszej wątpliwości, jest gęsto naszpikowana różnorodnymi odniesieniami literackimi i ideowymi, zawiera mnóstwo charakterystycznych dla kultury swego czasu toposów. Czy to jednak oznacza, że jej „konwencjonalność” zmniejsza znaczenie w zakresie poznawania opisywanych faktów? Moim zdaniem, zdecydowanie nie. A pogląd ten można łatwo potwierdzić licznymi przykładami. Zaprezentowane one zostaną w referacie, zaś w tym miejscu warto tylko nadmienić, że konieczne dla dobrego oświetlenia badanych zagadnień będzie porównanie odpowiednich wzmianek *Kroniki* z analogicznymi zapisami innych źródeł.

Studia nad *Kroniką halicko-wołyńską* (*Kroniką Romanowiczów*) ujawniają kilka istotnych prawd co do badanej kwestii. Po pierwsze, na stopień zależności pomiędzy „konwencjonalnością” a „wiernością wobec faktów” ma wpływ przynależność gatunkowa źródła, co

jest wyznacznikiem ważnym, lecz dość ogólnikowym. Po drugie, „osobowość” jego autora/autorów (tu należy mieć na uwadze jego/ich formację kulturową, odniesienia w stosunku do inicjatorów powstania źródła itp.). Po trzecie, cele dla których chciano upamiętnić dane wydarzenie, bo mocno należy podkreślić, że bez wątpienia charakter opisywanego faktu wpływał na zastosowanie wobec niego określonych metod narracyjnych (nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że zasadniczo różnią się pod względem stosunku do „konwencjonalności” wpisany do źródła dokument i sąsiadujący z nim opis bitwy). Oczywiście takich czynników jest więcej. W każdym razie ich analiza daje podstawę do stwierdzenia, że błędem jest skłonność do traktowania przez niektórych badaczy źródeł jako tworów homogenicznych. Takim też nie jest *Kronika halicko-wołyńska*. Składa się ona z mnóstwa składników narracyjnych, o bardzo zróżnicowanym poziomie zależności między stopniem „konwencjonalności” a dążności do „wiernego opisywania faktów”.

Moim zdaniem dopiero przeprowadzenie tego typu studiów daje szerokie rozeznanie co do wartości źródeł historiograficznych, z jednej strony jako swoistych pasów transmisyjnych pomiędzy tym, co miało miejsce, a tym, czego możemy się dowiedzieć na ten temat, z drugiej zaś jako przejawów rozumienia świata i przeszłości w danym czasie i miejscu.

IVAN PETROV

O polskojęzycznych translacjach niektórych zabytków piśmiennictwa starostwianńskiego i staroruskiego

W referacie zostaną przedstawione efekty kilkuletniego projektu pt. „Recepcja piśmiennictwa oraz literatury ludowej kręgu Slavia

Orthodoxa w Polsce – historia i bibliografia twórczości przekładowej”, realizowanego w Centrum Ceraneum Uniwersytetu Łódzkiego. Uwaga skupiona zostanie na najważniejszych polskich tłumaczeniach z języka staro-cerkiewno-słowiańskiego i jego odmian lokalnych, ze szczególnym uwzględnieniem tekstów cyrylometo-dejskich oraz dzieł o charakterze kronikarskim. Przedstawione zostaną najważniejsze etapy i okoliczności powstawania tych przekładów, a także ich wybrane cechy językowe i edytorskie.

ANDRZEJ JANECEK

Dokumenty ruskie (gramoty) w systemie sprawowania rządów nad wschodnimi ziemiami Korony (panowanie Kazimierza Wielkiego, Władysława Opolczyka i Władysława Jagiełły)

Po aneksji ziem księstwa halicko-wołyńskiego do Korony język ruski utracił tam swoją pozycję języka władzy. W obiegu oficjalnym, w dokumentach i aktach zapanowała łacina, w miastach stosowana wymiennie z niemieckim. Pomimo tego pośród dokumentów wychodzących z kancelarii królewskiej (książęcej) oraz wystawianych przez starostów w związku z wykonywaniem funkcji administracyjnych i sądowniczych pojawiały się i takie, które zostały sformułowane w języku ruskim i spisane alfabetem cyrylicy. Ich liczba nie jest wielka, jednak na tyle pokaźna, że nie pozwala traktować ich jako wyjątków czy przypadków specjalnych. Zespół tych dokumentów, przypadających na czasy panowania na Rusi Kazimierza Wielkiego, Władysława Opolczyka i Władysława Jagiełły, badany był pod względem filologicznym (Władysław Kuraszkiewicz, Michael Moser) oraz dyplomatycznym (Sergej S. Pašin), warto go

również rozpatrzeć jako jeden z przejawów polityki nowej władzy wobec przyłączonej prowincji, odmiennej kulturowo, z wciąż żywymi tradycjami własnej państwowości. Użycie języka ruskiego jako środka komunikacji w sferze oficjalnej, pomimo świeżo ustanowionej dominacji łaciny, jest świadectwem utrzymywania rysów naturalnej odrębności i autonomii Rusi w Koronie w pierwszym stuleciu po jej aneksji.

WITALIJ MICHAŁOWSKI

**Wiek osób występujących w dokumentach ruskich
w 2. poł. XIV w.**

Brak precyzyjnych danych o dacie urodzin osób znanych nam ze średniowiecznych dokumentów jest poważną przeszkodą dla badań biograficznych, prosopograficznych i demograficznych. Najczęściej wiemy, że dana osoba jest wzmiankowana w różnych postaciach (z patronimikiem lub bez, ze stanowiskiem itp.) w dokumencie pod zaznaczonym w nim rokiem, miesiącem i dniem. Jednak nie zawsze mamy pełną datację. Czy wystarcza to dla wyliczenia wieku osoby? Moim zdaniem możemy pójść równolegle w kilku kierunkach. Najpierw, szukając informacji w samych źródłach o wieku, co jest jednak nietypowym i bardzo rzadkim zjawiskiem. Po drugie, stosując prosopografię jako narzędzie. Zbieramy informacje o poszczególnych osobach i dzięki temu otrzymujemy pierwszą i ostatnią wzmiankę występowania w źródłach poszczególnych osób. Wymaga to pracochłonnych badań, ale już pozwala mówić o wieku osoby z większą lub mniejszą dokładnością. Trzecią możliwością jest ekstrapolacja wzmianek, w których występują rodzice z dziećmi, mężowie z żonami, bracia i siostry, a także inni

krewni. Taki sposób pozwala przynajmniej zaznaczyć hipotetyczną różnicę wieku pomiędzy ojcem i synem lub kolejność starszeństwa braci i sióstr. Wspomniane metody nie dadzą nam precyzyjnych dat urodzin, wieku osób czy dat zgonów, ale pozwolą nam uściślić nasze wyobrażenie o ich wieku. Moje rozważania na ten temat opierają się na analizie dokumentów pochodzących z 2. poł. XIV w. z terenów ziem ruskich.

KONSTANTYN JERUSALIMSKI

Korespondencja dyplomatyczna między Carstwem
Rosyjskim a Wielkim Księstwem Litewskim i Koroną Polską
za czasów Iwana Groźnego. Problem obiegu
dokumentacyjnego i archiwalnego

Korespondencja między Carstwem Rosyjskim a Wielkim Księstwem Litewskim i Koroną Polską za czasów Iwana IV Wasylowicza Groźnego rekonstruowana we wszystkich kopiach i innych odpisach, łącznie z późniejszymi, pozwala na wnioski tak techniczne, jak i hermeneutyczne. Przede wszystkim zaproponowana metoda daje możliwość odtworzenia listów zaginionych i słabo zachowanych.

Na podstawie zaproponowanej przez nas metody udało się reinterpretować związek między rękopisami RGADA, f. 389, op. 1, # 591 i 592 i pokazać, że rękopis ML-591 zachował w wielu wypadkach ślady wcześniejszych wersji tekstu, sprawdzonych poprzez porównanie obu kopii z kopiami tych samych tekstów w moskiewskich księgach poselskich oraz w kopiarzyszu z zespołu klasztoru Troickiego # 17. Wynika z tego, że ML-591 i ML-592 niezależnie od siebie mają wspólny protograf.

Niestety, dotychczas rozprawy z historii korespondencji dyplomatycznej w obiegu dokumentacyjnym i archiwalnym nie pozwalają jednoznacznie ocenić, w jakich miejscach zachowały się gramoty poselskie w obu państwach. Od zgonu Zygmunta II Augusta według danych opisów archiwum Posolskiego prikazu z XVII w. służby rosyjskie zaczęły zbierać gramoty od władz koronnych i litewskich jako materiały aktualne i ważne w walce o tron Rzeczypospolitej. Z okresu wcześniejszego mamy w tych zbiorach opisów do czynienia tylko z umowami pokojowymi.

Gramoty sprzed roku 1571–1572 prawdopodobnie wysyłano do zbiorów archiwalnych po przepisaniu do ksiąg poselskich. Rok 1572 stanowi istotną granicę również w takich ważnych dokumentach rejestracyjnych Posolskiego prikazu jak *Wypis z ksiąg poselskich* 1572 r. oraz *Tytularnik* ok. 1577 r. Również i odrębność pierwszej części ks. 10 z f. 79, op. 1 RGADA wskazuje na fakt znacznej zmiany w konstruowaniu zbiorów rosyjskich dotyczących stosunków z Wielkim Księstwem Litewskim.

Udział wielkiego księcia i cara rosyjskiego oraz królów polskich i wielkich książąt litewskich w korespondencji między państwami wzrastał w miarę pogorszenia się stosunków międzynarodowych. Pod względem historii stosunków dyplomatycznych w referacie wprowadza się do obiegu naukowego czynnik intensywności udziału monarchy w wymianie gramotami.

Sekcja 16

Dziedzictwo *Barbaricum* w średniowiecznej Europie i jego mitologizacja w historiografii XIX–XXI wieku

(organizator: Piotr Boroń)

Istotnym problemem w dziejach średniowiecznej Europy jest udział dziedzictwa „barbarzyńskiego” w kształtowaniu kultury. W wielu krajach obserwowaliśmy zetknięcie się wzorców wyrastających z dziedzictwa śródziemnomorskiego antyku z kulturą ludów często określanych jako barbarzyńskie. W części Europy post-rzymskiej to „barbarzyńcy” nasuwali się na tereny zamieszkane przez ludność kontynuującą kulturę antyczną. W części zaś Europy pozostającej w starożytności poza Imperium Romanum kultura antyczna docierała w różnych okresach, modyfikując kultury miejscowe. Problemem, który będzie omówiony w ramach tej sekcji, jest dziedzictwo *Barbaricum* w kształtowaniu Europy ze szczególnym uwzględnieniem Słowiańszczyzny. Istotnym wątkiem wartym zaprezentowania jest także mitologizacja tego dziedzictwa, pojawiająca się w różnych krajach europejskich w historiografii w XIX–XXI w.

PIOTR BORÓŃ

Najgorszy rodzaj ludzi – Słowianie w najdawniejszych opiniach

Punktem wyjścia rozważań o obrazie Słowian w najdawniejszych opiniach będzie określenie św. Winfrieda-Bonifacego – „Winedi quod est foedissimum et deterrimum genus hominum” z 745 r. Podobne opinie na temat Słowian pojawiały się licznie w najstarszych dotyczących tego ludu opisach, poczynając od VI stulecia. Część z autorów wykorzystywała pochodzące z kultury rzymskiej i greckiej klasyczne wzory charakterystyki barbarzyńców. Część z opinii dotyczących Słowian miała jednak odniesienie do ich konkretnych cech i zachowań. Niebagatelną rolę pełniła rodzima religia, uznawana przez chrześcijańskich autorów za wroga i wymagającą najgorszych epitetów. W referacie zostaną zaprezentowane opinie o Słowianach pochodzące z okresu od VI do IX w., dokonana zostanie także próba porównania opisów z kręgów greckiego, łacińskiego i arabskiego.

MACIEJ MICHALSKI

Starożytni i średniowieczni barbarzyńcy w pracy Wawrzyńca Surowieckiego „Śledzenie początku narodów słowiańskich”

Pojęcie „barbarzyńcy”, „barbarzyństwa” ma długą kulturową historię. Obcy, nieznający „naszej” mowy najeźdźca, bezmyślny niszczyciel, wyznający „fałszywą” wiarę „dzikus” to tylko nieliczne kulturowe synonimy terminu barbaros. Epoki historyczne, kolejne cywilizacje wypracowywały własnych „barbarzyńców”, aby podkreślić swoje wykształcenie, obycie, kulturę etc., etc. Niezależnie

od społeczności, która kreowała pojęcie „barbarzyństwa”, miało ono zawsze pejoratywny wydźwięk, otoczony nimbem niższości cywilizacyjnej.

Wyjątkiem była epoka oświecenia, a precyzyjniej mówiąc francuskie oświecenie, które nie tyle, że nie dostrzegało barbarzyństwa, ale waloryzowało je pozytywnie. Idee oświeceniowych myślicieli, skoncentrowane w mitach o „szlachetnych dzikich”, były właśnie kwintesencją takiego postrzegania inności kulturowej.

Podstawowym celem prezentowanego tekstu jest przeanalizowanie, jak oświeceniowe idee, odcinające się pozornie od hierarchizowania kultur i społeczności, operowały pojęciem barbarzyństwa, nie odwołując się do niego bezpośrednio. Szczególnie było to widoczne w historycznych pracach, mających na celu wyjaśnienie genezy etnosów i narodów europejskich. Ta etnifilia była powszechna w całej Europie, poczynsz od schyłku wieku XVIII.

Materiałem analitycznym w prezentowanym wystąpieniu będzie rozprawa autorstwa Wawrzyńca Surowieckiego (1769–1827), wszechstronnego uczonego przełomu epok, który w 1824 roku ogłosił tekst pt. „Śledzenie początku narodów słowiańskich”, którym próbował w nowoczesny jak na ówczesne czasy, oświeceniowy sposób wpisać się w wielką dyskusję o etnogenezie Słowian. Praca ta jest wyjątkowa z kilku powodów (o czym szerzej w wystąpieniu), ale przede wszystkim odwołuje się ona do cech fizycznych – genetycznych populacji, jako tych, które decydują o tzw. „charakterze narodu”, czyli zespole cech, które według oświeceniowych i romantycznych pisarzy warunkowały zbiorową tożsamość.

Analiza tekstu Surowieckiego w kontekście późniejszych prac romantyków (np. Maurycego Mochnackiego) ma charakter prekursorski i wprowadza szereg kryteriów operacyjnych, które nie tylko decydowały o „barbarzyńskości” etnosów i narodów, ale przede wszystkim pozwalały zdefiniować społeczność rodzimą. Barba-

rzyńca zatem, a mówiąc współczesnym językiem „Inny”, występuje w tym wypadku jako element warunkujący poznanie siebie i społeczności, w której żyjemy.

ALEKSANDER PAROŃ

Obcy doskonały, czyli koczownicy średniowiecznej Eurazji jako narzędzie kreowania tożsamości nowoczesnych społeczeństw europejskich. Rozważania historiograficzne

Pozwolę sobie przywołać pewien cytat:

„Stosowali [Hunowie – A.P.] nieznaną w Europie technikę wojenną, polegającą na poruszaniu się małymi oddziałami na zwinnych koniach, z którymi jeźdźcy nie rozstawali się nawet w czasie snu. Zjawiali się niespodziewanie w coraz to nowych miejscach. Byli brudni i krwiożerczy, niszczyli po drodze wszystko, co napotkali. Kobiety huńskie miały długie, jajowato zniekształcone czaszki, gdyż w dzieciństwie krępowano im głowę bandażami” [podkreślenia w tekście – A.P.].

Przywołany passus nie pochodzi z jakiejś współczesnej Hunom charakterystyki, dokonanej przez ofiary ich agresji, lecz z napisanego w początkach naszego wieku podręcznika przeznaczonego dla studentów średniowiecznej archeologii (M. Miśkiewicz, *Europa wczesnego średniowiecza. V–XIII wiek*, Warszawa 2008, s. 51). Cytat ten może uchodzić za przypadek kliniczny bardzo stereotypowego sposobu postrzegania eurozajatyckich nomadów, postrzegania, które w istocie niewiele różni się od nasyconych strachem i pogardą opisów Hunów, powstałych u schyłku starożytności. Okoliczność ta uświadamia nam, że współczesny badacz wystawiony jest na pokusę stereotypowego myślenia i wartościowania w tym samym niemal stopniu co świadek odległych wydarzeń. Nie wydaje się, aby

przyczyną podobnego stanu rzeczy był tylko niedostatek wiedzy lub brak zdolności krytycznej analizy źródeł. Stepowcy, głównie z racji ich radykalnej odmienności kulturowej, stanowili bowiem doskonałą antytezę w procesie tworzenia własnej, rodzimej tożsamości. Innymi słowy: byli doskonałym narzędziem odróżniania. Sięgnięcie po nie dla badacza kreującego wizję przeszłości własnej wspólnoty stanowiło czasem zaiste trudną do odparcia pokusę.

KAMIL KAJKOWSKI

Barbarzyńcy w elitach wczesnopiastowskich?

W przekazach wczesnośredniowiecznych źródeł pisanych termin „barbarzyńca” na ogół używany był na określenie grup ludności nie-włączonych jeszcze do struktur europejskiego Christianitas. W opinii zdecydowanej większości badaczy zagadnienia chrystianizacji Polski w epoce wczesnopiastowskiej poganie mieli stanowić większość społeczności znajdujących się pod władzą najpierw Mieszka I, następnie Bolesława Chrobrego. Większość ta miała też wywodzić się z wyjątkowo odpornej na nowe trendy „ludności plebejskiej”, natomiast przedstawiciele elit – przykładem władców – mieli poddać się chrystianizacji. Potwierdzeniem tak postawionej hipotezy mają być inwestycje architektoniczne pierwszych Piastów, (wciąż) nieliczne źródła ruchome związane z chrześcijaństwem czy w końcu zmiany w obrzędowości pogrzebowej. Jednak sprawa nie wydaje się tak oczywista jak by się mogło wydawać. Czy rzeczywiście dostępne nam źródła są tak jednoznaczne, czy też uprawniają do alternatywnej wizji ewangelizacji ziem znajdujących się pod bezpośrednią władzą, kontrolą lub wpływem potomków legendarnego Piasta? To pytanie, na które autor będzie się starał znaleźć odpowiedź w podjętych rozważaniach.

WAWRZYNIEC KOWALSKI

Średniowieczne przekazy o przybyciu Słowian na Bałkany i ich interpretacja w historiografii XX wieku

W swoim wystąpieniu chciałbym przyjrzeć się relacji pomiędzy źródłami opisującymi pojawienie się Słowian na Bałkanach a ich dwudziestowieczną interpretacją. Sam problem wędrówki Słowian i ich osadnictwa na półwyspie obrósł bogatą historiografią. Próby analizy przekazów bizantyńskich (m. in. fragmentów *De administrando imperio*) oraz dużo późniejszych informacji z kroniki Tomasza Archidiakona ze Splitu czy z Latopisu popa Duklanina zaowocowały wieloma kontrowersjami dotyczącymi stopnia wiarygodności tych źródeł, w dalszej zaś kolejności hipotezami na temat czasu pojawienia się poszczególnych grup słowiańskich na Bałkanach, ich przynależności etnicznej czy wcześniejszego miejsca pobytu. Początek słowiańskiego osadnictwa stał się też pretekstem dla tworzenia historiograficznych legend. W swoim referacie spróbuję usystematyzować prezentowane przez historyków (przede wszystkim serbskich i chorwackich) pomysły interpretacji średniowiecznych źródeł narracyjnych i uporządkować najważniejsze pytania, jakie tym źródłom stawiano.

PAWEŁ BABIŃ

Taktyka Słowian Połabskich w świetle wybranych opisów bitew

Tematem wystąpienia są sposoby osiągania zwycięstwa na polu bitwy stosowane przez Słowian Połabskich. Głównym zagadnieniem, stale powracającym w toku dalszych rozważań, jest sama możliwość rozpoznania elementów wczesnośredniowiecznej taktyki i jej ewen-

tualnej rekonstrukcji na podstawie dostępnej historykowi bazy źródełowej. Analizując poszczególne relacje, należy brać pod uwagę ich charakter, cel spisania oraz konwencję literacką przyjętą przez autora. Konieczna jest również identyfikacja pojawiających się w źródłach motywów wędrownych, cytatów zaczerpniętych z Biblii i klasyków, jak również symbolicznych elementów opisu i ich roli w tekście.

Analiza przekazów źródłowych, poczynawszy od bitwy nad Święciną w 798 r. aż do zwycięstwa Henryka Gotszalkowica nad królem Danii Nielsem i Kanutem Lawardem, jest prowadzona na bieżąco w trakcie ogólnych rozważań nad taktyką mieszkańców Połabszczyzny. Zakres tematyczny obejmuje bitwy toczone na lądzie, w otwartym polu. Celowo zostały tu pominięte przykłady działań na morzu oraz oblegania i obrony grodów, które to zagadnienia same w sobie stanowią materiał na osobne prace. Opisy starć prowadzonych od końca VIII do początku XII w. zostały dobrane pod kątem prezentacji jak najszerszego spektrum środków stosowanych w walce przez Słowian Połabskich. W świetle zebranego materiału można omówić problem uszykowania wojów do bitwy, sposoby wykorzystania jazdy i piechoty, rodzaje wykonywanych manewrów, przykłady dostosowania taktyki do ukształtowania terenu oraz rolę dowódców podczas walki. Zebrane w ten sposób informacje posłużyły do podjęcia próby ogólnej charakterystyki taktyki Słowian Połabskich w bitwach prowadzonych na lądzie.

ŁUKASZ NOWOK

Zajęcie „częściowo pustego domu”. Legenda o przybyciu Chorwatów a hipotezy naukowe

Badania nad wędrówką Słowian dowodzą, że Chorwaci przybyli na obszar Morza Śródziemnego z terenów dzisiejszej południowej

Polski. Sami Chorwaci nazywali pierwotnie zamieszkiwane tereny „białą Chorwacją”, czyli północną, w odróżnieniu od nowo zajętych ziem „czerwonej” – południowej Chorwacji. Historię swojego przybycia na południe Europy przedstawiali natomiast jako wędrówkę pięciu braci i dwóch sióstr stojących na czele chorwackich plemion i zajęcie przez nich adriatyckiego wybrzeża. Przybycie Słowian i ich szybka asymilacja wśród zastanej na wybrzeżu ludności postrzymskiej zaczęto wkrótce określać jako zajęcie „częściowo pustego domu”, co miało oznaczać, iż Chorwaci nie wzięli we władanie opustoszałych terenów pozostawionych przez Cesarstwo Rzymskie, ale zamieszkali wśród lokalnej społeczności i stopniowo zaczęli zdobywać nad nimi przewagę, stając się większością.

Problem pochodzenia Chorwatów był niejednokrotnie poruszany w nauce, przy czym zawsze był związany z kwestiami politycznymi. Prowadzone od XVI w. badania i próby wytłumaczenia problemu przybycia Chorwatów nad Adriatyk zaowocowały wskazaniem niezwykle podobieństwa pomiędzy legendą o pięciu braciach a mitem o przybyciu Bułgarów nad Morze Czarne. Ponadto badania pozwoliły zaistnieć czterem głównym hipotezom tłumaczącym przybycie i rolę Chorwatów nad Morzem Adriatyckim. Każda z hipotez powstawała w powiązaniu z określonymi nurtami politycznymi. Pomimo tego wszystkie hipotezy są cały czas aktualne i zajmują niemal równą pozycję w dyskursie naukowym, niezależnie od czasu, w którym powstały (teoria autochtoniczna Vinko Pribojevicia z XVI w.) czy ideologii, z którą były związane (teoria gocka Lujo Margeticia, dygnitarza ruchu ustaszowskiego).

Sekcja 17

Kształtowanie się państwa polskiego w perspektywie badań numizmatycznych

(organizatorzy: Dariusz Adamczyk, Przemysław Nowak)

W związku z zakończeniem w 2018 r. publikacji inwentarza polskich skarbów wczesnośredniowiecznych pod redakcją Mateusza Boguckiego, Petera Ilischa oraz Stanisława Suchodolskiego celowe wydaje się szersze zaprezentowanie środowisku mediewistów polskich wyników najnowszych badań w ramach interdyscyplinarnej sekcji numizmatycznej, uwzględniającej źródła pisane, archeologiczne oraz analizy metalurgiczne monet i kruszcu.

DARIUSZ ADAMCZYK

Obieg srebra w czasach Mieszka I. Fiskalizm czy ekonomia prestiżu?

Tysiące egzemplarzy zarówno monetarnego, jak i kruszcowego srebra znaleziono w kilkunastu skarbach z obszaru Wielkopolski datowanych na okres panowania Mieszka I. Ich topografia i skład wskazują raczej na funkcje prestiżowe niż mechanizmy rynkowe. Referat ma na celu analizę obiegu monet i ozdób w dwóch kontek-

stach: fiskalnych potrzeb władcy kształtującego się państwa piastowskiego oraz wymiany na płaszczyźnie elitarnej.

STANISŁAW SUCHODOLSKI

Propaganda czy ekonomia, czyli jaki był cel emitowania monet w Polsce we wczesnym średniowieczu?

Najdawniejsze monety polskie emitowane były zarówno w celach manifestacyjnych, jak i ekonomicznych. O manifestacji świadczy niezwykle tytułatura Bolesława Chrobrego (princeps, dux inclitus, rex jeszcze przed koronacją), o ekonomii natomiast emitowanie monet, które z obu stron wiernie kopiują wzory obce.

MATEUSZ BOGUCKI

Znaczenie i skala mennictwa w czasach pierwszych Piastów

W badaniach nad Państwem Pierwszych Piastów niepoślednią rolę odgrywają monety, zarówno obce, jak i rodzime. O ile znaleziska monet obcych informują nas głównie o obiegu pieniądza wśród ludności, o tyle produkcja monet rodzimych odzwierciedla politykę naszych władców w kwestiach pieniężnych. Monety z imionami Mieszka I i Bolesława Chrobrego są stosunkowo nieliczne – na obecnym etapie badań znanych jest ich około 400 egzemplarzy, co stanowi zaledwie 0,16% całości wczesnośredniowiecznej masy monetarnej, zarejestrowanej ze znalezisk polskich. W takim świetle łatwo postawić tezę, że dla Mieszka i Bolesława Chrobrego produkcja monety nie miała większego znaczenia ekonomicznego – wskazy-

wano głównie na prestiżowy i symboliczny charakter tej produkcji. Badania ostatnich lat pokazują jednak, że oprócz monet z imionami władców od końca X i niemal przez cały XI w. produkowano całkiem sporą liczbę monet anonimowych, wzorowanych przede wszystkim na denarach niemieckich, które niewątpliwie wybijano w Wielkopolsce, częściowo też i na Mazowszu, Śląsku i w Małopolsce. Liczba tych ciągle nowo odkrywanych monet, choć kilkukrotnie większa od emisji z danymi metrykalnymi, nie jest ogromna i z pewnością nie spowoduje radykalnej zmiany w postrzeganiu najstarszego mennictwa polskiego, jednak stawia w nieco innym świetle podejście pierwszych Piastów do ekonomii monetarnej.

GRZEGORZ ŚNIEŻKO

Mennictwo Bolesława Krzywoustego w świetle nowych badań

Zgodnie z obecnym stanem badań Bolesław Krzywousty działalność menniczą miał podjąć jeszcze za życia ojca i prowadzić ją do swojej śmierci w 1138 r. Łącznie przypisuje mu się sześć typów denarów, dwa lub trzy typy brakteatów, a w najnowszych pracach również niektóre odmiany tzw. denarów krzyżowych. Większość typów, których atrybucja do tego emitenta nie budzi większych wątpliwości, według przyjmowanej od lat koncepcji powstać miała w Krakowie. Właśnie im poświęcone jest wystąpienie przygotowane na bazie powstającej rozprawy doktorskiej.

Przedstawiono w nim wyniki nowych badań nad czterema typami monet bitych dwustronnie i dwoma jednostronnymi. Dotychczas najpełniejsza ich analiza, opublikowana przez Stanisława Suchodolskiego (*Mennictwo polskie w XI i XII wieku*, Wrocław 1973),

objęła 649 egz. tych numizmatów, natomiast obecnie opracowano łącznie 1834 egz. Autor niniejszego wystąpienia przygotował m.in. ich pierwszą pełną typologię doprowadzoną do poziomu pojedynczych tłoków służących do produkcji tych pieniędzy, wykonując także łańcuchy ich połączeń. Ponad 200 monet, dzięki środkom pochodzącym z grantu Narodowego Centrum Nauki (projekt nr 2014/13/N/HS3/04588), poddano analizom spektralnym. Omówiono także problematykę znalezisk pieniądza Bolesława Krzywoustego, przygotowując mapę ujmującą łącznie 54 znaleziska, wobec 16 pochodzących z jedyne go kartograficznego ujęcia tego zagadnienia, przygotowanego przed 45 laty. Aspekt ten ukazany został także na szerszym tle porównawczym obejmującym znaleziska monet starszych i młodszych.

Powyższe dane posłużyły do sformułowania szeregu nowych wniosków na temat mennictwa Bolesława Krzywoustego. Dotyczą one zarówno zagadnień związanych z produkcją menniczą (w tym lokalizacją mennicy), obiegiem pieniężnym, polityką monetarną księcia, jak i przemianami społecznymi-gospodarczymi w Polsce 1. poł. XII w.

Sekcja 18

Średniowieczne struktury osadnicze w perspektywie nowych metod badawczych

(organizatorzy: Andrzej Janowski, Jerzy Sikora)

Grodziska, osady i cmentarzyska są dziś jedynie kolejnymi, często enigmatycznymi stanowiskami archeologicznymi. W przeszłości elementy te były częściami skomplikowanego systemu osadniczego. Osiedle „centralne” wraz z jednym lub kilkoma mniejszymi osiedlami satelickimi i cmentarzami tworzyły tzw. mikroregion. Analiza rozkładu przestrzennego tych osiedli i cmentarzysk jest jedną z podstaw wnioskowania o głównych tendencjach rozwoju osadnictwa, a zwłaszcza o regułach wykorzystania środowiska przyrodniczego oraz organizacji przestrzeni społeczno-kulturowej. Do niedawna rozpoznanie archeologiczne ograniczało się do badań powierzchniowych i wykopaliskowych. Współcześnie zaawansowane metody prospekcji pozwalają w dużej części bez niszczącej ingerencji przysłowiowej łopaty wnikać w zachowane pod ziemią pozostałości umocnień i zabudowań, odkryć niewidoczną gołym okiem sieć pól uprawnych czy dróg łączących poszczególne osiedla. Świadome wykorzystanie kilku metod jednocześnie pozwala prowadzić badania w sposób komplementarny i, co nie mniej ważne, szerzej i kompletniej wypowiedzieć się na temat reguł tworzenia się i funkcjonowania średniowiecznych struktur osadniczych.

JERZY SIKORA

Systemy Informacji Geograficznej w badaniach archeologii średniowiecza

Wykorzystanie GIS (Geographic Information Systems czyli Systemów Informacji Geograficznej lub szerzej: Przestrzennej) ma w archeologii wieloletnią tradycję i bogatą literaturę. Dotyczy ona zarówno ogólnych aspektów wykorzystania cyfrowych technologii geoinformacyjnych, jak i konkretnych kierunków badawczych, głównie związanych z analizą krajobrazu archeologicznego (tzw. Landscape Archaeology), które bardzo intensywnie eksploatują narzędzia zaliczane do GIS. Popularnym wśród badaczy zagadnieniem jest też użycie metod analizy przestrzennej pozwalających m. in. na rekonstruowanie struktur osadniczych czy sieci drożnych lub wyznaczanie tzw. terytorium eksploatowanego przez daną grupę osadników, w powiązaniu z elementami środowiska naturalnego, zwłaszcza rzeźbą terenu czy siecią rzeczną. Istotnym kierunkiem wykorzystania GIS jest tzw. predictive modelling czyli modele prognostyczne pozwalające na wykorzystanie danych o znanych już stanowiskach archeologicznych dla lokalizowania nierozpoznanych do tej pory śladów osadnictwa lub określania przestrzennych wzorców zachowań osadniczych.

Osobnym kierunkiem studiów, w którym niepoślednią rolę odgrywa oprogramowanie GIS, są nowoczesne metody dokumentacji, angażujące między innymi techniki fotogrametryczne dla uzyskania trójwymiarowych modeli odzwierciedlających struktury odkrywane w trakcie badań wykopaliskowych. GIS może tu pełnić funkcje integratora danych pozyskiwanych dzięki zastosowaniu owych metod, co pozwala na wszechstronną analizę danych oraz racjonalne planowanie dalszych działań badawczych. W ramach GIS mogą być także digitalizowane i integrowane dane pochodzące

z badań archiwalnych, w tym wytwarzana manualnie, tradycyjna dokumentacja archeologiczna.

GIS pełni także istotną rolę w nieinwazyjnych badaniach archeologicznych, gdzie jest znakomitym integratorem danych teledetekcyjnych, w tym pozyskanych w efekcie skanowania laserowego z powietrza (ALS- Airborne Laser Scanning), archeologii lotniczej, geofizyki i geochemii archeologicznej.

Wystąpienie będzie miało charakter przeglądu możliwości związanych z wykorzystaniem Systemów Informacji Geograficznej w archeologii średniowiecza. Szczególna uwaga poświęcona zostanie zarówno archiwizacyjno-dokumentacyjnemu aspektowi użycia systemów GIS w praktyce terenowej archeologa, jak i ich funkcjom analitycznym. Wskazana zostanie także niepoślednia rola GIS w analizach zespołów funeralnych z okresu wczesnego średniowiecza.

PIOTR KITTEL

Archeologia środowiskowa w badaniach struktur osadniczych średniowiecza

Społeczeństwa ludzkie funkcjonują w warunkach determinowanych przez cechy komponentów środowiska geograficznego, tj.: budowę geologiczną, ukształtowanie terenu, warunki klimatyczne, stosunki wodne, pokrywę glebową, roślinność i świat zwierzęcy. Właściwe rozpoznanie kontekstu środowiskowego osadnictwa jest kluczowe dla zrozumienia potencjału i ograniczeń naturalnych rozwoju gospodarczego. Jednocześnie należy pamiętać, że relacje człowiek-środowisko są dwustronne, co oznacza, że warunki środowiskowe decydują o podstawach naturalnych rozwoju osadnic-

stwa, ale równocześnie aktywność osadnicza powoduje przeobrażenia antropogeniczne komponentów środowiska. Dlatego dla właściwego zrozumienia środowiskowego kontekstu działalności człowieka w przeszłości niezbędne jest rozpoznanie paleogeografii i paleoekologii obszaru wykorzystywanego przez osadnictwo.

Na pograniczu nauk zajmujących się przeszłością człowieka, tj. archeologii i historii, oraz dyscyplin przyrodniczych, nauk biologicznych i nauk o Ziemi rozwinęła się dyscyplina zwana archeologią środowiskową. W jej obrębie funkcjonują dwa główne nurty badań relacji człowiek–środowisko: bioarcheologia i geoarcheologia. Bioarcheologia koncentruje się na badaniach szczątków organicznych występujących w kontekście archeologicznym oraz na rekonstrukcjach paleoekologicznych środowiska funkcjonowania osadnictwa. Geoarcheologia jest specjalnością wykorzystującą metody i teorie nauk o Ziemi dla wyjaśniania warunków funkcjonowania dawnych społeczności ludzkich w środowisku geograficznym. Badania geoarcheologiczne dotyczą relacji człowieka (społeczności ludzkich) z abiotycznymi komponentami środowiska. Badania mają charakter paleogeograficzny i wymagają uzupełnienia o wyniki studiów z zakresu bioarcheologii i paleoekologii.

PIOTR WRONIECKI

Nowe źródła o przeszłości? Nieinwazyjne metody badawcze w archeologii

Archeologia od początku swojego istnienia kojarzona jest z wykopaliskami. Skojarzenie to jest silne do tego stopnia, że osoby postronne skłonne są uznawać przedstawicieli dyscyplin tak w gruncie rzeczy odległych jak paleontologia za archeologów, tylko

dlatego, że posługują się podobną metodą badawczą. Tymczasem metoda wykopaliskowa jest tylko jedną z szerokiego repertuaru dostępnych dzisiaj sposobów badania przeszłości. Choć niektórzy archeolodzy przekonani są o tym, że jako jedyna zapewnia dostęp do „obiektywnych” i „pewnych” źródeł, ma ona swoje rozliczne słabości, z których największą jest jej niszczący charakter i zazwyczaj ograniczony zasięg. Archeologiczne badanie wykopaliskowe przypomina pracę historyka-archiwisty, który po przeczytaniu kolejnej strony badanego dokumentu rzucałby go kominka.

Tymczasem olbrzymi repertuar metod archeologicznego rozpoznania nieinwazyjnego zapewnia badanym źródłom bezpieczeństwo, zaś badaczom znaczny zasób informacji oraz możliwość szerokopłaszczyznowego rozpoznania reliktyw w ich szerszym, krajobrazowym kontekście. Wymienić tu należy przede wszystkim techniki takie jak zobrażenia lotnicze, satelitarne, skanowanie laserowe z powietrza czy geofizyka i geochemia. Zapożyczone z nauk ścisłych i przyrodniczych, od wielu lat są rozwijane na potrzeby archeologii i używane do rozpoznawania śladów ludzkiej aktywności w przeszłości. Wystąpienie koncentrować będzie się na wykorzystaniu tych możliwości w badaniach nad średniowieczem. Jako przykłady zostaną wymienione badania zanikłych układów miejskich oraz zespołów grodowych.

Sekcja 19

Badać średniowiecze w Małopolsce; interdyscyplinarność – wielość metod – zaskakujące rezultaty

(Sesja pod egidą WHIDK UPJPII, organizator: Ks. Dariusz Tabor CR)

Interdyscyplinarna sesja naukowa gromadzi badaczy skupionych w Wydziale Historii i Dziedzictwa Kulturowego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Różnorodność zainteresowań badawczych, wielość tematów i panorama metod są cechami charakterystycznymi tej sesji. Krótki przegląd przedmiotów badań pozwoli zorientować się w jej treści. Sławomir Dryja wraz z Henrykiem Shelonzkiem podejmują badania nad dawnym piwowarstwem, poszukując metodami fizykochemicznymi zachowanych kultur drożdży. Tomasz Gałuszka wraz z Krzysztofem Kaczmarkiem wykorzystują współczesne narzędzia informatyczne do badania prosopologii zakonnej. Tomasz Graff stosuje badanie XX-wiecznej relacji do odkrywania wartości średniowiecznego artefaktu. Dariusz Tabor poddaje ocenie dotychczasowe dokonania hermeneutyki i historii sztuki oraz rozważa zastosowanie narzędzi hermeneutyki filozoficznej w celu znalezienia adekwatnej metody do badania sztuki średniowiecznej. Wszystkie te badania łączy wspólny wysiłek poszukiwanie nowej, adekwatnej do przedmiotu i kontekstu metody badawczej nauk historycznych.

Interdyscyplinarność, czyli przekraczanie granic własnej dyscypliny i szukanie metod i narzędzi na gruncie innych dyscyplin, jest wielkim wyzwaniem a jednocześnie szansą i może przynieść zaskakujące wyniki.

SŁAWOMIR DRYJA, HENRY SHELONZEK

**Badanie średniowiecznej sztuki piwowskiej metodami
mikrobiologicznymi i przeniesienie rezultatów
we współczesną rzeczywistość**

Badania średniowiecznego piwowarstwa ogranicza brak wystarczającej bazy źródłowej. W przypadku piwowarstwa krakowskiego dopiero od końca wieku XV dysponujemy obszerniejszymi źródłami. Pomimo tego w tworzoną mozolnie obrazie wciąż widzimy wiele braków. Czy źródła historyczne można uzupełnić, by nasz obraz przeszłości był pełniejszy? Okazuje się, że tak.

Tym źródłem okazują się drożdże, biorące aktywny udział w produkcji piwowskiej. Mobilność drożdży w procesie produkcyjnym powoduje, że przenoszą się one na ściany piwnic, wnikają w zaprawy i porowatości podłoża, gdzie mogą przetrwać, popadając w stan „hibernacji”, stając się niewrażliwe na warunki zewnętrzne. Komórki te potrafimy izolować. Podejrzewamy, że izolaty mogą być tymi samymi szczepami, które stosowano w tych miejscach w średniowieczu oraz w XVI i XVII w. W odniesieniu do filogenetycznej mapy drożdży, opisanej w niedawnej publikacji Cell (Gallone et. al.), która zainicjowała projekt sekwencjonowania DNA blisko 200 szczepów drożdży, stworzona została podstawa do określenia, skąd pochodzą szczepy drożdży stosowane niegdyś w Krakowie.

Cele realizowane projektu sformułowano następująco:

- zbadanie potencjału drożdży pozyskanych z wytypowanych miejsc, w których prowadzono produkcję piwowarską;
- określenie ich przydatności dla przemysłu piwowarskiego;
- określenie, czy izolowane drożdże to szczepy drożdży używane niegdyś w fermentacji piwa w Polsce;
- identyfikacja filogenetyczna pozyskanych drożdży w celu porównania, czy izolaty są tymi, które były stosowane w tych okresach;
- analiza zymologiczna (zbadanie izolatów testem sprawności krzyżowej, analizą biochemiczną, testem organoleptycznym, a później testami molekularnymi przy użyciu markerów biologicznych).

W rezultacie badań oprócz wyodrębnienia czystej kultury drożdżowej poznajemy jej charakterystykę i pochodzenie, określamy wiek, a tym samym wskazujemy, w którym okresie historycznym drożdże te były wykorzystywane. W szerszym zakresie badania wskażą powiązania pomiędzy rynkami lokalnymi.

TOMASZ GAŁUSZKA OP, KRZYSZTOF KACZMAREK

**Elektroniczna baza danych dominikanów polskich
w średniowieczu. Projekt badawczy i realizacja**

W przededniu jubileusz 800-lecia założenia polskiej prowincji dominikanów grupa badaczy związanych ze środowiskiem Dominikańskiego Instytutu Historycznego podjęła się ambitnego projektu odnalezienia i przygotowania biogramów wszystkich dominikanów polskich w średniowieczu (1221–1500). W ramach tego projektu przygotowano elektroniczną bazę danych, która obecnie zawiera dane osobowe prawie 3 tysięcy polskich zakonników. War-

to podkreślić, że projekt tego typu słownika jest przedsięwzięciem pionierskim i oryginalnym w skali całego Zakonu dominikańskiego. Referat będzie miał na celu przedstawienie po raz pierwszy na forum naukowym wyników pięcioletnich prac zespołu badawczego. Przygotowana baza danych stanowi niezwykle cenne narzędzie w badaniach nad biografiami poszczególnych zakonników, rekonstrukcją składu osobowego konwentów, liczebnością i mobilnością zakonników, historią poszczególnych klasztorów i kontrat prowincji oraz antroponomastyką. Poczynione ustalenia zostaną zilustrowane odpowiednimi przykładami.

TOMASZ GRAFF

Nieznana relacja o dziejach relikwiarza grunwaldzkiego z okresu II wojny światowej

Tekst komunikatu dotyczy odnalezienia nieznanej relacji informującej o wojennych losach skarbów z kolegiaty św. Floriana w Krakowie ze szczególnym uwzględnieniem „pamiątki grunwaldzkiej”, tj. relikwiarza komtura Henryka von Bode z 1365 r. Relikwiarz ten został prawdopodobnie przekazany do kolegiaty przez Władysława Jagiełłę jako podziękowanie dla ważnego patrona Królestwa Polskiego (którego relikwie, wraz z relikwiami św. Stanisława i św. Wojciecha, także w nim się znajdowały) i zapewne jako gest wobec Mikołaja Trąby lub ew. Zbigniewa Oleśnickiego, którzy byli jednymi z bohaterów i architektów zwycięstwa grunwaldzkiego. Przyszły pierwszy prymas Polski w kolegiacie św. Floriana był prepozytem, podobnie jak późniejszy pierwszy polski kardynał. Odnaleziona relacja wyświetlająca szczegóły wojennych losów relikwiarza komtura von Bode została spisana ołówkiem w formie

notatki w książce J. Krukowski, *Pamiętka 700-letniej rocznicy założenia kościoła i kolegiaty św. Floriana przy Krakowie na Kleparzu*, Poznań 1883 (sygn. HKP-00604), która znajduje się obecnie w Bibliotece Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Krakowskiej. Prawdopodobnie autorem tej relacji był jeden z duchownych obsługujących kolegiatę w czasie II wojny światowej. Relikwiarz wraz z innymi cennymi przedmiotami został zrabowany przez Niemców i dlatego autor notatki bardzo precyzyjnie wyliczył straty kolegiaty, wraz z krótkim opisem obiektów, zapewne w celu udokumentowania rozmiarów rabunku i w nadziei, że zabytki zostaną odzyskane po wojnie.

DARIUSZ TABOR

Czy sztuka średniowieczna potrzebuje własnej
hermeneutyki? Horyzont i krąg w perspektywie badań
historyczno-artystycznych

Autor usiłuje odpowiedzieć na pytanie, jaką hermeneutykę należałoby zastosować do badania sztuki wieków średnich. Punktem wyjścia jego badań są dokonania historyków sztuki inspirujących się hermeneutyką i stosujących jej narzędzia. Przywołane zostaną dokonania Michaela Brötje, Gottfrieda Boehma i Maxa Imdahla. Autor ocenia możliwości zastosowania stworzonych przez nich narzędzi do badania sztuki średniowiecznej. W poszukiwaniu właściwej hermeneutyki czy hermeneutyk dla dzieł sztuki średniowiecznej należy postępować na obwodzie koła hermeneutycznego z jego przedrozumieniem oraz rozumieniem rozszerzonym. Najważniejsze będzie jednak określenie horyzontu, to znaczy zespołu rzeczywistości kulturowych, wobec którego stawiane jest interpre-

towane dzieło. Usytuowanie dzieła w relacji do horyzontu może przynieść pogłębione rozumienie. Jednakże to odniesienie zakłada wcześniejsze odkrycie wewnętrznej struktury dzieła, relacji jego części wobec siebie nawzajem i wobec całości. W konsekwencji zarysowane zostaną trzy etapy badań hermeneutycznych: etap wstępny przywołujący dotychczasowe rozumienie, etap wewnętrzny odkrywający relacje wewnątrz struktury dzieła oraz znaczenie poszczególnych elementów, etap zewnętrzny przynoszący odkrycie znaczenia dzieła w odniesieniu do rzeczywistości horyzontu oraz jego integralne rozumienie. W tekście zostaną przedstawione przykłady analiz wybranych dzieł sztuki w horyzoncie egzegetycznym, duchowym, liturgicznym i teologiczno-politycznym.

Sekcja 20

Biblia w średniowieczu: interpretacja, przekłady na język polski i ich znaczenie

(organizator: Ks. Rajmund Pietkiewicz)

Celem obrad w sekcji jest prezentacja znaczenia Biblii w średniowieczu, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji Polski. Pierwsza prelekcja (ks. prof. K. Bardski) ukaże średniowieczny sposób interpretacji Biblii, a tym samym jej oddziaływanie i funkcjonowanie w średniowiecznym społeczeństwie. Kolejna prelekcja (ks. dr hab. R. Pietkiewicz) zaprezentuje zachowane rękopiśmienne zabytki zawierające teksty biblijne po polsku. Kolejne wystąpienia (dr hab. D. Kowalska i dr A. Lenartowicz-Zagrodna) zaprezentują znaczenie średniowiecznych tłumaczeń Pisma Świętego na język polski w kształtowaniu się naszego języka w okresie renesansu, ze szczególnym uwzględnieniem tzw. polszczyzny biblijnej.

KS. KRZYSZTOF BARDSKI

Średniowieczna interpretacja Biblii na podstawie *Allegoriae in universam Sacram Scripturam* Ps-Garniera z Langres

Dzieło *Allegoriae in universam Sacram Scripturam* powstało w połowie XII w. Przypisywane było Rabanowi Maurovi (wydanie

w Patrologia Latina Migne'a), a następnie Garnierowi z Rochefort (z Langres). Stanowi glosariusz terminów biblijnych wraz z ich znaczeniami symbolicznymi zaczerpniętymi z pism Ojców Kościoła. Dzieło było na tyle popularne, że do dziś zachowało się kilkadziesiąt rękopisów, z czego pięć w Polsce (trzy w Bibliotece UJ w Krakowie, dwa w Bibliotece Uniwersytetu Wrocławskiego). Wydanie Migne'a opierało się na wadliwym rękopisie, stąd też w ramach grantu NPRH przygotowujemy krytyczną edycję dzieła wraz z polskim tłumaczeniem.

W oparciu o wstęp hermeneutyczny obecny w najstarszych wersjach rękopiśmiennych oraz analizę wewnętrzną dzieła zaprezentujemy podejście hermeneutyczne do tekstu biblijnego charakterystyczne dla *Allegoriae in universam Sacram Scripturam* oraz omówimy wybrane problemy interpretacyjne.

KS. RAJMUND PIETKIEWICZ

Średniowieczne tłumaczenia Pisma Świętego na język polski. Przegląd staropolskich zabytków rękopiśmiennych

Celem referatu jest prezentacja w miarę kompletnej listy średniowiecznych zabytków zawierających teksty biblijne w języku polskim, próba ustalenia ośrodków, w których te teksty powstały oraz przyczyn ich powstawania. Teksty biblijne dotarły na ziemię Piastów wraz z misjonarzami głoszącymi religię chrześcijańską od 966 r. Pierwsze Biblie w języku łacińskim pochodziły z importu. Najstarsze ślady przekładów Biblii na język polski prowadzą do XIII w. (*Psalterz Kingi*). Można przyjąć, że w XIV w. istniał przekład czterech ewangelii i prawdopodobnie całego Nowego Testamentu. W połowie XV w. istniał przekład całości Sta-

rego Testamentu (*Biblia królowej Zofii*). Największą popularnością cieszyły się Psalterze (np. *Psalterz floriański*, *Psalterz puławski*) oraz ewangelie. Teksty biblijne były kopiowane w różnych postaciach: fragmenty ksiąg (np. psalmy pokutne); poszczególne księgi w całości (np. psalterze); całości Nowego i Starego Testamentu (zazwyczaj w tomach, jak *Biblia królowej Zofii*); w postaci ksiąg liturgicznych i modlitewników wykorzystujących teksty biblijne (np. ewangelia-rze, brewiarze); jako glosy i cytaty. Ważnymi ośrodkami produkcji ksiąg z tekstem biblijnym były skryptoria klasztorne, np. w Kłodzku i Krakowie. Wśród przyczyn rozwoju rękopiśmiennej produkcji przekładów biblijnych należy wymienić: zapotrzebowanie zgłaszane przez liturgię, pobożność prywatną, tzw. zaczytywanie ksiąg, ewolucję języka, rozwój administracji i oświaty.

DANUTA KOWALSKA

Od Psalterza floriańskiego do Psalterza Wujka, czyli o trwałości i zmienności polszczyzny biblijnej

Celem referatu jest ukazanie roli średniowiecznych polskich przekładów Psalterza (*Psalterza floriańskiego*, *Psalterza puławskiego*, *Psalterza krakowskiego*) w kształtowaniu się polskiego stylu psalterzowo-biblijnego, a zwłaszcza ich stylistycznego wpływu na późniejsze – renesansowe – tłumaczenia Księgi psalmów (np. *Psalterz Wujka*), w tym także na teksty reprezentujące nurt tłumaczeń swobodnych (*Żołtarz Wróbla*, *Psalterz Dawidów* Mikołaja Reja). W toku analiz na wybranych przykładach ukazuje się misterną, celową i świadomą pracę średniowiecznych tłumaczy w kształtowaniu warstwy językowo-stylistycznej przekładu, odsłania ich indywidualne zabiegi i wybory stylistyczne (np. świadoma archaizacja, ope-

rowanie synonimią), nierzadko będące także efektem odchodzenia od literalnego tłumaczenia, a więc przeczące rozpowszechnionej tezie o tylko mechanicznym i niewolniczym odwzorowywaniu łacińskiego tekstu Wulgaty. Analizy ukazują, że już najwcześniejsze przekłady i redakcje Księgi psalmów obrazują proces tworzenia rodzimego stylu poezji biblijnej, którego niektóre wykładniki przetrwały w renesansowych tłumaczeniach, pomimo przewrotu, jaki za sprawą reformacji i humanizmu dokonał się w polskim piśmiennictwie biblijnym.

ANNA LENARTOWICZ-ZAGRODŃA

O polszczyźnie trzech edycji Księgi Tobiasza z pierwszej połowy XVI wieku

Mimo licznych badań językoznawczych prowadzonych nad dawnymi przekładami całej Biblii lub jej pojedynczych ksiąg nadal nie mamy pełnej wiedzy o zależnościach między nimi oraz o tym, które mogły być lub były pomocą dla tłumaczy przy opracowywaniu kolejnych translacji. Jedną z ksiąg, która do tej pory nie doczekała się językowych analiz, jest wydany po raz pierwszy w 1539 roku *Tobiasz patriarcha Starego Zakonu z łacińskiego języka na polski nowo a pilnie przełożony* anonimowego autora.

Celem opracowania będzie odpowiedź na pytania: 1) czym różnią się od siebie trzy edycje tegoż dzieła (1539, 1540, 1545)?; 2) jaką metodę translatorską obrał autor?; 3) w jakiej relacji pozostają anonimowe edycje względem późniejszych przekładów (Leopolity, Wujka), dla których podstawą był tekst łaciński?

Sekcja 21

Wzajemne postrzeganie Niemców i Polaków w średniowieczu – rola stereotypów narodowych w historii i w kulturze

(organizatorzy: Andrzej Pleszczyński, Grischa Vercamer)

Tematem panelu będzie kwestia wzajemnego postrzegania Polaków i Niemców w okresie średniowiecza. Ten szeroki problem będzie omówiony na przykładzie kilku ważnych, nie tylko dla naszego problemu, tekstów średniowiecznych – np. kroniki Długosza z polskiej strony czy poematu Petera Suchenwirta z niemieckiej. Nasza uwaga koncentrować się będzie na problemie percepcji obcości oraz na identyfikacji „swojskości”, również na zagadnieniu określenia „inności”. Postrzeganie innych i przypisywanie stereotypów ludziom z określonego kręgu kultury może funkcjonować jednak tylko na zasadzie wzajemnej zależności fenomenów oceniania siebie i szacowania innych. Ten fakt uwzględnimy zarówno w analizie opisów jednostkowych, jak też i zbiorowych atrybucji. Postaramy się również spojrzeć na analizowany problem szerzej i odnaleźć kontynuacje nowożytnie stereotypowych poglądów zauważonych w piśmiennictwie średniowiecza.

ADAM SZWEDA

„Deutsche” i „undeutsche” w polemicznym dyskursie wokół Prus Królewskich (1466–1492)

W przywileju z 6 III 1454 r. dotyczącym inkorporacji Prus do Polski znalazło się też zapewnienie króla Kazimierza Jagiellończyka, że urzędy ziemskie i starościńskie w Prusach powierzane będą tamtejszym terrigenom, a nie „osobom obcym i cudzoziemcom”.

Z kolei podczas rokowań toczonych już pod koniec wojny trzy-nastoletniej, bo w 1465 r., między przedstawicielami stanów pruskich, z jednej strony wiernych Zakonowi Krzyżackiemu, z drugiej – królowi, ci pierwsi wychwalali „deutsches regiment” zwłaszcza w zestawieniu z porządkami polskimi, które każdy może sobie zobaczyć w Wilnie czy Krakowie.

Kwestia obsady urzędów w Prusach Królewskich już po wojnie nieprzypadkowo była traktowana przez nowych poddanych Kazimierza Jagiellończyka bardzo poważnie, stając się główną przyczyną konfederacji zawiązanej przez stany w 1485 r. Jednocześnie władca nie mógł nawet (ze względów finansowych) zrealizować zapisów swojego przywileju. Podczas audiencji dla przedstawicieli pruskich stanów w 1488 r., ale też przy innych okazjach, król i jego otoczenie dowodzili, że poddani pochodzący z innych ziem Królestwa nie są w Prusach cudzoziemcami. Sojuszników znaleźli oni m. in. wśród części szlachty z ziemi chełmińskiej, traktującej polskich starostów jako sojuszników w walce z zakusami wielkich miast pruskich.

Sprawa ta była aktualna do końca panowania Kazimierza Jagiellończyka i pozwala się zastanowić, jaką rolę we wzajemnym postrzeganiu Prusaków i Koroniarzy odgrywały stereotypy, a jaką względy polityczne i ekonomiczne.

MARTIN LANGNER

“...durch die Masaw und durch Polan”. Images of Polish knights in poems by Peter Suchenwirt

Medieval poets employ the depiction of strangers mostly to describe the heroes to whom the poetry was devoted as victorious and assertive. In this context appears the question of the allies as an interesting point: who came for example from other European regions and were strangers at all. Were the allies as strangers integrated in a projection for the own power of the German knights or did they have their own profile?

Many German high medieval epics base on positive images of Polish knights: they were trustworthy companions. The depictions of Polish knights in high middle age epics contain linguistic images, to show them as courtly cultivated members of aristocratic families and also as powerful fighters. This perception of Polish knights continued in the late Middle Ages, but it also changed.

The subject of this paper are some poems of Peter Suchenwirt (~ 1320 – after 1395) and their perception of Polish knights. In some of his heraldic poems he wrote about nobles, who had cultural and military contacts with Polish knights. He discussed experiences of German speaking lords at courts of Polish nobles and the courtly amusement. In these texts places of the meetings are not located in fictional regions (like in earlier poems), but determined topographically.

The paper is based on a new study on perception of Polish knights in the German literature of the Middle Ages. (2017)

ANDRZEJ PLESZCZYŃSKI

Stereotypy we wzajemnym postrzeganiu Polaków i Niemców w średniowieczu i ich „długie trwanie”

Tematem referatu będzie najpierw przedstawienie kilku stereotypów wzajemnego postrzegania Polaków i Niemców istniejących współcześnie, następnie pokazanie ich struktury i znaczenia. Później z kolei autor postara się pokazać historyczne, średniowieczne korzenie tych wybranych zbitek pojęciowych ze zwięzłą prezentacją ich przekształceń i funkcji, jakie pełniły one w ciągu wieków. Prezentacja będzie jedynie pewnym szkicem, mającym na celu zaprezentowanie metody badań stereotypów i jej znaczenia dla poszerzenia oraz pogłębienia analiz historycznych.

MARTA NOWAK

Święty Henryk II i Słowianie. Próby wprowadzenia kultu króla niemieckiego i cesarza w Polsce wczesnośredniowiecznej

Nie ma zbyt wielu źródeł poświadczających relacje polsko-niemieckie w XII w. Tym bardziej zatem interesujący jest przekaz zawarty w wykazie cudów (*Miracula Sancti Heinrichi*) dołączonym do żywota św. Henryka – króla niemieckiego (1002–1024) i cesarza rzymskiego (od roku 1014), świętego Kościoła katolickiego od połowy XII w. do chwili obecnej. Nieliczne dotychczasowe opracowania nawiązujące do fragmentów wspomnianego źródła zajmowały się głównie wątkami politycznymi, których nie ma tam zbyt wiele. *Miracula Sancti Heinrichi* stają się jednak źródłem niezwykle interesującym, jeśli potraktujemy ten przekaz jako narrację odzwiercie-

dlającą pewne idee obecne w kręgu XII-wiecznego duchowieństwa bamberskiego, zbiorowego autora utworu. Szczególną zatem uwagę zwraca tam wyraźne dążenie do przeniesienia kultu Henryka II poza wschodnie granice Rzeszy i zaszczepienia go w Polsce, dobitnie zapisane w kilku miejscach mirakulów. Na początek przedstawione zostaną pokrótce dwa fragmenty źródła, dokumentujące wprost intencje przeniesienia kultu świętego cesarza na tereny Słowiańszczyzny, Polski zaś w szczególności. Pierwszy to opis cudu uzdrowienia Słowianina w Merseburgu, kolejny opowiada o widzeniu biskupa plockiego Wernera.

Celem niniejszego referatu będzie analiza znaczenia wspomnianych wyżej not, zastanowienie się, w jaki sposób starano się związać postać Henryka z Polską i jaki był sens tych zabiegów. Istotne będzie ponadto zanalizowanie, jak opisywany był kraj, w którym próbowano zainicjować kult. Rozważania dotyczyć będą ideowej wymowy wskazanych przykładów źródłowych, z uwzględnieniem historycznego kontekstu powstania mirakulum.

Sekcja 22

Konstruowanie wizji epoki średniowiecznej w drugiej połowie XIX i pierwszej połowie XX w.

(organizatorki: Małgorzata Dowłaszewicz, Agnieszka Patała)

Celem sesji będą analiza i krytyczna refleksja nad sposobami postrzegania epoki średniowiecznej objawiającymi się w metodach kreacji dzieł średniowiecznej literatury, architektury i sztuk plastycznych w 2. poł. XIX i 1. poł. XX w. Okres ten stanowi punkt graniczny pomiędzy tak zwanym mediewalizmem romantycznym a nowocześniejszym, czasem bardziej swobodnym podejściem do kultury wieków średnich. Interesujące wydają się zwłaszcza powody zainteresowania epoką średniowieczną w wyróżnionym okresie i odpowiedź na pytanie o zmianę sposobów postrzegania Średniowiecza.

JOANNA SOBIESIAK

Mediewalizm w malarstwie czeskim XIX wieku. Zwycięstwo pod Mediolanem 1158 roku i inne kluczowe wydarzenia epoki średniowiecza budujące tożsamość wspólnoty Czechów

Wystąpienie ma na celu przedyskutowanie kwestii, w jaki sposób pamiętać o średniowiecznych wydarzeniach, mitologicznych

i historycznych, konsolidujących czeską wspólnotę znalazła wyraz w historycznym czeskim malarstwie okresu Odrodzenia Narodowego. Problem jest frapujący, ponieważ po bitwie na Białej Górze 1620 r., gdzie wojska cesarskie pokonały czeską armię protestancką, nastąpiło załamanie czeskiej kulturowej autonomii. Habsburgowie wprowadzili rządy absolutne i dziedziczność tronu, a arystokrację czeską zastąpili lojalnymi wobec dynastii obcymi rodami. Dopiero pod koniec XVIII w. na Uniwersytecie Praskim powstała katedra języka czeskiego, z czasem rozpoczął się proces kształtowania świadomości narodowej w czeskim społeczeństwie. Czeskie historyczne malarstwo przywoływało w swojej tematyce ważne wydarzenia z czeskiej średniowiecznej historii. Ciekawym problemem jest wskazanie, które z przeszłych wydarzeń były przez dziewiętnastowiecznych artystów przywoływane i w jaki sposób je przedstawiano i interpretowano.

JAN NOWICKI

Gotyk jako wyraz chrześcijańskiego ducha. O stosunku kościoła katolickiego do architektonicznej spuścizny średniowiecza w XIX wieku

Na początku XIX w. ks. Sebastian Sierakowski, kanonik katedralny krakowski, architekt i autor jednego z pierwszych podręczników architektury w języku polskim, stwierdził, iż „przeciwko wszelkiemu uprzedzeniu mówić przechodzi, że kościoły Gotyckie z wielu miar (...) przewyższają kościoły struktury teraźniejszej”. W kolejnych dziesięcioleciach wyrażony przez jezuitę pogląd silnie zakorzenił się w polskiej myśli katolickiej. Przekonanie o tym, iż to właśnie gotyk najpełniej wyraża ducha chrześcijańskiego, eksponuje

dogmaty wiary i przysposabia do modlitwy, cyklicznie powraca w licznych pismach przedstawicieli kościoła. Pod koniec stulecia bł. bp Antonii Julian Nowowiejski z całą stanowczością stwierdza, iż w gotyku „Myśl chrześcijańska, nie mająca się już czego obawiać, cała ukazuje się światu”.

W powyższym kontekście tematem swojego wystąpienia chciałbym uczynić problem szeroko pojętego stosunku kościoła katolickiego w Polsce do gotyku w 2. poł. XIX w. W jaki sposób ewoluował? Jaka wizja średniowiecza była promowana przez kościół? W jaki sposób uzasadniane były stwierdzenia o doskonałym wyrażaniu ducha chrześcijańskiego przez gotyk? Co dziewiętnastowieczni autorzy przez tego typu sformułowanie rozumieli i jak w ich kontekście konceptualizowali architekturę średniowieczną? Wreszcie jak w związku z tym interpretować ogromną popularność neogotyku na polu architektury sakralnej 2. poł. XIX w.?

AGNIESZKA PATAŁA

Ołtarz szafiasty jako „germańska forma sztuki”.

Ideologiczne i propagandowe podłoże konserwacji
gotyckich nastaw ołtarzowych prowadzonych we Wrocławiu
w latach 1920–1943

Prowadzone na Śląsku w XIX w. działania mające na celu rozpoznanie i ratunek dzieł sztuki dawnej, w tym średniowiecznej, przyczyniły się do rozmachu, z jakim w 1926 r. we Wrocławiu zorganizowano wystawę prezentującą śląskie malarstwo i rzeźbę wieków średnich. Przejawiał się on w liczbie i skali ekspozowanych dzieł, gdyż na tę okoliczność zdemonstrowano ze śląskich kościołów kilkadziesiąt monumentalnych nastaw ołtarzowych (lub ich fragmentów).

Pokłósiem wystawy były m.in. przeprowadzone w istniejącej przy Śląskim Muzeum Sztuk Pięknych pracowni konserwacji dzieł sztuki gotyckiej, także po zakończeniu wystawy. Już wtedy podejmowane działania cechowała głęboka ingerencja w strukturę dzieł, mająca nadać im „pierwotny” średniowieczny kształt. Działania te, kontynuowane w latach 30. i 40. XX w., nabrały programowego charakteru, inspirowane i często osobiście nadzorowane przez konserwatora zabytków prowincji dolnośląskiej G. Grundmanna.

Referat ma na celu omówienie najważniejszej i najlepiej udokumentowanej tego typu realizacji, tj. konserwacji i rekonstrukcji w latach 1938–1943 dawnej nastawy ołtarza głównego fary w Górze. Prześledzenie losów tego przedsięwzięcia na tle innych konserwacji prowadzonych na śląskich zabytkach gotyckich od czasów przygotowań wystawy z 1926 r. po ekspozycję sumującą 10 lat konserwacji na Dolnym Śląsku z 1943 r. ukaże szereg uwarunkowań i motywacji stojących za podejmowanymi, często bardzo inwazyjnymi, działaniami. Uciekając się zwłaszcza do zabiegów rekonstrukcyjnych, dzieła te dostosowywano do wykreowanej ówczesnie wizji epoki oraz traktowano jako jedno z narzędzi propagandy. Co więcej, przeprowadzone we wskazanym okresie konserwacje ukształtowały obraz późnogotyckich śląskich nastaw ołtarzowych w wielu powojennych publikacjach i działaniach.

RADOSŁAW GLIŃSKI

Podcienia śląskie jako narzędzie propagandy

Ważną częścią historycznego krajobrazu architektonicznego miast śląskich są podcienia tworzące ciągi komunikacyjne w zwartej zabudowie. Do dziś zachowały się głównie w miastach sudec-

kich i datowane są najczęściej na 1. poł. XVIII w. Badania wskazują jednak, że domy podcieniowe w miastach śląskich pojawiły się już w średniowieczu. Najstarsze wzmianki o nich pochodzą z XIV w., możliwe jednak, że stosowano je już od początków istnienia miast. Zabudowa mieszczańska regionu wpisuje się tym samym w szeroki kontekst ukazujący popularność podcieni w niemal całej Europie. Najwcześniejsze konstrukcje tego typu odnotowano w miastach szwajcarskich, a najpopularniejsze znajdują się w Bolonii, gdzie trwają próby wpisania ich na Listę UNESCO. Podcienia, jako praktyczny i estetyczny element zabudowy mieszczańskiej, zostały przyjęte również w kolejnych stuleciach, apogeum popularności uzyskując w XVIII w. Dopiero w wieku XIX rozpoczęła się ich likwidacja na dużą skalę, w efekcie czego do dziś zachowały się w niewielu ośrodkach.

Śląskimi podcieniami naukowcy zainteresowali się dopiero w 1. poł. XX w. Co ciekawe, powstałe w niedługich odtępach czasowych trzy publikacje ukazują zmianę narracji, którą wiązać można z rosnącym nacjonalizmem. O ile K. Plümecke w publikacji z 1927 r. podcienia ukazał za rozwiązanie powstałe z zetknięcia różnych tradycji kulturowych, tak cztery lata później F. Wiedermann potraktował je jako ideę czysto germańską. Znaczący jest również już sam tytuł publikacji E. Kulkego z 1939 r.: *Die Laube als ostgermanisches Baumerkmal [...]*. Tym samym podcienia zostały wciągnięte w nacjonalistyczną retorykę Trzeciej Rzeszy.

W referacie z jednej strony przedstawimy genezę rozwiązania, jakim są podcienia w średniowiecznych miastach europejskich, podkreślimy ich popularność i długie stosowanie oraz przyczyny likwidacji, z drugiej strony ukażemy, w jaki sposób zostały wciągnięte w wir walki ideologicznej lat 30. XX w. i przeanalizujemy argumentację zaprezentowaną w publikacjach o wydźwięku nacjonalistycznym.

WOJCIECH MISCHKE

Legenda i antylegenda Zjazdu Gnieźnieńskiego. Wokół koronacji Bolesława Chrobrego

O Zjeździe Gnieźnieńskim zachowały się dwie odmienne relacje bliskie samemu zdarzeniu: bpa Thietmara i Anonima (wciąż) zw. Gallem. W Gallowym przekazie najważniejsza jest informacja o koronacji Bolesława Chrobrego, przejęta przez całą polską historiografię średniowieczną i staropolską. Do czasu, aż w połowie XIX w. niemiecki historyk orzekł, że „w Gnieźnie nie było żadnej koronacji”! Wówczas i polscy historycy, dając руки по швам, gromko przytaknęli „nie było!”, a nieśmiałe głosy niezłomnych badaczy broniących piastowskiej tradycji są traktowane jako aberracja.

Choć brak bezpośredniego potwierdzenia dokonania koronacji przez Ottona III, ale też kategoryczna jej negacja opiera się na fałszywym założeniu, że koronacja mogła być tylko jedna. A skoro źródła notują koronację w roku 1025, to takowej w 1000 być nie mogło! W nauce wyróżnia się różne – pomijane w polskiej historiografii – kategorie koronacji: inauguracyjną (tę najważniejszą) i wtórną, nazywaną „utwierdzającą” bądź „umacniającą”, dokonywaną z równą celebracją.

W ocenie wydarzeń gnieźnieńskich panuje kompletne pomieszczenie znaczeń. Z jednej strony odrzucany jest królewski status Bolesława Chrobrego (nb. traktowany anachronicznie jako wyraz suwerenności), a z drugiej – niedoceniany przekaz ideowy miniatur ottońskich (zob. mój referat Skąd do Ottona III przychodzą personifikacje krain? [w druku]). Wbrew tym ułomnym poglądom w Zjeździe Gnieźnieńskim chciano widzieć wyraz suwerenności Polski, a symbol tego upatrywano w kopii Włóczy św. Maurycego, co miało utwierdzić Polaków w przekonaniu o wielkości Polski piastowskiej i zaspokoić ich tęsknotę za własnym państwem, którego byli

pozbawieni. Za podstawę budowania tej legendy przyjęto fałszywą przesłankę, ponieważ w owym czasie włócznia symbolizowała feudovexillum. W swym wystąpieniu zestawiam to, co faktycznie można ze źródeł wyczytać (*legere*), z tym, co stanowi fałszywe ich odczytanie bądź niedointerpretowanie, odpowiadające oczekiwaniom odbiorców w XIX w.

MAŁGORZATA DOWLASZEWICZ

Mediewalizm w teatrze i filmie na początku XX wieku.
Monumentalne inscenizacje Maxa Reinhardta i ich polska
recepcja

Max Reinhardt (1873–1943), austriacki aktor i reżyser, zasłynął między innymi z projektów widowisk masowych, które nazywał „teatrem dla pięciu tysięcy”. Dwie z największych jego produkcji („Jedermann” oraz „Cud”, których premiery odbyły się w 1911 r.) oparte zostały na średniowiecznych opowieściach. „Jedermann” to adaptacja moralitetu średnioniderlandzkiego „Elckerlijc” (znanego z angielskiego przekładu „Everyman”), zaś „Cud” oparty został na adaptacji średniowiecznej legendy o zakonnicy Beatrice. Oba spektakle cieszyły się wielką popularnością zarówno w Europie, jak i w Stanach Zjednoczonych, „Jedermann” wystawiany był także w (festiwalowej) przestrzeni miejskiej, na podstawie „Cudu” powstały adaptacje filmowe. Stanowiąc recepcję średniowiecznych opowieści, jednocześnie doprowadziły do zainteresowania tekstami stojącymi u podstaw adaptacji. To między innymi dzięki Reinhardtowi moralitet o Każdym i opowieść o zakonnicy doczekały się nowej fali edycji, przekładów i adaptacji. Polską ich recepcję zawdzięczamy w dużej mierze Ryszardowi Ordyńskiemu, który

współpracując z Reinhardtem przy jego widowiskach, postanowił przenieść je na grunt rodzimy.

W referacie przeanalizowana zostanie przede wszystkim rola mediatorów, którzy doprowadzili do nowej fali recepcji średnio-wiecznych opowieści. Dodatkowym aspektem poddanym analizie będzie kwestia wzmożonego zainteresowania wiekami średnimi dzięki ich obecności w kulturze masowej i popularnej.

Sekcja 23

Od sfer niebiańskich do miast i wsi – przestrzenie człowieka średniowiecznego (dyskusja panelowa)

(organizator: Adam Krawiec)

Uczestnicy: Adam Krawiec (wprowadzenie i moderowanie), Jacek Banaszkiewicz, Wojciech Iwańczak, Joanna Gorecka-Kalita, Maria Magdalena Morawiecka, Krzysztof Ratajczak, Jerzy Strzelczyk

Podczas obrad sekcji zostanie omówiona w formie dyskusji panelowej problematyka związana z szeroko rozumianymi wyobrażeniami przestrzennymi średniowiecza oraz ich recepcją we współczesnej kulturze i historiografii. Punktem wyjścia dla dyskusji będzie prezentacja wyników badań nad kwestiami wyobrażeń przestrzennych/geograficznych średniowiecza, prowadzonych przez uczestników sekcji. W ten sposób zarysowana zostanie szeroka panorama aktualnych zainteresowań badawczych polskiej mediewistyki w omawianym zakresie, od kartografii średniowiecznej, przez opisy geograficzne oraz wyobrażenia przestrzenne obecne w różnych kategoriach źródeł pisanych, do śladów tradycji geograficznych średniowiecza we współczesnej kulturze masowej. W drugiej części panelu, w nawiązaniu do wcześniejszych wystąpień uczestników podjęta zostanie ogólna dyskusja nad stanem i perspektywami badań nad problematyką

postrzegania, wyobrażania i przedstawiania małych i dużych przestrzeni w średniowieczu, ze szczególnym uwzględnieniem dorobku i zadań mediewistyki polskiej w kontekście humanistyki światowej.

Akam Krawiec

Sekcja 24

***Latinitas medii aevi* – żywy język martwy, ponadnarodowy standard i wernakularne tendencje**

(organizator: Gościwit Malinowski)

Chociaż do dziejów średniowiecznej Polski nie brak źródeł z epoki, pisanych w rozmaitych językach: anglosaskim, arabskim, staronordyjskim, górno- i dolnoniemieckim, greckim, hebrajskim, starofrancuskim, czeskim, staroruskim, a z czasem także polskim, absolutna większość tekstów tak literackich, jak i użytkowych, które rzucają światło na przeszłość naszego kraju, powstała w języku łacińskim. Język łaciński tych źródeł jest bardzo różnorodny, zależny od stopnia wykształcenia i erudycji klasycznej autora, od jego języka natywnego, który może oddziaływać na łacinę poprzez zapożyczenia słowne i kalki gramatyczne, od lokalnych tradycji dominujących w poszczególnych skryptoriach czy kancelariach, od zwyczajów ortograficznych oraz zasad i form zapisu, których znajomość lub niezajomość wpływały na odczytywanie powstałego tekstu przez kolejnych średniowiecznych użytkowników i kopistów, przez nowożytnych uczonych, decydujących o brzmieniu zestandaryzowanego wydania tego tekstu drukiem i przez współczesnych badaczy, którym wnikliwa analiza tekstu, popsutego nieraz przez średniowiecznych kopistów i niewczesnych nowożytnych unifikatorów, pozwala nieraz na nowe interpretacje. Tak jak

znajomość łaciny jest warunkiem *sine qua non* badań nad historią średniowiecznej Europy i Polski, tak studia nad specyfiką średniowiecznej łaciny są niezbędne, by w tych badaniach zbliżyć się, na ile to możliwe, do średniowiecznej rzeczywistości.

ADAM POZNAŃSKI

Średniowieczne gramatyki łacińskie w zbiorach BUWr

Wśród średniowiecznych rękopisów, które znajdują się obecnie w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu, zachowało się około dwudziestu kodeksów służących do nauki gramatyki łacińskiej. Wszystkie one należały do skasowanych w 1810 r. śląskich klasztorów i kolegiat, różnią się jednak znacznie pod względem formy i treści, a także pochodzenia. W swoim wystąpieniu chciałbym, opierając się na tychże podręcznikach, zarysować sposób nauczania łaciny w średniowiecznych szkołach kościelnych na Śląsku. Postaram się poddać analizie nie tylko główny tekst dzieł gramatycznych, lecz także wszelkiego rodzaju glosy i noty czytelnicze, aby przy wyciąganiu wniosków oprócz samych ksiąg uwzględnić również potrzeby i zainteresowania ich użytkowników – średniowiecznych adeptów łaciny.

EWA NOWAK

Historia Brittonum – między piśmiennością a oralnością

W swoim wystąpieniu zamierzam prześledzić strukturę walijskiego utworu z IX w. *Historia Brittonum*, który stanowi przykład

wzajemnego przenikania się literackiej tradycji ustnej i piśmiennej. *Historia Brytów* jest dziełem o charakterze historycznym, w którym przekazywane od pokoleń ustnie opowieści, takie jak te związane z cyklem arturiańskim, przeplatają się z relacją zaczerpniętą z późnoantycznych źródeł autorstwa Orozjusza czy Hieronima. Sam język utworu również świadczy o dwojakiej tradycji; z jednej strony bowiem wskazać można passusy zaczerpnięte z konkretnych tekstów literackich czy takie nawiązujące bezpośrednio do tradycji kronikarskiej, z drugiej duża część relacji zakorzeniona jest w oralnych metodach transmisji wiedzy i pamięci o minionych czasach. *Historia Brytów* zarówno pod względem stylu, jak i treści jest więc dziełem znajdującym się na granicy dwóch epok i dwóch koncepcji historii.

GOŚCIWIT MALINOWSKI

Misaca, Misico, Miseco – percepcja imion słowiańskich
w łacińskojęzycznych skryptoriach i kancelariach

Znaczenie imienia Mieszko oraz rozważania nad „prawdziwym” imieniem pierwszego historycznego Piasta nie przestają zajmować uczonych. W 2012 r. odbyła się nawet interdyscyplinarna konferencja poświęcona tylko i wyłącznie temu zagadnieniu, która, na ile wiadomo (a jej wyników wciąż nie opublikowano), zakończyła się bez rozstrzygających konkluzji. Taki stan rzeczy wynika w dużej mierze z faktu, że badania te oderwały się od bazy źródłowej i polegają na tworzeniu coraz bardziej wymyślnych hipotez przy równoczesnym negowaniu ustaleń poprzedników. Zdaniem autorów tego wystąpienia właściwą, a zarazem najprostszą etymologię imienia Mieszko jako rzeczownika pospolitego o znaczeniu „niedźwiedź”

ustalił już dawno Aleksander Brueckner. Propozycji Bruecknera nie towarzyszyła jednak obszerna argumentacja, co sprawiło, że bardzo wielu badaczy odrzuciło ją, tworząc nowe, np. jakoby imię Mieszko było zdrobnieniem jakiegoś typowego dwuczłonowego słowiańskiego imienia lub pochodną jakiegoś imienia biblijnego czy nawet chrześcijańskiego. Na poparcie hipotezy Bruecknera mamy argumenty rozmaitej natury: 1) rekonstrukcja brzmienia imienia Mieszko w X w. na podstawie współczesnych zapisów z epoki, a nie późniejszej tradycji – ten argument będzie przedstawiony w możliwie jak najszerszym zakresie, przy uwzględnieniu specyfiki zapisu wyrazów słowiańskich w saskich skryptoriach języka łacińskiego; 2) etymologia wyrazów „miś”, „misiek” jako obocznych nazw niedźwiedzia w dawnej polszczyźnie (i w języku słowiańskim), a nie form zdrobniałych utworzonych od wyrazu „niedźwiedź”; 3) praktyka onomastyczna przedchrześcijańskiej Europy Północnej, ze szczególnym uwzględnieniem realiów X w.; 4) antropologia kulturowa – rola niedźwiedzia jako przodka rodu w tradycjach Eurazji. Z braku czasu punkty 2–4 zostaną tylko zasygnalizowane.

MICHAŁ RZEPIELA

Jak powstawały nowe wyrazy w polskiej łacinie średniowiecznej?

W referacie zostanie omówione zagadnienie kształtowania się nowego słownictwa w polskiej łacinie średniowiecznej. Pod uwagę zostaną wzięte zwłaszcza te neologizmy, które można uznać za specyficzne dla łaciny polskiej – co do których można domniemywać, że zostały utworzone przez polskich użytkowników łaciny. Analiza językoznawcza będzie nakierowana na charakterystykę operacji

językowych wykorzystywanych do tworzenia nowych wyrazów. Szczególnie istotne znaczenie ma tutaj swoista rywalizacja pomiędzy zapożyczeniami (zwłaszcza z polszczyzny) a operacjami słowotwórczymi, dla których punkt wyjścia stanowiło zastanie w leksykonie słownictwo łacińskie. Obserwacje zostały poczynione na materiale zaczerpniętym ze *Słownika łaciny średniowiecznej w Polsce* oraz *Elektronicznego korpusu polskiej łaciny średniowiecznej (eFontes)*, jak również prac K. Weyssenhoff-Brożkowej (1991, 1998) dotyczących wpływu polszczyzny na łacinę średniowieczną.

Sekcja 25

Adaptacja historii

(organizatorzy: Andrzej Pleszczyński, Antoni Grabowski)

Zagadnieniem o znaczeniu fundamentalnym dla badania historii jest ustalenie, w jaki sposób poszczególni autorzy ustosunkowywali się do przeszłości. Od momentu, gdy dane dzieło historiograficzne zostało spisane przez autora, ulegało często przetworzeniom, a kolejni kronikarze dostosowywali je do własnych celów i wyobrażeń. Kroniki i inne teksty opowiadające o przeszłości nie zawierają wyłącznie oryginalnych treści, gdyż ich autorzy korzystali z materiału źródłowego pozostawionego przez twórców wcześniej dziejopisów, przekształcając go tak, aby pasował do aktualnych potrzeb politycznych i wymagań odbiorców. Tą drogą często dochodziło do zasadniczych zmian w przedstawianych opowieściach: bohaterowie pozytywni stawali się źli, a złoczyńcy zamieniali się w dobrych protagonistów. Owe przekształcenia budowały historię i kulturę danej grupy.

Wyobrażenie o przeszłości, powstające na styku różnych kultur i cywilizacji, kształtowało sposób, w jaki później powstawały państwa i etnosy. Adaptowana przeszłość stanowiła wyraźną i odróżnialną warstwę w budowanych w kolejnych epokach tożsamościach grupowych i jednostkowych. W obrębie cywilizacji grecko-rzymskiej oraz chrześcijańskiej pojawienie się nowych ludów wiązało się nieodłącznie z potrzebą ustalenia ich pochodzenia.

Barbarzyńcy, którzy najechali Cesarstwo Rzymskie w późnej starożytności, a także ludy zamieszkujące krainy składające się na tak zwaną Młodszą Europę tworzyły nowe władztwa i królestwa. Rządzący nimi władcy potrzebowali ideowego uzasadnienia dla swej władzy. Chrześcijańscy autorzy natomiast chcieli wpisać dotąd nieznane grupy etniczne w ramy historii świętej. Z tego powodu jednym z fundamentalnych procesów piśmiennictwa było wprowadzanie nowych ludów do historii uniwersalnej. Ich dzieje wpisywano w dobrze znane ramy kanonów opowieści o przeszłości. Przykładem takiego zjawiska są popularne motywy trojańskie w różnych narracjach o *origines gentium*.

Celem sesji jest pokazanie, w jaki sposób autorzy wykorzystywali narracje i motywy, aby stworzyć taką wersję przeszłości, która była potrzebna kronikarzowi do zrealizowania swoich założeń. Te opowieści i ich ideowe znaczenie powstawały z uwzględnieniem szerszego, nieomal globalnego spojrzenia na historię, które uwzględniało wiele kultur i narracji. W poszczególnych referatach pokazany zostanie jeden z fundamentów cywilizacji europejskiej: wpisywanie nie tylko nowych ludów, lecz także nowych historii służące dostosowywaniu dawnych wyobrażeń o przeszłości do aktualnych potrzeb.

ROBERT KASPERSKI

Dlaczego Fredegar wywodził Franków z Troi?

Piszący około 660 r. frankijski kronikarz Fredegar w swym dziele umiejscawia *origo* Franków w Troi. Wbrew Grzegorzowi z Tours, Fredegar nie umiejscawiał początku frankijskiego ludu w Panonii, uważanej za krainę leżącą w *Barbaricum*, lecz w kolebce Rzymian –

grodzie Priama. Ten zabieg pozwolił mu na zademonstrowanie, że Frankowie u swych początków przynależeli do świata rzymskiego, czyli cywilizowanego. W ten sposób uzasadniali oni swoją obecność na tym terenie.

ANTONI GRABOWSKI

Zgoda nowego ze starym. Cysterska historiografia wobec Młodszej Europy

XIII-wieczna kronika cystersa Alberyka z klasztoru Trois-Fontaines w Szampanii zawiera wiele wiadomości na temat tak zwanej Młodszej Europy: znacznie więcej niż u innych tworzących w tym samym czasie co on autorów pochodzących z zachodu kontynentu. Alberyk nie tylko pisze o współczesnych sobie wydarzeniach, lecz także uwzględnia wiadomości na temat ich *origo gentis*. Wpisuje on te ludy – Wandalów, oraz mieszkańców Semigalii) w uniwersalną historię, nadając im pochodzenie, które jest zgodne zarówno z wiedzą na temat przeszłości, jak też i sytuacją polityczną w XIII w.

RAFAŁ RUTKOWSKI

Opowieść Mistrza Wincentego o potrójnym zwycięstwie Lestka III nad Cezarem

Opowieść Mistrza Wincentego Kadłubka o panowaniu Lestka III jest w nowszej literaturze odczytywana jako wyraz przekonania o pradawnych więziach łączących Polskę z Cesarstwem, a zarazem jej niezależności wobec niego. W swoim referacie, używając meto-

dy porównawczej, pokażę, że Kadłubek w sposób zręczny i niebawalny zespolił dwa motywy znane skądinąd. Po pierwsze, motyw zwycięstwa odniesionego nad Cezarem przez władcę spoza limesu, a po drugie motyw miasta założonego przez rzymskiego dyktatora. Obydwa wątki są uchwytne komparatystycznie w całej średniowiecznej Europie, choć zwykle występują osobno.

ROBERT SUSKI

Szczepienie historii. Wpisanie historii Rzymu w historię zbawienia przez Orozjusza

Historia adversus paganos była jednym z najczęściej czytanych w średniowieczu dzieł historycznych. Przedstawiona w niej wizja mocno oddziaływała na średniowiecznych autorów i była modelem pisania o przeszłości. Orozjusz nie tworzył opowieści o genezie nowego ludu w Europie ani nie wpisywał go w historię świata, ale musiał na nowo zdefiniować miejsce Rzymu w historii. Orozjusz, wobec na wskroś pogańskiej opowieści o początkach miasta, postawił pytanie, jak ma się państwo rzymskie do historii zbawienia. W tym tekście będę chciał się przyjrzeć sposobowi budowania w *Historia adversus paganos* narracji o początkach Rzymu, mocno zanurzonej w pogańskich realiach, i wpisania rzymskiej historii w chrześcijański sposób patrzenia na rzeczywistość i przeszłość.

Sekcja 26

Z dziejów Skandynawii średniowiecznej: kultura, władza, społeczeństwo

(organizator: Jakub Morawiec)

Sekcja przybliży sferę wyobrażeń mitologicznych oraz twórczości literackiej dawnych Skandynawów, a także Anglosasów, odnosząc się w tym kontekście do zagadnień ich życia społecznego i politycznego.

Red.

LESZEK P. SŁUPECKI

**Co trzeba poświęcić, by zdobyć wiedzę i władzę?
Mimisbrunnr jako mityczna składnica organów?**

Czytając mitologiczne i mitograficzne opowieści ze staronordyckiej mitologii i mitografii (patrz L. Słupecki, *Mitologia skandynawska w epoce wikingów*, Kraków 2003), można czasem odnieść wrażenie, że mówią one o „towarzystwie inwalidów”. Odyn występuje w nich bez oka, Tyr bez ręki, Mimir bez głowy (czy raczej odwrotnie: pojawia się sama odcięta głowa i odgrywa pewną rolę w ważnej opo-

wieści). Co więcej, jak sądzę, co najmniej trzy z odciętych bogom ważnych organów trafiają w to samo miejsce, a mianowicie do Źródła Mimira (Mimisbrunnr): głowa rzeczzonego Mimira, oko Odyńa i ucho Heimdalla. A warto jeszcze zapytać, czego brakuje Frejowi, Thorowi, Freji, Sif i Hoenirowi. Odpowiedź na te pytania, po ustaleniu faktów (mitologicznych) i ich mocy dowodowej (coraz słabszej w przypadku kolejnych postaci), wydaje się ciekawa i mimo różnych ograniczeń ważna: By zdobyć władzę nad jakąś istotną dziedziną, trzeba coś z nią związanego poświęcić! W tle rozważań pojawi się też kwestia atrybutów bogów (dobrze znana badaczom kultu świętych) i ich związków z tym, co poświęcili i z tym, nad czym zdobyli władzę.

ŁUKASZ NEUBAUER

Weird, Fate czy Divine Providence. Problem
nieprzetłumaczalności jednego z kluczowych pojęć
w anglosaskim *Beowulfie*

Kwestia właściwej interpretacji, a nierzadko wręcz i nieprzetłumaczalności pewnych istotnych pojęć występujących w literaturze dawnej (antycznej, średniowiecznej) podejmowana była do tej pory wielokrotnie. Dla przykładu, w przypadku literatury staroangielskiej jednym z takich wyrazów jest z całą pewnością pojawiający się w aliteracyjnej *Bitwie pod Maldon* rzeczownik *ofermod* (l. 89), nad którego znaczeniem od lat debatuja kolejne pokolenia filologów. W znacznie dłuższym *Beowulfie* tego typu dylematów jest naturalnie dużo więcej, różne też bywają podejścia do kwestii tłumaczenia samego poematu – od bardziej konserwatywnych (zarówno w warstwie leksykalnej, jak i metrycznej) po takie, których autorzy

celowali raczej w klarowność przekazu. Jednym z problemów, które napotykać tak jedni, jak i drudzy jest bez wątpienia niemożność precyzyjnego przetłumaczenia rzeczownika *wyrd*, który – mimo ewidentnych konotacji mitologicznych – w przypadku anglosaskiego poematu należałoby zapewne utożsamiać z pewną, nie do końca jasną emanacją Bożej Opatrzności w świecie wciąż jeszcze zdominowanym przez wierzenia przedchrześcijańskie. Wśród najczęściej pojawiających się form dominują przede wszystkim zapożyczone z kultury antycznej *fate* oraz nie w pełni chyba zrozumiałe dla szeregowego czytelnika germańskie *weird*.

Celem referatu jest analiza trafności najczęściej pojawiających się określeń, mając jednak na uwadze słowa św. Augustyna, który w *Państwie Bożym* przytacza następujący argument: „Wszak w używanym powszechnie sposobie mówienia ludzie przez wyraz los (*fatum*) rozumieją wpływ układu gwiazd w dniu urodzenia lub poczęcia człowieka. Przy tym jedni twierdzą, że jest to niezależnie od woli Bożej, inni – że z woli Bożej wynika. [...] Jeżeli tedy kto przypisuje to losowi (*fato*), ponieważ wolę Bożą lub Bożą potęgę nazywa losem, niech przy swym zdaniu zostaje, a tylko wyraz poprawi” (ks. V, rozdz. 1).

REMIGIUSZ GOGOSZ

Margines społeczny na Islandii w IX–XI wieku w świetle źródeł staroislandzkich

Badając historię wczesnośredniowiecznej Islandii tuż po zasiedleniu, zauważyć można pewien interesujący aspekt, mianowicie margines społeczny, jaki wykształcił się na wyspie. Mając na uwadze, że pierwszymi osiedleńcami na Islandii byli przedstawiciele arystokratycznych rodzin pochodzących z Norwegii, zastanawiający jest fakt

obecności marginesu społecznego w tak, wydawać by się mogło, jednostanowym społeczeństwie. Gdy popatrzy się na skład społeczny, który ukształtował się podczas pierwszych lat zasiedlenia, poprzez chrystianizację, aż do utracenia niepodległości przez wyspę, zauważa się pewne rozbieżności i wykrystalizowanie się jednostek marginalnych, takich jak wiedźmy, berserkowie, banici, homoseksualiści czy niewolnicy. Dzięki różnym czynnikom, które chciałbym w mojej prezentacji przedstawić, margines społeczny był na Islandii od okresu zasiedlenia bardzo zróżnicowany. Chciałbym tu omówić poszczególne grupy marginesu społecznego oraz odpowiedzieć na pytanie, dlaczego tak szybko ów margines się wykształcił oraz dlaczego i w jaki sposób akurat te grupy społeczne znalazły się poza normalnym funkcjonowaniem w społeczeństwie wczesnośredniowiecznej Islandii.

JAKUB MORAWIEC

Wzór poety i polityka – przypadek Markusa Skeggjasona

Markus Skeggjason należał do najbardziej prominentnych Islandczyków końca XI i początku XII w. Wywodził się z zasłużonej i nobliwej rodziny. W latach 1084–1107 pełnił godność Mówcy prawa na islandzkim wiecu generalnym (Althingi). Był zaangażowany w utworzenie drugiego biskupstwa na wyspie, w Hólar oraz we wprowadzenie tam dziesięciny, pierwszego regularnego podatku płaconego przez średniowiecznych Islandczyków.

Jednocześnie Markus był uznanym poetą. Choć z jego dorobku poetyckiego zachował się przede wszystkim wiersz poświęcony królowi Danii Erykowi Zawsze Dobremu (Eiriksdrapa), Markus wiązany był z szeregiem władców w Danii i Szwecji, dla których miał komponować wiersze.

Celem mojego wystąpienia jest prześledzenie na przykładzie Markusa, jak obie sfery życia publicznego, polityka i poezja, krzyżowały się ze sobą i jakie przynosiło to skutki dla społecznego statusu samego Markusa. W szerszej perspektywie jego przykład rzuca dodatkowe światło na status poezji skaldów w Skandynawii przełomu XI i XII w., sztuki stojącej wówczas przed nowymi wyzwaniami politycznymi i światopoglądowymi.

Sekcja 27

Pomorze, Polska i ich sąsiedzi w kształtowaniu cywilizacji europejskiej (do przełomu XII/XIII w.) – temat rzeka

(organizatorzy: Stanisław Rosik, Marcin Stabrowski)

Sekcja stanowi kolejne spotkanie robocze projektu „Polska i Pomorze w kształtowaniu cywilizacji europejskiej (od słowiańskich plemion do przełomu XII/XIII w.)” w ramach programu NPRH (nr 0110/NPRH3/H12/82/2014). Celem projektu jest ogląd przeobrażeń, w istocie dwóch dróg, jakimi doszło do włączenia obszarów Polski i Pomorza w procesy kształtowania średniowiecznej cywilizacji europejskiej. Łączne spojrzenie na oba kraje, co istotne, w kontekście sąsiadów, wynika z potraktowania ich jako przestrzeni interakcji, w trakcie których pojawiły się w nich podstawowe wyznaczniki post-barbarzyńskiego świata.

ALICJA DOBROSIELSKA

Uwagi o modelach integracji europejskiej społeczności
północnego *barbaricum* w XII i na początku XIII w.

Na chrześcijańską Europę i krąg cywilizacyjny europejskiego *barbaricum* można patrzeć jako na dwa typy „uniwersum symbolicznego”

uprawomocniającego światy życia (społeczno-kulturowego). Z punktu widzenia teorii społecznej interesujące okazuje się, gdy te dwa światy wchodzi z sobą w intensywną interakcję, której celem jest integracja polityczna, społeczna i kulturowa. Używam pojęcia „integracja”, ponieważ najlepiej oddaje ono fundamentalne dla mnie założenie podmiotowości kulturowej i politycznej ludów *barbaricum*, nierzadko ignorowane przez badaczy historii społecznej średniowiecznej Europy. W wystąpieniu chciałabym sformułować kilka wstępnych uwaga na temat sposobu integracji z europejską *Christianitas* dwóch ludów północnoeuropejskiego *barbaricum*: Pomorzan i Prusów. Podstawową kwestią, którą chciałabym naświetlić, jest: czy integracja plemion barbarzyńskich z cywilizacją chrześcijańskiej Europy dokonywała się wedle analogicznego lub też zasadniczo identycznego modelu społecznego, czy też mamy tu do czynienia ze strategiami odmiennymi czy wręcz nieporównywalnymi.

PAWEŁ MIGDAŁSKI

Kiedy władcy polscy pierwszy raz zajęli Pomorze? Z dziejów pewnego paradygmatu w historiografii polskiej

Przeglądając dorobek polskiej historiografii powojennej, zwłaszcza z czasów PRL, można odnieść nieodparte wrażenie, że obecność Polski w czasach Mieszka I na Pomorzu jest pewnikiem. Przekonanie takie utrzymuje się w zasadzie do dziś. Celem referatu jest przedstawienie wyników analizy polskiej historiografii na temat terminu i okoliczności dziejowych, w których Pomorze zostało włączone pierwszy raz do Polski. Istotną kwestią jest też próba odpowiedzi na pytanie, dlaczego datacja ta ulegała zmianie, a przede wszystkim kiedy pojawił się wciąż panujący paradygmat o polskim Pomorzu już w czasach Mieszka I.

MARCIN STABROWSKI

Aksjosfera wojny w Kronice Galla Anonima

Referat złożony będzie z dwóch części. W pierwszej autor przedstawi miejsce problematyki aksjologicznej w dyskusjach, referatach oraz publikacjach związanych z badaniami prowadzonymi w ramach projektu *Polska i Pomorze w kształtowaniu cywilizacji europejskiej (od słowiańskich plemion do przełomu XII/XIII w.)*.

Natomiast w drugiej przedstawi rekonstrukcję hierarchii wartości związanej z koncepcją wojny Galla Anonima.

W trakcie seminariów, konferencji oraz zadań przedsięwziętych w związku ze studiami nad Polską i Pomorzem w kształtowaniu cywilizacji europejskiej wyłonił się obszar badań nad sferą wartości. Niektóre problemy i spory dotyczące koncepcji tego szeroko zakreślonego projektu badawczego albo wprost dotyczyły właśnie zagadnień związanych z wartościami i wartościowaniami, albo milcząco zakładały rozwiązanie pochodzące właśnie z tej sfery. Problematyka ta znajduje zresztą niebagatelne miejsce w pracach i publikacjach pomysłodawcy i kierownika projektu i od początku była wpisana w porządek zadań planowanych w ramach tych badań.

Spory dotyczyły jednak spraw fundamentalnych, m.in. znaczenia postępu, rozwoju, a przede wszystkim kryteriów jednego i drugiego. Jak wykazała dyskusja, rozstrzygnięcia wcale nie są tak oczywiste, jak zrazu przypuszczano. Uczni przy rozmaitych okazjach podkreślali także waloryzujący i ocenny charakter pojęcia „cywilizacji”, a także pojęcia „europejskości”, a przecież oba te pojęcia jasno i wyraźnie widnieją w tytule projektu.

Na tym tle pojawiły się także referaty nawiązujące do problematyki postkolonialnej, które z jednej strony pogłębiały dyskomfort pracy, wskazując na jej rosnącą komplikację, a z drugiej pokazywa-

ły spore obszary problematyki tyleż ważnej co nie dotyczącej w ścisłym sensie studiów nad przełomem XII/XIII w. i w gruncie rzeczy odwołujące od istoty przedsięwzięcia.

Sprecyzowanie charakteru badań musiało więc pozostawić niektóre obszary aksjosfery niezagospodarowanymi. Nie znaczy to jednak, że uznane zostały one za błahe lub nieważne.

Co więcej, dzięki sporom można teraz dostrzec wyraźnie trzy poziomy, na których można umieścić refleksję nad wartościami w związku z pytaniem o Polskę i Pomorze.

Po pierwsze wypowiedzi na temat wartości, zwłaszcza w kontekście szerokich i interdyscyplinarnych badań, są poręcznym narzędziem syntezy badań. Pozwalają uchwycić stałe i trwałe fundamenty cywilizacyjne wyłaniające się w toku rozmaitych badań czy to nad siecią komunikacyjną, transportem, wędrówką artefaktów kultury materialnej, czy wreszcie sposobami sprawowania władzy.

Sfera wartości bywa także ujmowana jako jeden z rozlicznych elementów rekonstruowanej rzeczywistości historycznej. Tym samym traciła swój wyjątkowy charakter i stawała się jednym z elementów historycznej układanki, czymś wyróżnionym. Uznana wówczas bywa za warstwę współobecną z innymi zjawiskami, na przykład gospodarczymi czy politycznymi.

I wreszcie po trzecie można o niej myśleć analitycznie i autonomicznie, jako o sferze rządzącej się swoimi prawami, sferze autonomicznej, niezależnej od pozostałych. Atoli związanej z określonym sposobem życia podług wartości lub swoistym przeżywaniem świata. Z tą ostatnią koncepcją aksjosfery związane były dotychczas dwa zadania. Pierwsze dotyczyło aksjosfery świętości w żywotach Ottona z Bambergu, drugie aksjosfery wojny w Kronice Galla. Ostatnia część referatu będzie sprawozdaniem z drugiego zadania.

PIOTR PIĘTKOWSKI

Rzeki pomorskie w najdawniejszych przekazach pisanych

Najstarszymi wzmiankami o znaczącym cieku wodnym z terenów obecnej Polski są oczywiście informacje o rzece Wiśle (łac. *Vistula*, *Visula*), której dolny odcinek przepływa przez obszar geograficznego Pomorza. Jej bieg wyznaczał symbolicznie wschodni kres tej krainy, co też znajduje uzasadnienie na kartach przekazów narracyjnych schyłku antyku i wczesnego średniowiecza. Jej charakterystyczne deltowe ujście sięgające poprzez swe odgałęzienia basenu Zatoki Gdańskiej oraz wód Zalewu Wiślanego było w zasadzie dla pozostałych mieszkańców Europy jedyną znaną informacją o tym regionie dostępną dla podróżnych i ludzi obeznanych z wiedzą starożytnych. Stąd też eksploracja tego obszaru dokonana w końcu VIII w. przez anglosaskiego podróżnika Wulfstana przynosi tak dokładny opis ujścia odnogi Wisły zasilającej wody Zalewu Wiślanego, a także zupełnie nieoczekiwaną wzmiankę o mniejszej rzece *Ilfing* wpadającej również do tego akwenu.

Kolejne dekady ubogacają wiedzę toponomastyczną o pierwsze informacje o rzece Pianie, a następnie Odrze, jednak w zasadzie aż po XII w. w materiale źródłowym nie odnajdujemy wielu nowych nazw rzecznych. Spotykamy się zaś z informacjami o nienazwanych wodach płynących, które stanowią w świetle przekazów pisanych (m.in. *Kronika Polska* Galla tzw. *Anonima*, *Żywoty św. Ottona*): arterie komunikacyjne, linie podziału przestrzeni, przeszkody terenowe, miejsca bitew czy azylu. Zupełny wyjątek stanowią zarazem opisy poszczególnych cieków, jak w przypadku informacji Adama z Bremy dotyczących Odry jako głównej rzeki przepływającej przez ziemie zamieszkałe przez Słowian. Sytuację tę zmieniają dopiero pierwsze dokumenty wydawane na rzecz pomorskich klasztorów, a także XII-wieczne bulle papieskie wysta-

wione na rzecz nowo utworzonego biskupstwa pomorskiego. Od tej pory dowiadujemy się o istnieniu Parsęty, Radwi, Wkry, Łeby, a nawet tak nieznaczących cieków wodnych jak Krzepnica czy Tykmienicy (dopływy Odry). Odkrywanie tego obszaru przez krąg cywilizacji łacińskiej przynosi zatem prawdziwy wysyp informacji o rzekach będących przecież naturalnymi zwornikami i łącznikami krainy pomorskiej, którym to pod koniec okresu wczesnośredniowiecznego przypisano zarazem rozmaite nowe funkcje.

KRZYSZTOF JAWORSKI

Wielkie Morawy a dorzecze Odry

Wyniki prowadzonych w dwóch ostatnich dekadach badań archeologicznych wskazują, że aż do końca lat 80. IX w. relacje Państwa Wielkomorawskiego z ziemiami leżącymi na północ od jego terytorium miały charakter epizodyczny. „Archeologicznym” rezultatem tych kontaktów są pojedyncze zabytki w typie wielkomorawskim oraz odchodzącym wtedy już w przeszłość stylu późnoawarskim, które trafiały na obszar dorzecza Odry w wyniku epizodycznych kontaktów, najpewniej handlowych. Na żadnym stanowisku archeologicznym, znajdującym się w granicach dzisiejszej Polski, wyroby w typie wielkomorawskim nie tworzą większej liczbowo serii. Są to pojedyncze importy występujące w lokalnym kontekście kulturowym (głównie tzw. „ceramicznym”).

Sytuacja diametralnie zmieniła się w ostatniej dekadzie IX w. i u progu X stulecia. Można dziś twierdzić, że zainteresowanie Państwa Wielkomorawskiego dorzeczem Odry (górnym i częścią środkowego) nie było już epizodyczne, lecz było próbą poszerzania wpływów państwa w kierunku północnym. Bliższy charakter

tych wpływów (polityczne, ideologiczne czy szeroko pojęte kulturowe?) nie jest jeszcze do końca wyjaśniony. Faktem jest jednak, że na terenie zasiedlonym przez górnośląskich Gołęszyców założone zostały chrześcijańskie szkieletowe nekropolie wielkomorawskie (Stebořice koło Opawy, Hradec nad Moravici i in.), zaś na Dolnym Śląsku z inicjatywy wielkomorawskiej wzniesiono duży gród w Giliowie koło Niemczy (terytorium plemienne Ślęzan). Prawdopodobnie te południowośląskie mikrocentra kultury wielkomorawskiej mogły przekazywać wyroby o genezie wielkomorawskiej dalej na północ, nawet w kierunku wybrzeża Bałtyku – wzdłuż Odry (kilka stanowisk z zabytkami wielkomorawskimi występującymi w lokalnym kontekście kulturowym, głównie w rejonie Głogowa) lub południkowo przez Wielkopolskę (zabytki morawskie w rejonie Leszna) i Pojezierze Zachodniopomorskie (fragment sprzączki ostrogi morawskiej w Radaczu koło Szczecinka). Możliwe, że ta odnoga szlaku docierała w rejon Kołobrzegu (w miejscowości Bardy w pobliżu tego ważnego ośrodka nadbałtyckiego odkryto paradny topór w typie czekana, określany przez archeologów jako *bradatica* wielkomorawska).

ANDRZEJ JANOWSKI

Archeologia wczesnego średniowiecza w dorzeczu Regi

Pomorze Zachodnie uważane jest za jeden z najlepiej archeologicznie rozpoznanych regionów Polski. To stwierdzenie jest prawdą, ale problemem jest nierównomierne rozłożenie akcentów badawczych. Gdy przystępowaliśmy do realizacji projektu „Polska i Pomorze w kształtowaniu cywilizacji europejskiej (od słowiańskich plemion do przełomu XII/XIII w.)”, poszukiwaliśmy obszaru

o dużym potencjale badawczym, ale słabiej rozpoznanego. Wybór padł na Regę – najdłuższą z rzek Przymorza i pierwszą po Wiśle i Odrze uchodzącą z ziem polskich do Bałtyku. Jej długość według różnych źródeł wynosi od 168 do blisko 200 km, a powierzchnia dorzecza ponad 2700 km². Dolina rzeki ma przebieg zbliżony do południkowego. Początkowo płynie ona na północ, aby nieco powyżej Świdwina zawrócić na południe, a w okolicy Łobza ponownie na północ. Obszar ten, w dużej części zalesiony, był we wczesnym średniowieczu intensywnie zasiedlony, a powojenne prace archeologiczne ograniczyły się do szerszego rozpoznania zaledwie kilku punktów. Braki szczególnie widoczne były w stanie badań grodzisk, czyli pozostałości grodów – najważniejszych, jak powszechnie się sądzi, osiedli, w których skupiały się m.in. funkcje obronne, administracyjne i skarbowe. Takich obiektów w dorzeczu Regi jest ponad 50.

Prace zorganizowane były czteroetapowo. Etap I stanowiło zebranie informacji o stanowiskach wczesnośredniowiecznych pozyskanych w trakcie badań w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski. Etap II to kwerenda źródeł kartograficznych i archiwalnych ze starszych badań. Dane te zostały porównane z informacjami z laserowego skanowania powierzchni LIDAR. Działanie to pozwoliło na odkrycie kilku grodzisk, których lokalizacja była nieznana lub niepewna. Etap III to już archeologiczne badania terenowe, w trakcie których na wytypowanych obiektach wykonywano odwierty i wykopy w celu określenia funkcji i chronologii stanowisk.

W czasie trzech lat badań rozpoznano 32 stanowiska w dorzeczu Regi, wśród nich było 26 już wcześniej znanych i 6 nowych. Prace te pozwoliły zweryfikować 21 z nich jako grodziska wczesnośredniowieczne, w niektórych przypadkach położone na starszych osadach. Pięć stanowisk okazało się pozostałościami osiedli obronnych z późnego średniowiecza, a dwa z okresu halsztackiego. W dwóch

przypadkach nie potwierdzono istnienia stanowiska archeologicznego w danym miejscu.

Ostatni etap prac stanowić będzie monografia poświęcona osadnictwu wczesnośredniowiecznemu w dorzeczu Regi, sumująca wyniki wszystkich dotychczasowych prac.

Sekcja 28

Rekonstrukcja historyczna: nauka zabawą, zabawa nauką? (dyskusja panelowa)

(organizatorzy i moderatorzy: Piotr Boroń, Paweł Babij)

Uczestnicy: Piotr Boroń, Paweł Babij, Michał Bogacki, Marcin Danielewski, Ewelina Imiołczyk, Jacek Wrześniński

Problemy do dyskusji

Odtwórstwo historyczne

Odtwórstwo historyczne niejedno ma imię. Od ludowego festynu, jarmarku, pokazu walki, poprzez inscenizacje uświetniające rocznice, warsztaty dawnego rzemiosła i żywe lekcje w skansenach, aż po zawody sportowe albo zamknięte imprezy goszczące elitę odtwórstwa – to wszystko określa się dzisiaj mianem rekonstrukcji. Ta pasja, dla jednych hobby, dla innych sposób na życie, nie mogłaby nigdy osiągnąć tak wysokiego poziomu jak ma to dziś miejsce w Polsce, gdyby rekonstruktorzy nie sięgali po wyniki badań nauk o przeszłości. Dla ożywienia historii właściwą podstawą jest wiedza. Trzeba się orientować w literaturze przedmiotu, sięgać po artykuły z rozmaitych dziedzin, niekiedy bardzo wąskich i specjalistycznych. Nauka jest

stałe obecna w życiu rekonstruktora, bez względu na to, co robi on w swoim codziennym życiu.

Odtwórstwo ma tę zaletę, że pozwala nie tylko na skorzystanie z tej wiedzy, ale i daje możliwość sprawdzenia niektórych z jej założeń dosłownie, na własnej skórze. Dotyczy to zwłaszcza dziedziny kultury materialnej, gdzie zarówno odtwarzanie dawnych technik rzemieślniczych, jak i użytkowanie tak wykonanych przedmiotów, kieruje odtwórcę na ścieżkę metod właściwych archeologii eksperymentalnej. To kwestia tym bardziej ciekawa, że rekonstrukcja historyczna nie jest już w Polsce zjawiskiem nowym i wielu odtwórców może pochwalić się bogatym doświadczeniem i znaczącym dorobkiem na rozmaitych polach swojej działalności.

O ile jest więc oczywiste, że praca środowisk naukowych jest czymś niezwykle przydatnym dla samych rekonstruktorów, o tyle warto pomyśleć, czy i jak rekonstrukcja może się przydać nauce. Jak wyglądają dziś formy współpracy badaczy i muzealników z rekonstruktorami? Jakie są perspektywy, szanse i zagrożenia? Na te i inne tematy warto podyskutować, biorąc udział w panelu „rekonstrukcja historyczna: nauka zabawą, zabawa nauką?”.

Paweł Babij

Odtwórcy historyczni na przykładzie grup i stowarzyszeń rekonstrukcyjnych z terenu Górnego Śląska, Zagłębia i Opolszczyzny

Celem niniejszego wystąpienia jest próba analizy niewielkiej grupy osób skupionych wokół zjawiska rekonstrukcji historycznej. Zaprezentowane założenia i przemyślenia są wynikiem moich wieloletnich obserwacji oraz badań ankietowych przeprowadzonych

na wybranej grupie respondentów. Rekonstrukcje historyczne stały się przedmiotem zainteresowania nie tylko turystów, ale także badaczy. To wieloaspektowe zjawisko ulega dynamicznym przemianom. Z uwagi na jego złożoność wciąż pojawiają się nowe publikacje próbujące je przeanalizować. Na wstępie zasadne wydawało się omówienie rekonstrukcji historycznej oraz analiza tego zjawiska na gruncie polskim. Szerzej został przedstawiony stan współczesnego odtwórstwa i sylwetka odtwórcy, a także problemy, z którymi borykają się badacze analizujący to zjawisko. Podstawą opracowania było badanie ankietowe przeprowadzone na początku 2018 r. wśród osób deklarujących uczestnictwo w rekonstrukcji, zamieszkałych na obszarze Górnego Śląska, Zagłębia i Opolszczyzny. Niezwykle interesujące okazały się opinie i oceny ankietowanych na własny temat. Ze względu na brak wcześniejszych badań tego obszaru badanie miało raczej pionierski, eksploracyjny charakter, niż umożliwiałoby weryfikowanie uprzednio sformułowanych hipotez. Główny zatem cel był raczej poznawczy, który umożliwiałby dalsze szczegółowe ukierunkowanie poszukiwań badawczych w tym zakresie.

Ewelina Imiolczyk

WARSZTATY

Warsztat 1

Kodykologia jako narzędzie w warsztacie historyka-mediewisty

Warsztat w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu

(prowadzący i organizator: Wojciech Mrozowicz)

Kodykologia jest samodzielną dyscypliną naukową w obrębie nauk pomocniczych historii, a wyniki jej badań dostarczają materiałów dla różnego rodzaju studiów mediewistycznych, zwłaszcza informacji niezbędnych do krytyki źródeł historycznych, które dotrwały do naszych czasów w kodeksach średniowiecznych. Celem warsztatu organizowanego we współpracy z Biblioteką Uniwersytecką we Wrocławiu jest ukazanie historykowi-mediewiście podstaw badań kodykologicznych, zwłaszcza ich głównych zadań i metod, a przez to uświadomienie możliwości i ograniczeń kodykologii jako narzędzia wspomagającego badania mediewistyczne. Szczególna uwaga zostanie poświęcona wyjątkowo istotnym z punktu widzenia historyka-mediewisty przekazom utworów / treści historycznych w kodeksach średniowiecznych. Dla zobrazowania omawianych zjawisk zostaną wykorzystane oryginalne i zdigitalizowane kodeksy ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, szczycącej się największą kolekcją rękopisów średniowiecznych w Polsce.

Warsztat 2

Średniowieczne gry i zabawy

Spotkanie otwarte z udziałem m.in. uczniów szkoły podstawowej

(organizatorki: Dorota Żołądź-Strzelczyk, Anna Wojewoda)

Prowadząca: Anna Wojewoda

Podczas warsztatów prowadzonych metodą stacji dydaktycznych uczestnicy będą mieli okazję zagłębić się w kulturę życia materialnego średniowiecza poprzez przechodzenie w małych grupach do kolejnych stanowisk z zadaniami. Zapoznają się z zabawkami średniowiecznymi (replikami), będą również mieli możliwość wykorzystania ich w zabawach, w jakie bawiły się dzieci. W dalszej kolejności będą musieli wyteńczyć swój umysł podczas strategicznych gier planszowych (młynek i alquerque). Spróbują szczęścia, grając w kości. Poznają elementy średniowiecznego ubioru oraz życie średniowiecznych dam i rycerzy przymierzając stroje z epoki. Wykonają bransoletki/breloczki z wełny, korzystając ze średniowiecznych technik wyplatania sznurków.

Warsztat 3

Nowoczesne metody w archeologii średniowiecza na przykładzie grodziska w Rozprzy

(organizator: Andrzej Janowski)

Prowadzący: Piotr Kittel, Jerzy Sikora, Piotr Wroniecki

Celem warsztatu jest pokazanie możliwości i ograniczeń oraz praktycznego zastosowania najnowocześniejszych nieinwazyjnych metod badawczych wykorzystywanych w archeologii. W trakcie spotkania autorzy referatów w panelu „Średniowieczne struktury osadnicze w perspektywie nowych metod badawczych” zademonstrują ich działanie na przykładzie grodziska w Rozprzy. Obiekt ten badany był ostatnio w latach 2013–2017, a w sezonach 2014–2017 ze szczególnym naciskiem na wykorzystanie metod nieinwazyjnych (teledetekcja, geomagnetyka, georadar, metoda elektrooporowa, rozpoznanie geochemiczne). Prace te przyniosły zaskakujące wyniki i wymusiły rewizję dotychczasowych poglądów zarówno na strukturę, przekształcenia, jak i chronologię stanowiska.

Warsztat 4

Historyk przed kamerą

Szkolenie – organizator i prowadzący: Zdzisław Cozac, scenarzysta i reżyser filmów dokumentalnych, zdobywca tytułu „Popularyzator Nauki 2016” w konkursie MNiSW i PAP

I. Wprowadzenie

Oczekiwanie mediów (tv, internet) wobec archeologów i historyków występujących przed kamerą:

- do newsów (wydarzenia rocznicowe, „sensacyjne odkrycia” itp.)
- do filmów popularnonaukowych

II. Ćwiczenie praktyczne 1

Wypowiedzi do kamery – sformułowanie 30. sekundowej wypowiedzi na podstawie otrzymanego tekstu (trzech uczestników na ochotnika).

Wspólne obejrzenie nagranych materiałów.

III. Dobre rady (na podstawie nagrań wypowiedzi 100 naukowców)

Co i jak mówić ?

(najczęściej popełniane błędy i wskazówki – jak skonstruować ciekawą wypowiedź)

Jak zachować się przed kamerą?
(Co zrobić „ze wzrokiem“?, Jak „zmieścić się“ w kadrze? Czego unikać w swoim ubiorze? Jak zadbać o swoje tło?)

IV. Ćwiczenie praktyczne 2

Ponowne nagranie wypowiedzi osób, które były filmowane w ćwiczeniu 1.

V. Wspólne obejrzenie nagrań. Wnioski z ćwiczeń – dyskusja

VI. Podsumowanie – znaczenie wypowiedzi naukowców w mediach dla popularyzacji historii i archeologii

Skorowidz

(obejmuje autorów abstraktów, organizatorów sekcji oraz uczestników dyskusji panelowych)

cyfry rzym. – numer sekcji

SP – Sesje plenarne

W – Warsztaty

Adamczyk Dariusz, dr hab. (Niemiecki Instytut Historyczny, Warszawa) XVII

Adamczyk Piotr, mgr (Muzeum Archeologiczno-Historyczne, Elbląg) X

Adamski Jakub, dr (Uniwersytet Warszawski) III

Antonin Robert, dr hab. (Ostravská universita) VI

Babij Paweł, dr (Wrocław) XVI, XXVIII i W

Badowicz Maciej, mgr (Uniwersytet Gdański) VII

Bagi Dániel, prof. dr hab. (Uniwersytet w Pécs) XII

Banaszkiewicz Jacek, prof. dr hab. (Uniwersytet Warszawski) XXIII

Baran Aleksander, dr (Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego, Lublin) XV

Bardski Krzysztof, ks. prof. dr hab. (Uniwersytet Kard. Stefana Wyszyńskiego, Warszawa) XX

Biernacka Paulina, mgr (Akademia Humanistyczna, Pułtusk) VII

Böhm Marcin, dr (Uniwersytet Opolski) IX

Bogacki Michał, dr (Muzeum Początków Państwa Polskiego, Gnieźno) XXVIII

Bogucki Mateusz, dr hab. (IAiE PAN, Warszawa) XVII

Bojarski Jacek, dr (Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika, Toruń) XIII

Bonarek Jacek, dr hab. (Uniwersytet im. Jana Kochanowskiego w Kielcach, Filia w Piotrkowie Trybunalskim) XIV

Boroń Piotr, dr hab. (Uniwersytet Śląski, Katowice) XVI i XXVIII

Bralewski Sławomir, dr hab. prof. UŁ (Uniwersytetu Łódzkiego) IX

Brzozowska Zofia, dr (Uniwersytet Łódzki) V i XIV

Buko Andrzej, prof. dr hab. (Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa) SP

Cetwiński Marek, prof. dr hab. (Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza, Częstochowa) SP i I

- Chimkowska Patrycja, mgr (Uniwersytet Warszawski) VIII
- Cozac Zdzisław, reż. (Warszawa) W
- Dalewski Zbigniew, prof. dr hab. (Instytut Historii PAN, Warszawa) I
- Danielewski Marcin, dr (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań) XXVIII
- Dawczyk Maciej, mgr (Uniwersytet Łódzki) V
- Dąbrowski Dariusz, dr hab. prof. UKW (Uniwersytet im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy) XV
- Dobrosielska Alicja, dr (Olsztyn) XXVII
- Dowłaszewicz Małgorzata, dr (Uniwersytet Wrocławski) XXII
- Dryja Sławomir, dr (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie) XIX
- Duczko Władysław, dr hab. prof. AH (Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztora, Pułtusk) II
- Dudek Jarosław, dr hab. prof. UZ (Uniwersytet Zielonogórski) XIV
- Dziekan Marek, prof. dr hab. (Uniwersytet Łódzki) V
- Dzięnkowski Tomasz, dr (Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin) XV
- Dzik Michał, dr (Uniwersytet Rzeszowski) II
- Fabiańska Agnieszka, mgr (Biblioteka Uniwersytecka, Warszawa) VIII
- Fałkowski Wojciech, prof. dr hab. (Zamek Królewski w Warszawie) SP
- Gałaszka Tomasz OP, o. dr hab. (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie) XIX
- Gliński Radosław, mgr (Uniwersytet Wrocławski) XXII
- Głowala Michał, dr hab. (Uniwersytet Wrocławski) IV
- Goczał Robert, dr (Uniwersytet Wrocławski) IV
- Gogosz Remigiusz, dr (Uniwersytet Rzeszowski) XXVI
- Goliński Mateusz, prof. dr hab. (Uniwersytet Wrocławski) XI
- Gorecka-Kalita Joanna, dr (Uniwersytet Jagielloński, Kraków) XXIII
- Grabowski Antoni, dr (Instytut Historii PAN, Warszawa) XXV
- Graff Tomasz, dr (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie) XIX
- Grzesik Ryszard, prof. dr hab. (Instytut Sławistyki PAN, Poznań) VIII
- Grzęda Mateusz, dr (Uniwersytet Jagielloński, Kraków) III
- Gyalókay Zoltán, dr (Uniwersytet Warszawski) III
- Horzela Dobrosława, dr (Uniwersytet Jagielloński, Kraków) III
- Imiołczyk Ewelina, mgr (Uniwersytet Śląski, Katowice) XVIII
- Iwańczak Wojciech, prof. dr hab. (Uniwersytet im. Jana Kochanowskiego, Kielce) SP i XXIII
- Jagodziński Marek, dr (Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Elblągu) II
- Jakubek-Raczkowska Monika, mgr (Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika, Toruń) III
- Jakubowska Izabela, mgr (Muzeum Szlachty Mazowieckiej, Ciechanów) VII

- Janeczek Andrzej, dr hab. prof. IAE PAN (Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa) XV
- Janowski Andrzej, dr hab. prof. IAE PAN (Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Szczecin) XIII, XVIII, XXVII i W
- Jasiński Tomasz, prof. dr hab. (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań) SP
- Jaworski Krzysztof, dr hab. (Uniwersytet Wrocławski) XXVII
- Jerusalimski Konstantyn, prof. dr (Rosyjski Państwowy Uniwersytet Humanistyczny, Moskwa) XV
- Jusupowicz Adrian, dr (Instytut Historii PAN, Warszawa) XV
- Kaczmarek Krzysztof, dr hab. prof. UAM (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań) XIX
- Kaczmarek Romuald, dr hab. prof. UW (Uniwersytet Wrocławski) SP
- Kajkowski Kamil, dr (Muzeum Zachodniokaszubskie, Bytów) XVI
- Kaliszuk Jerzy, dr hab. prof. IHN PAN (Instytut Historii Nauki PAN, Warszawa) VIII
- Kamińska Monika, mgr (Uniwersytet Jagielloński) XV
- Kamiński Hadrian, mgr (Uniwersytet Wrocławski) VII
- Kara Michał, dr hab. prof. IAE PAN (Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Poznań) I
- Kasperski Robert, dr (Instytut Historii PAN) XXV
- Kazańczuk Mariusz (Instytut Badań Literackich PAN Warszawa) X
- Kittel Piotr, dr hab. prof. UŁ (Uniwersytet Łódzki) XVIII i W
- Kochanek Piotr, dr hab. prof. KUL (Katolicki Uniwersytet Lubelski) XIV
- Kollinger Karol, dr (Warszawa) II
- Kosonowski Mateusz, mgr (Uniwersytet Jagielloński) X
- Kotłowska Anna, dr hab. prof. UAM (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań) XIV
- Kowalska Danuta, dr hab. prof. UŁ (Uniwersytet Łódzki) XX
- Kowalski Wawrzyniec, dr (Uniwersytet Wrocławski) XVI
- Kóčka-Krenz Hanna, prof. dr hab. (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań) SP
- Králová Magda, mgr (Univerzita Karlova, Praha) X
- Krawiec Adam, dr hab. prof. UAM (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań) XXIII
- Kruk Mirosław P., dr hab. prof. UG (Uniwersytet Gdański / Muzeum Narodowe w Krakowie) III
- Krzyszewska Karolina, dr (Uniwersytet Łódzki) V
- Kurasiński Tomasz, dr (Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Łódź) XIII
- Langner Martin, dr hab. prof. UP (Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków) XXI
- Lenartowicz-Zagrodna Anna, dr (Uniwersytet Łódzki) XX
- Leszka Mirosław J., prof. dr hab. (Uniwersytet Łódzki) V i XIV
- Liwoch Radosław, mgr (Muzeum Archeologiczne, Kraków) XV
- Lubik Maciej, dr (Uniwersytet Zielonogórski) II
- Lübke Christian. prof. dr hab. (GWZO, Leipzig) XII

- Malinowski Gościwit, dr hab. prof. UWr (Uniwersytet Wrocławski) XXIV
- Manikowska Halina, prof. dr hab. (Instytut Historii PAN, Warszawa) SP
- Manikowski Maciej, prof. dr hab. (Uniwersytet Wrocławski) IV
- Marinow Kiril, dr (Uniwersytet Łódzki) II
- Marzec Andrzej, dr hab. (Uniwersytet Jagielloński, Kraków) I
- Mądry Wojciech, dr (Instytut Slawistyki PAN, Poznań) XIII
- Michalski Maciej, dr hab. prof. UAM (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań) XVI
- Michałowski Witalij (Boris Grinchenko Kyiv University) XV
- Mieczysław Mejor, prof. dr hab. (Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa) SP i VII
- Migdański Paweł, dr (Uniwersytet Szczeciński) XXVII
- Milewski Ireneusz, dr hab. prof. UG (Uniwersytet Gdański) XIV
- Mischke Wojciech, mgr (Wieliczka) XXII
- Morawiec Jakub, dr hab. (Uniwersytet Śląski, Katowice) XXVI
- Morawiecka Maria Magdalena XXIII
- Moździoch Sławomir, prof. dr hab. (Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Wrocław) XI
- Możejko Beata, prof. dr hab. (Uniwersytet Gdański) VI
- Mrozowicz Wojciech, dr hab. prof. UWr (Uniwersytet Wrocławski) VIII i W
- Mühle Eduard, prof. dr hab. (Westfälische Wilhelms-Universität Münster) SP
- Musin Aleksandr, dr hab. (Instytut Historii Kultury Materialnej RAN, Sankt-Petersburg) I i II
- Mysliwski Grzegorz, dr hab. (Uniwersytet Warszawski) XI
- Naumowicz Józef, ks. prof. dr hab. (Uniwersytet Kard. Stefana Wyszyńskiego, Warszawa) V
- Neubauer Łukasz, dr (Politechnika Koszalińska) XXVI
- Nodl Martin, dr (Centrum medievalistycznych studiów AV CR, Praha) VI
- Nowak Ewa, mgr (Uniwersytet Wrocławski) XXIV
- Nowak Marta, mgr (Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin) XXI
- Nowak Przemysław (Instytut Historii PAN, Warszawa) XVII
- Nowicki Jan, mgr (Uniwersytet Warszawski) XXII
- Nowok Łukasz, mgr (Uniwersytet Śląski) XVI
- Paroń Aleksander, dr hab. (Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Wrocław) XIV i XVI
- Patała Agnieszka, dr (Muzeum Narodowe, Wrocław) XXII
- Pauk Marcin, dr hab. (Uniwersytet Warszawski) I
- Pawlak Paweł, mgr (Poznań) XIII
- Pelech Tomasz, mgr (Uniwersytet Wrocławski / Université Clermont-Auvergne) VII
- Pentek Zdzisław, dr hab. prof. UAM (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań) XIV

- Petrov Ivan, dr hab. (Uniwersytet Łódzki) XV
- Piech Zenon, prof. dr hab. (Uniwersytet Jagielloński, Kraków) SP
- Piekalski Jerzy, prof. dr hab. (Uniwersytet Wrocławski) XI
- Pieniędzy Aneta, dr hab. (Uniwersytet Warszawski) VI
- Pietkiewicz Rajmund, dr hab. prof. PWT (Papieski Wydział Teologiczny, Wrocław) XX
- Piętkowski Piotr, mgr (Uniwersytet Wrocławski) XXVII
- Pleszczyński Andrzej, prof. dr hab. (Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin) XXI i XXV
- Polek Krzysztof, dr hab. prof. UP (Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN, Kraków) II
- Poznański Adam, dr (Biblioteka Uniwersytecka, Wrocław) XXIV
- Prostko-Prostyński Jan, prof. dr hab. (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań) IX
- Pysiak Jerzy, dr hab. (Uniwersytet Warszawski) II
- Rackowski Juliusz, dr hab. (Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika, Toruń) III
- Ratajczak Krzysztof, dr hab. (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań) XXIII
- Ratajczyk Zdzisława, mgr (Muzeum Archeologiczne, Gdańsk) XIII
- Regiewicz Adam, prof. dr hab. (Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie) X
- Rizun Nazar, mgr (Narodowy Uniwersytet Lwowski im. Iwana Franki, Lwiv) VII
- Rodzińska-Chorąży Teresa, prof. dr hab. (Uniwersytet Jagielloński) III
- Rosik Stanisław, prof. dr hab. (Uniwersytet Wrocławski) I i XXVII
- Rutkowski Rafał, dr (Warszawa) XXV
- Rzepiela Michał, dr hab. (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków) XXIV
- Schelonzek Henry, mgr (Uniwersytet Śląski, Katowice) XIX
- Sikora Jerzy, dr (Uniwersytet Łódzki) XIII, XVIII i W
- Skowronek Małgorzata, dr (Uniwersytet Łódzki) V
- Skrzyńska Katarzyna, dr (Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa) II
- Słoń Marek, dr hab. prof. IH PAN (Instytut Historii PAN, Warszawa) XI
- Słupecki Leszek P., prof. dr hab. (Uniwersytet Rzeszowski) SP i XXVI
- Sobiesiak Joanna, dr hab. (Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin) XXII
- Stabrowski Marcin, dr (Uniwersytet Wrocławski) X i XXVII
- Stepanov Tsvetelin, prof. dr (Uniwersytet Sofijski św. Klemensa Ochrydzkiego, Sofia) XIV
- Strzelczyk Jerzy, prof. dr hab. (Uniwersytet Adama Mickiewicza, Poznań) SP i XXIII
- Suchodolski Stanisław, prof. dr hab. (Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa) XVII
- Suski Robert, dr hab. (Uniwersytet w Białymstoku) XXV

- Sypiański Jakub, mgr (Uniwersytet Jana Gutenberga, Mainz) V
- Szczygieł Ryszard, prof. dr hab. (Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin) SP i XI
- Szweda Adam, dr hab. prof. UMK (Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika, Toruń) XXI
- Szyma Marcin, dr (Uniwersytet Jagielloński, Kraków) III
- Szymański Konrad, mgr (Uniwersytet Wrocławski) VII
- Śnieżko Grzegorz, mgr (IAiE PAN / Narodowy Bank Polski, Warszawa) XVII
- Tabor Dariusz CR, ks. dr hab., prof. UPJP II (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II, Kraków) XIX
- Tapolcai László, dr (Uniwersytet im. Loránda Eötvösa, Budapest) VIII
- Tolochko Oleksy, prof. dr hab. (National Academy of Sciences of Ukraine, Kyiv) XII
- Turek Przemysław, dr hab. (Uniwersytet Jagielloński) V
- Urbańczyk Przemysław, prof. dr hab. (Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa) XII
- Vercamer Grischa, dr hab. prof. IH PAN (Instytut Historii PAN, Warszawa) XXI
- Vincúrková Dorota, mgr (Uniwersytet Szczeciński) X
- Walczak Marek, dr hab. (Uniwersytet Jagielloński, Kraków) III
- Wierziński Szymon, dr (Politechnika Łódzka) XIV
- Wiewiorowski Jacek prof. dr hab. (Uniwersytet Gdański) IX
- Wilczyński Marek, prof. dr hab. (Uniwersytet Pedagogiczny Kraków) IX
- Wiszewski Przemysław, prof. dr hab. (Uniwersytet Wrocławski) I
- Wiślicz Tomasz, dr hab. prof. IH PAN (Instytut Historii PAN, Warszawa) VI
- Wojewoda Anna, mgr (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań) W
- Wojtowicz Witold, dr hab. (Uniwersytet Szczeciński) X
- Wolińska Teresa, dr hab. prof. UŁ (Uniwersytet Łódzki) V
- Wolski Jan M., dr (Uniwersytet Łódzki) XIV
- Wołkowski-Wolski Marian, dr hab. prof. UPJP II (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II, Kraków) XIX
- Wołoszczuk Myrosław (Vasyl Stefanyk PreCarpatian National University, Ivano-Frankiv) XV
- Wołoszyn Marcin, dr hab. prof. UR (Uniwersytet Rzeszowski /GWZO, Leipzig) XV
- Wroniecki Piotr, mgr, XVIII i W
- Wróblewski Paweł, dr (Uniwersytet Wrocławski) IV
- Wrzesiński Jacek, mgr (Grzybowo / Muzeum Pierwszych Piastów, Lednica) XIII i XXVIII
- Zieliński Jacek, dr hab. prof. UW (Uniwersytet Wrocławski) IV
- Żelazny Jan, ks. prof. dr hab. (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II, Kraków) V

Żmudzki Paweł, dr hab. (Uniwersytet
Warszawski) II

Żołędź-Strzelczyk Dorota, prof. dr hab.
(Uniwersytet Adama Mickiewicza,
Poznań) SP i W

